

Drodzy Bracia, Starsi, Pastorzy i współpracownicy w Ewangelii!

Łaska i pokój niech rozmnożą się wam od Pana naszego, Jezusa Chrystusa, w którym znajdują się wszelkie skarby mądrości i błogosławieństwa.

Niniejszy list został przedstawiony naszym bezpośrednim duchowym przełożonym oraz starszym. Jest on streszczeniem naszej sprawy im przedłożonej, a powstał po naszej pierwszej wspólnej rozmowie, za którą naszym Braciom dziękujemy.

List zawiera nasze przemyślenia i wnioski na temat służby Williama Branhama oraz jego Poselstwa w świetle chrześcijaństwa i Pisma Świętego. Zawiera on informacje, które niektórzy z was mogli już znać, albo o nich słyszeć oraz takie, o których większość z nas dotąd nie wiedziała bądź nie zwracała uwagi. Uważamy, że każdy wierzący ma prawo do pełnej informacji na temat tego, w czym pokłada całkowitą ufność. Niezależnie, czy ktoś wierzy temu bezgranicznie, czy nie, każdy ma prawo do pełnego kontekstu.

O sprawę, przed którą stanęliśmy żaden z nas się nie prosił. Poruszeni przez nasze sumienie i Ducha Świętego, czujemy się zobowiązani, by wyrazić to, czym zaniepokojone są nasze serca. Piszemy do Was, ponieważ wierzymy w braterską więź, która nas łączy w Chrystusie, ponieważ jesteśmy zatroskani o Prawdę i o duchowe dobro wszystkich wierzących, trud włożony w budowanie społeczności w naszych krajach, a także dlatego, że wierzymy, że Zbór Chrystusowy nie boi się trudnych spraw, sprawdzania samych siebie i ugruntowania w prawdzie. Wierzymy “w stawianie przecinka, a nie kropki”, Przez to rozumiemy cząstkowość naszego poznania, objawienia i zrozumienia, i mamy to na myśli w odniesieniu i do siebie samych i do wszystkich zbawionych i powołanych z Bożej łaski, a zatem i jednostek, i całych społeczności.

Słuchając świadectw o cudownych wyzwoleniach i prowadzeniu do głębszego chodzenia z Bogiem nie mamy wątpliwości, że Bóg za tym stał i prowadził was aż dotąd. Z biegiem czasu uświadomiliśmy sobie, że nie do nas należy postawienie kropki i stwierdzenie, że “nie możemy być w błędzie i tu jest koniec naszego szukania prawdy”. Wierzymy, że Bóg prowadził naszych rodziców i innych braci i siostry nawet w ich wcześniejszym błędzeniu z jednego miejsca na drugie w poszukiwaniu prawdy. Przecież ich gotowość do sprawdzenia i w razie potrzeby opuszczenia tego, czego ich nauczano, by szukać prawdy za wszelką cenę, była im poczytywana przez nas za cnotę. To właśnie brat Branham nazywał “stawianiem przecinka a nie kropki”. Kto zatem zdecydował, że w poprzednich religiach powinniśmy byli być krytycznie myślący i rozsądzający, a teraz powinniśmy wyłączyć krytyczne myślenie i zaczynamy stosować te same dogmatyczne i zastraszające techniki, co te skostniałe denominacje, z których wyszliśmy? Jeden z was, Bracia, podczas rozmowy stwierdził, że “tak, ale to stawianie przecinka ma być w ramach Poselstwa”. Bracia, w takie “stawianie przecinka” tzn. “tolerancję różnych poglądów w obrębie własnej grupy” praktykują wszystkie kościoły i grupy, nie jest to świadectwem żadnej otwartości umysłu. Krytyczne myślenie to nie to samo co krytykanctwo. Krytyczne myślenie Biblia nazywa rozsądzaniem i sprawiedliwym sądem. Słuchanie świadków tylko jednej strony na rozprawie sądowej jest grzechem i bezprawiem. Podobnie szukanie tylko potwierdzenia swojej racji, bez wzięcia pod uwagę własnego błędu nie jest drogą prawdy ale strachu i dogmatu.

Przez lata, wychowani według wartości chrześcijańskich nauczanych w tym Poselstwie, wzrastaliśmy w poznaniu i miłości do Bożego Słowa i Słowa na tę godzinę, tak jak przyjęło

się określać naukę Williama Branhama. Każdy z nas miał swoje przeżycie z Duchem Świętym, swoje oddzielenie od rzeczy tego świata i wkroczenie na Wąską Ścieżkę Ewangelii. Od tego czasu zawsze pałaliśmy gorącym pragnieniem szerzenia Pełnej Ewangelii i Poselstwa, które Bóg obiecał i posłał w naszym czasie przez Swojego proroka. Uczestniczyliśmy z wielką chęcią i radością w pracy z młodzieżą. Karmiliśmy się Słowem Bożym, z fascynacją czytaliśmy i słuchaliśmy kazań brata Branhama. Brat Joel w wieku 15 lat pragnął lepiej poznać Poselstwo, chociaż nie miał swojego zboru, korzystał z tych okazji, które miał z braćmi na zjazdach lub w gościach, by rozmawiać i pytać o Wewnętrzną zasłonę, Pieczęcie, Trąby, Wieki Kościoła, chrzest Duchem Świętym i inne sprawy. Radość z posiadania Prawdy sprawiała, że czuliśmy się jak ten człowiek w sklepie, który dowiedział się, że wszystko należy do niego i pragnął zajrzeć do każdej półki. Joel, aby mieć dostęp do wszystkich dostępnych kazań zaczął słuchać ich po angielsku. Gdy widział w Poselstwie o tym, jak brat Branham mówił, jak brzmiały i co oznaczały różne pojęcia w oryginalnych językach Biblii, poczuł to samo naturalne w nim pragnienie bycia jak najbliżej źródła.

Gabriel, będąc piątym pokoleniem w poselstwie, przez całe życie był zdumiony tym, dlaczego akurat jego spotkała tak niesamowita łaska Boża. Nie tylko łaska bycia wierzącym i naśladowcą Poselstwa, ale również łaska właściwego zrozumienia Poselstwa, w którym był wychowany, kiedy wszędzie wokół ludzie i zbory wpadały w fałszywe nauki i niepoprawne interpretacje Poselstwa. Już jako nastolatek odczuwał gorące pragnienie, aby poświęcić swoje życie tłumaczeniu i rozpowszechnianiu Poselstwa. Zanim jeszcze były ogólnie dostępne narzędzia do studium Poselstwa, takie jak The Table, miał doskonale zorganizowaną bibliotekę Poselstwa w druku, w PDF i w audio i korzystał z niej, czytając, i słuchając Poselstwa po angielsku, polsku i czesku, i robiąc szczegółowe notatki oraz starając się pojąć wykład Słowa Bożego przyniesiony przez brata Branhama. Uczęszczając do technikum w Karwinie, nawiązał przyjaźń z kolegą, który był członkiem denominacyjnego zboru w Czeskim Cieszynie. Dzięki tej znajomości doszedł do wniosku, że właśnie dzięki Poselstwu mamy to, co mamy – poświęcenie dla Pana całego naszego życia i oddanie jemu każdego aspektu życia, czego koledze jego denominacja nie dała w pełni.

Miłując to Poselstwo, Gabriel był zaangażowany w dużą ilość projektów związanych z tłumaczeniem, korektą, drukiem i nagrywaniem Poselstwa w języku polskim i czeskim. Z własnej inicjatywy przygotowywał czeskie strony internetowe informujące o usłudze brata Branhama. Wierzył, że jeśli to Poselstwo jest prawdą, to cały świat musi się o tym dowiedzieć. Na pierwszym roku studiów spotkał misjonarzy wiary mormońskiej. Wiedząc, że mają oni swojego proroka Josepha Smitha, starał się wyjaśnić im, że są w błędzie, ponieważ ich wiary w Księgę Mormona nie da się pogodzić z Obj. 22:18. Udowadniał, że prorokiem posłanym na nasz czas jest William Branham.

Każdy przejaw braku jedności, miłości braterskiej i duchowej stagnacji odbieraliśmy ze smutkiem i chcieliśmy, żeby Zbór się budował, poszerzał i by cała oblubienica była zebrana i gotowa na pochwylenie. Joel świadczył w szkole, wśród kolegów z podwórka, potem w pracy, każda okazja była dobra, by podzielić się Poselstwem na tę godzinę.

Rozmawiając z wieloma katolikami, świadkami Jehowy, niewierzącymi, Joel widział przykry obraz "denominacyjnego myślenia", o którym słyszał w Poselstwie – zamkniętego umysłu oraz ich niechęci do wyjścia poza swoją strefę komfortu, poza to, co im wpajano i przeciwko czemu bano się występować. Świadek Jehowy nie mógł przyjąć obcego materiału, nie znał historii własnego ruchu i jego porażek, a tylko zaktualizowaną i poprawioną wersję.

Świadkowie sprawiali wrażenie, że ich jedynym absolutem jest Biblia, ale dochodząc do wyjaśnień sedna nauk, na jakiej podstawie łączą “pierwsze owce” z Ewangelii z 144 000 z Apokalipsy, kończyły się wyjaśnienia biblijne, a zaczynały opowiadanie o “Roztropnym niewolniku”. Katolicy niezaznajomieni z własną nauką po prostu nie chcieli czytać Biblii bez wykładu księdza. Bardziej zaznajomieni mówili, że Słowo Boże jest absolutem, ale autorytet jego interpretacji nie leży w rękach wiernych, ale Magisterium – namaszczonego urzędu nauczycielskiego Kościoła.

Joel stwierdził, że na pewno nie chce mieć takiego podejścia oraz że aby nie być obłudnikiem, powinien być przykładem tych samych standardów, których wymaga od innych. Skoro staliśmy z ulotkami w Częstochowie i mówiliśmy przechodzącym katolikom, by nie oceniali zawczasu, ale przekonali się sami, skoro mówiliśmy, że jeśli mają prawdę, to nie powinni się bać jej sprawdzenia; sami powinniśmy być w stanie przejść się po moście, który budowaliśmy, nie bojąc się, że runie pod naszym ciężarem, ale że ma mocny fundament i jak każda solidna budowla, nie zachwieje się. Oglądając przykład indoktrynacji muzułmanów w Islamie, można łatwo dojść do wniosku, że ta religia zawdzięcza swój trwający ponad 1400 lat sukces ignorancji i ślepego posłuszeństwu opartemu na strachu. Jeśli Mahomet powiedział, że Jezus nie umarł na krzyżu oraz że Miriam – matka Jezusa – to ta sama Miriam, która była siostrą Aarona i Mojżesza, to podważanie tego faktu i powoływanie się na tekst Nowego Testamentu byłyby przejawem pychy i nieposłuszeństwa.

Czytając Biblię uważnie i słuchając Poselstwa natrafialiśmy na wypowiedzi brata Branhama, które różniły się od tego, co było napisane w Biblii, ale nie podważało to naszej wiary w to Poselstwo. Wiedzieliśmy, że brat Branham nie musiał być nieomylny, żeby być prorokiem. Nieomylnie były z całą pewnością jego objawione nauki całościowo, jego prostowanie błędów nauczanych przez lata w denominacjach, odsłanianie tajemnic oraz wypowiedzi w Imieniu Pana (“Tak mówi Pan”). Podobnie jak Pismo Święte, Poselstwo brata Branhama – przynieszone przez niego nauki – miały u nas kredyt zaufania. Nie musimy rozumieć każdej tajemnicy i być w stanie wyjaśnić każdej zagadki, by wierzyć na podstawie tego, co było przedstawione w jasny sposób. Poza tym, każdy z nas widział różnicę między nami a między ludźmi poza Poselstwem - pragnęliśmy karmić się Bożym Słowem, a nie rzeczami tego świata, pragnęliśmy żyć dla Boga.

Gabriel od wczesnej młodości był zainteresowany tym, co się dzieje w szeregach Poselstwa dookoła świata. Znając język angielski, czytał wiele materiałów i świadectw ludzi na temat życia i usługi brata Branhama, chcąc jak najdokładniej te rzeczy poznać. Był zafascynowany nowo stworzoną stroną [believethesign.com](http://believethesign.com), chcąc ją nawet przetłumaczyć na język czeski. Kiedy zobaczył, że opinia autorów tej strony na temat brata Branhama po dokładnym zbadaniu faktów historycznych zmieniła się o 180 stopni, nie mógł w to uwierzyć. Przeczytawszy kilka artykułów stwierdził, że te rzeczy nie są drobnymi sprzecznościami, ale że chodzi tutaj o samo sedno tego, czy brat Branham był prorokiem i jego słowa się wypełniły, albo nie. Mając w myśli diametralnie inny obraz osoby i życiorysu brata Branhama, ukształtowany przez słuchanie Poselstwa i czytanie książek Owena Jorgensena, i nie chcąc narażać się na przyjęcie wątpliwości co do Poselstwa, postanowił odciąć się od tych rzeczy. Zainstalował na komputer program, który całkowicie blokował dostęp do tej strony internetowej i zabezpieczył ten program hasłem w taki sposób, że sam nie był w stanie zmienić ustawień. Natomiast zaczął usilnie studiować, co mają na ten temat do powiedzenia ludzie, którzy są mocno ugruntowani w Poselstwie i nie boją się stawić czoła krytyce w obronie Prawdy. Takimi źródłami była głównie strona [churchages.net](http://churchages.net) oraz PTM

Contender<sup>1</sup>. Ku jego zdziwieniu, odpowiedzi tych ludzi na zarzuty wobec Poselstwa zdały się być tylko rozpacziwą próbą pogodzenia wypowiedzi i faktów, których nie można pogodzić. Był na 100 % pewien, że gdyby sam pojechał do Jeffersonville, na pewno znalazłby w archiwum artykuł o 16 ludziach tonących w rzece Ohio podczas budowy mostu. Z napięciem oczekiwał, kiedy w końcu wierzący ze Stanów nareszcie raz na zawsze zamkną usta krytykom, ale się nie doczekał.

Kiedy w 2012 roku Joel usłyszał o ludziach, którzy porzucili Poselstwo, nie mógł sobie wyobrazić, dlaczego ktoś miałby coś takiego zrobić. Kiedy usłyszał, jak niemało kaznodziejów na Ukrainie odrzuciło Poselstwo z powodu obłoku z 28 lutego, nie rozumiał, dlaczego coś tak błędnego miałyby być przyczyną, skoro w Poselstwie chodzi o coś więcej, niż o jakiś obłok (nie uświadamiał sobie, jak niezwykle ważny był obłok dla brata Branhama i w jego nauce – w naszych kręgach tego po prostu tak nie podkreślano). Joel śledził wydarzenia w zborze brata Jenkinsa w Lima w stanie Ohio, słuchał dokładnej ponad dwugodzinnej obrony kwestii Obłoku przez nowego pastora – brata Chada Lamba. Wkrótce sam został zaproszony do udziału w przygotowaniu prezentacji, wyjaśniającej, dlaczego rakietą Thor nie była przyczyną powstania Obłoku. Ostatecznie prezentacja nie powstała.

Joel nie miał problemu, kiedy brat Branham mówił, że "legion" znaczy "wielu – po hebrajsku", chociaż było to słowo łacińskie, ani z tym, że Bet-lechem nie znaczy Dom Bożego chleba, tylko Dom chleba. Zaczął jednak się zastanawiać, kiedy słyszał, że "W Biblii Bóg nazywał proroków orłami", albo że w Rodz. 1:18 Abraham zwracał się do Boga "Elohim", chociaż tekst oryginalny wyraźnie pokazywał, że zwracał się do Niego JHWH lub Adonai – nigdy Elohim. Takie miejsca prowadziły do małych dylematów, kiedy trzeba było wybierać, czy brać to, co mówi tekst, czy to, co mówi prorok. Posiłkował się jednak słowami proroka, że "jego słowa zawiodą, ale nigdy Biblia". Od tej pory Joel modlił się o więcej objawienia, nabrał większej determinacji, by pozbyć się wszelkich wątpliwości i by, tak jak Berejczycy, każdą sprawę rzetelnie sprawdzać.

Z biegiem czasu zaczęły nachodzić na siebie różne czynniki, coraz poważniejsze niezgodności z Biblią, których nie dało się łatwo zbyć i z czystym sumieniem utrzymywać, że trzymamy się ściśle tego, co mówi Słowo. Istniała wyraźna rozbieżność między działaniem nadprzyrodzonym, które znaleźliśmy z kazań i taśm a między naszym życiem, jako wierzący. Nawet zebrawszy najlepsze świadectwa z naszych zborów, nie mogliśmy tego porównywać z tym, co w kazaniach wydawało się "nadprzyrodzoną codziennością". Natomiast powtarzające się wyjaśnienia naszych braci, dlaczego pewne rzeczy się nie dzieją, słabo broniły tego, że rzeczywiście mamy coś, czego kościołom wokół nas brakuje, ponieważ jakiegokolwiek nadnaturalne Boże działanie wśród nas nie różniło się od świadectw tego, co działo się w zborach denominacyjnych. Będąc wychowani w przekonaniu, że Poselstwo przywróciło naszą wiarę z powrotem do Dziejów Apostolskich, stawialiśmy sobie pytanie, dlaczego wśród nas nie dzieją się takie rzeczy, które działy się wśród apostołów. Chociaż teoretycznie nasze zbory wierzyły w dary Ducha Świętego, to jednak dar proroctwa nie manifestował się wcale, a dar języków był niezwykle rzadkim zjawiskiem. Nasze pytania na ten temat były zwykle sprowadzane do tego, że nie szukamy darów, ale Dawcy i że jeśli pragniemy tych rzeczy, powinniśmy zacząć od siebie samych. Ale czy idea "Dawcy a nie samych darów" nie miała oznaczać, że wraz z Dawcą otrzymujemy również dary? Ktoś

---

<sup>1</sup> Present Truth Ministries – Jason DeMars z Bethel Tabernacle w Karolinie Północnej (pastor - Jason Watkins), <https://www.facebook.com/ptmcontender/>

może mieć dary, ale bez dawcy, bo dawca zostawił go z darami, ale czy może mówić ktoś bez darów, że ma dawcę? Czy może chełpić się człowiek mający wyschniętą studnię, że ma coś lepszego niż człowiek z butelką wody?

Z biegiem czasu Gabriel nie mógł sobie poradzić z interpretacją brata Branhama na temat anioła z Obj. 10:7. Dokładał wszelkich starań, aby sprawdzić, w jaki sposób to miejsce jest podane w oryginale, ale doszedł do wniosku, że wyrwania Obj. 10:7 z kontekstu Obj. 9:13 i 11:15 po prostu nie potrafi przyjąć, ponieważ musiałby pogwałcić swoje sumienie chrześcijańskie, które opiera się na autorytecie i niezawodności pisanego Słowa Bożego. W jakikolwiek sposób te miejsca Pisma byłyby czytane, proste czytanie ze zrozumieniem nijak nie wskazywało na połączenie Obj. 10:7 z aniołem zboru w Laodycei z Obj. 3:14.

Do tego dochodziły wewnętrzne niezgodności brata Branhama z samym sobą. Niezgodności, których nie mogliśmy usprawiedliwić zwykłym roztargnieniem lub progresywnością objawienia. Prostym przykładem jest chociażby nauczanie o Siedemdziesięciu tygodniach Daniela, odnośnie do którego przed wygłoszeniem specjalnie przeznaczonej na to serii w 1961 roku brat Branham nauczał, że pierwsze 3,5 roku z ostatniego tygodnia wypełnił Chrystus (57-1002, 517) i że po zachwyceniu zostaje 3,5 roku do początku tysiąclecia (57-1006, 716), po czym w serii Siedemdziesiąt tygodni Daniela nauczał pod namaszczeniem bardzo uporządkowaną naukę, posiłkując się (co nie było dla nas tajemnicą) systematyką Clarence'a Larkina. Nauczał wtedy, że 3,5 roku nie dotyczyło Chrystusa, ale antychrysta (61-0730e, 108, 141) i że Oblubienica odchodzi 7 lat przed początkiem tysiąclecia (61-0806, 192). Nie byłoby w tym nic niezwykłego, stwierdzając, że do 1961 roku nie miał objawienia w tej sprawie, a potem nauczał według danego mu objawienia, które wcześniej Bóg odsonił Larkinowi. Problem pojawia się, o czym i wy, Bracia, wiecie, że w Pieczęciach, znowu pod namaszczeniem naucza to samo, czego nauczał przed 1961 rokiem i ponieważ nie głosi w oparciu o wykład Larkina, znowu miesza treść 26 i 27 ww. Dn. 9 (63-0318), i również wraca do twierdzenia, że po zachwyceniu pozostaje 3,5 roku (64-0823e, 224). To oznacza, że cały wątek o 3,5 roku w specjalnej serii kazań z 1961 r. o tygodniach Daniela jest znowu nieaktualny.

Czytając serię kazań Siedemdziesiąt tygodni Daniela i będąc zaniepokojony sprzecznością wypowiedzi brata Branhama w tej książce z innymi częściami Poselstwa, Gabriel zapytał o to dwóch zaufanych braci. Jeden z nich odpowiedział mu, że brat Branham później powiedział ludziom, że źle go zrozumieli w sprawie 3,5 albo 7 lat. Jednak wypowiedzi brata Branhama były bardzo klarowne i w żaden sposób nie można było ich źle zrozumieć. Drugi brat podał odpowiedź brata Lonnie Jenkinsa, który powiedział, że okres ten będzie trwał albo 3,5 albo 7 lat i że nie możemy mieć co do tej rzeczy pewność. Nikt z braci nie podjął wysiłku, aby znaleźć odpowiedź na kartach Biblii. Nie znalazłszy odpowiedzi w Poselstwie ani u braci, Gabriel sam zaczął badać, co Biblia ma na ten temat do powiedzenia.

Nasz kredyt zaufania do brata Branhama zaczął się wyczerpywać i z nową ostrożnością przyglądaliśmy się innym problematycznym wypowiedziom, o których dawno wiedzieliśmy, ale nie próbowaliśmy ich rozgrzebywać. Odczuwając zagrożenie, szukaliśmy pociechy w Bogu i w Jego Słowie oraz chcieliśmy ostatecznie zbadać sprawę najważniejszych potwierdzeń jego służby i prorocत्व, aby ugruntować się w naszej wierze w to Poselstwo.

Tak samo jak wielu z Was, bracia, ani my nie przyjęliśmy Poselstwa z powodu Obłoku, zdjęcia w Houston czy innych wypowiedzi lub wizji. My dwaj wychowaliśmy się w tym

Poselstwie, ale jak wielu z tych, którzy sami zostali do niego przyprowadzeni, byliśmy do niego przekonani z powodu świadectw, przemiany życia i tego, jak bardzo odróżniało ono nas od ludzi w świecie. Uświadomiliśmy sobie jednak, że nawet jeśli te rzeczy dla nas były wystarczające, to nie są one obiektywnym dowodem na posłannictwo brata Branhama jako proroka w duchu Eliasza.

Będąc zmuszeni przez sumienie, postanowiliśmy rzetelnie sprawdzić czy to, na czym się opieramy, ostoi się w świetle pisanego Słowa Bożego – Biblii, jak również w świetle niezaprzeczalnych faktów historycznych.

W dalszej części listu postaramy się rzetelnie przedstawić kluczowe kwestie, które okazały się dla nas problematyczne. Traktujemy te dowody jako bardzo poważne i ich ciężar (tych na taśmach jak i tych spoza) w naszych oczach wyraźnie przeważa nad tym, co do tej pory znaleźliśmy jako potwierdzenia lub ich obrona. Jesteśmy natomiast otwarci na rozmowę i rozpatrzenie wielu z tych spraw. Nawet mimo iż pewne kwestie wydają się przesądzające, nauczyliśmy się otwartości umysłu i zawsze dopuszczamy błąd z naszej strony.

Uprzejmie prosimy o szczerze i rzetelne zapoznanie się z poniższymi kwestiami dotyczącymi wiarygodności osoby Williama Branhama – jego wiarygodność jest fundamentalnie istotna, ponieważ większość tego, co wiemy o Poselstwie, pochodzi z jego ust. Dalej przytaczamy kwestie prorocत्व i wypowiedzi w Imieniu Pańskim ("Tak mówi Pan"), unikalności i pochodzenia jego nauki, a także zgodności z Pismem Świętym Starego i Nowego Testamentu.

## **Problemy z wiarygodnością brata Branhama**

Poniżej chcielibyśmy przedstawić kilka spraw, których dokładne przestudiowanie może wskazać na brak wiarygodności w historiach opowiadanych przez br. Branhama. Nie chodzi nam o czepianie się przejęzyczeń i drobnych błędów w datach lub miejscach. Każdy z nas jest człowiekiem i wszyscy popełniamy tego typu błędy. Chodzi tu o to, że wydarzenia, z których niemała ilość uważana jest za rzeczy potwierdzające jego prorocत्व posłannictwo, nagminnie relacjonowane są w sprzeczny sposób. Nasuwa się zatem pytanie: dlaczego akurat te cudowne wydarzenia raz opowiada tak a za drugim razem inaczej? Która z wersji wydarzenia naprawdę miała miejsce? Zakładając, że jedna wersja miała miejsce, to dlaczego innym razem opowiadał to samo wydarzenie diametralnie inaczej? Przecież jedna i druga wersja nie może być prawdą.

Można powiedzieć, że niektóre z tych spraw, to przecież są małe i nieistotne rozbieżności. Ale jak można komuś wierzyć w ważnych sprawach, które mają potwierdzić wyłączność jego usługi, kiedy małe i nieistotne sprawy są wyraźnie i niezaprzeczalnie zmieniane tak, że nie można tego przypisać zwykłej ludzkiej niedoskonałości? Inne z tych spraw jednak nie są małymi i nieistotnymi rozbieżnościami. Nie są to takie rzeczy, jakie znajdujemy w Piśmie, np. o tym, czy Piotr się zaparł Jezusa trzykrotnie a potem zapał kogut, albo czy pierwsze pianie koguta miało miejsce już po drugim zaparciu się Piotra. Wszyscy wiemy, że każdą z relacji w Ewangeliach napisał inny autor i że nawet nie są ze sobą sprzeczne. Natomiast w przypadku brata Branhama mamy do czynienia z porównywaniem relacji tych samych wydarzeń opowiadanych przez tę samą osobę, więc tym bardziej wszystko powinno być zgodne. A jednak jest całkiem inaczej.

## Chłopak w Finlandii

Na pewno każdy z Was dobrze zna historię, którą wielokrotnie opowiadał brat Branham o wzbudzeniu z martwych chłopaka o imieniu Kari Holma po wypadku samochodowym w Kuopio, w Finlandii. Podróż grupy ewangelizacyjnej br. Branhama do Europy była szczegółowo opisana w specjalnym wydaniu magazynu Voice Of Healing. Fotokopię całości tego wydania magazynu można znaleźć pod następującym linkiem:

<https://ancientwells.org.au/wp-content/uploads/1950-Scandianvian-Special.pdf>

W tym magazynie jest kilka świadectw różnych osób; każda z nich opowiada przeżycia z podróży ze swojej perspektywy. Wydarzenie związane z wypadkiem samochodowym jest opisane dwukrotnie.

Na stronie M jest relacja samego brata Branhama.

Brother Jack Moore picked him up and brought him back into the car with us. We saw that he was dead. I looked at the little boy and thought I recognized him. Then I remembered that he was the little boy I had seen in the vision, who was eight or ten years old, with light brown hair and who was poorly dressed. I held him to my body and began to pray. Suddenly his life came back to him.

Arriving at the hospital, we were surprised to learn that the car had struck another little boy, and had knocked him to the other side of the road. We had not seen him because he was hidden from our view, and another car had picked him up and rushed him to the hospital. After two

***“Brat Jack Moore wziął go na ręce i zaniósł do nas do samochodu. Zobaczyliśmy, że nie żyje. Spojrzałem na tego chłopczyka i wydawało mi się, że go poznaję. Wtedy przypomniałem sobie, że to był ten chłopczyk, którego widziałem w wizji, który miał między 8 a 10 lat, z jasnobrązowymi włosami i biednie ubrany. Przycisnąłem go do siebie i zacząłem się modlić. Nagle życie do niego wróciło.***

*Dotarwszy do szpitala byliśmy zaskoczeni, kiedy dowiedzieliśmy się, że ten sam samochód potrafił jeszcze jednego chłopczyka i wyrzucił go na drugą stronę jezdni. Nie zauważyliśmy go, bo nie był w zasięgu naszego wzroku i zabrał go inny samochód i zawiózł do szpitala. Po dwóch...”*

**William Branham, Voice of Healing, 1950**

Na stronie S to samo wydarzenie opowiada Vilho Soininen, lokalny pastor i jeden z organizatorów zgromadzeń w Finlandii.

However, on this Friday afternoon a remarkable and startling incident took place which meant much to Brother Branham and to those of us who happened to be its witnesses. Three carloads of us made an unforgettable trip to nearby Puijo Observation Tower situated on a beautiful scenic elevation. The outing was one of the most precious I can remember, because of the blessing of God upon us. Then as we were returning from Puijo, a terrible accident occurred. A car ahead was unable to avoid striking two small boys, who ran out into the street in front of it, throwing one down on the sidewalk, and the other five yards away into a field. One unconscious boy was carried into a car just ahead of us and the other, Kari Holma, was lifted into our car and placed in the arms of Brother Branham and Miss Isaacson who were sitting in the back seat. Brothers Moore and Lindsay were in the front seat with me.

As we hurried to the hospital, I asked through Miss Isaacson, the interpreter,

how the boy was. Brother Branham, with his finger on the boy's pulse, answered that the boy seemed to be dead, since the pulse did not beat at all. Then Brother Branham placed his hand over the boy's heart and realized that it was not functioning. He further checked the boy's respiration and could detect no breath. Then he knelt down on the floor of the car and began to pray. And Brothers Lindsay and Moore prayed, too, that the Lord would have mercy. As we neared the hospital, about five or six minutes later, I glanced back, and to my surprise, the boy opened his eyes. As we carried the boy into the hospital, he began to cry, and I realized that a miracle had taken place.

*“A jednak, tego piątkowego popołudnia, miał miejsce niesamowity i straszliwy incydent, który nabral wielkiego znaczenia dla brata Branhama i ludzi, którym przyszło być tego świadkami. Trzy pełne samochody odbyły niezapomnianą wyprawę do pobliskiej wieży obserwacyjnej w Puijo usytuowanej na wzniesieniu z pięknym scenicznym widokiem. Wyjazd ten był jednym z moich najcenniejszych wspomnień, z powodu Bożego błogosławieństwa nad nami. Następnie w drodze powrotnej z Puijo miał miejsce straszliwy wypadek. Samochód przed nami nie dał rady wyminąć dwóch chłopców, którzy wybiegli na jezdnię wprost pod jego koła, po czym jeden został wyrzucony na chodnik, a drugi około 5 metrów dalej w pole. Jeden nieprzytomny chłopiec został zabrany do samochodu tuż przed nami, a drugi - Kari Holma - został wzięty do naszego samochodu i położony w ramionach brata Branhama i pani Isaacson, którzy siedzieli w tylnym siedzeniu. Brat Moore i Lindsay siedzieli w przednich siedzeniach ze mną.*

*Kiedy pędziliśmy do szpitala, zapytałem przez panią Isaacson - tłumaczkę - jak miał się chłopiec. Brat Branham, przykładając palec żeby wyczuć puls chłopca odpowiedział, że chłopiec wydaje się martwy, ponieważ nie miał w ogóle pulsu. Potem brat Branham położył rękę na sercu chłopca i uświadomił sobie, że nie biło. Dalej sprawdził oddech chłopca, ale nie wykrył żadnego oddechu. Wtedy ukląkł na podłodze samochodu i zaczął się modlić. Bracia Lindsay i Moore również się modlili, aby Pan się zmiłował. Kiedy zbliżaliśmy się do szpitala, około pięć lub sześć minut później, spojrzałem do tyłu i ku mojemu zaskoczeniu, chłopiec otworzył oczy. Kiedy nieśliśmy chłopca do szpitala, zaczął płakać i zdałem sobie sprawę, że miał miejsce cud”.*

**Vilho Soininen, Voice of Healing**

Dokładnie to samo świadectwo opublikowano później w książce Człowiek posłany od Boga autorstwa Gordona Lindsaya.

Poniżej podajemy niektóre z relacji br. Branhama z kazań:

*Więc uklękliśmy, poprosiliśmy ludzi, aby skłonili głowy. Powiedziałem: “Niebieski Ojczy, Ty, który mi to powiedziałeś, Ty jesteś prawdziwym i żywym Bogiem. A ja wiem, że Twoje słowa*



*nie zawiodą. I oto proszę Ciebie, Panie, abys potwierdził Swoje słowo Twojemu słudze. A to jest ten chłopiec, o którym powiedziałaś, że powstanie. Dlatego: Śmierci, wypuść go". **A chłopiec wstał, krzycząc i podskakując i biegając wszędzie dookoła.** Ilu z was przeczytało to w waszych książkach? Zobaczmy wasze książki. Książkę... To jest opisane w książkach. Widzicie "Voice of Healing". A jeśli chcecie przyjść do mojego biura, tam są przedstawiciele Finlandii z pieczęcią, stali tam i patrzyli na to, co się działo. Halleluja. Zdumiewająca łaska, jak słodki jej dźwięk. Wszystkie demony z otchłani by tego nie mogły powstrzymać. Tam Bóg powiedział swoje. Ale to nie ja uzdrowiłem chłopaka. Bóg już wcześniej pokazał, co miało się stać.*

**53-0607E - Świadectwo**

*Powiedziałem: "Stójcie wszyscy!". Stał tam burmistrz miasta... Powiedziałem: "**jeśli ten chłopiec nie stanie na nogi za dwie minuty, to jestem fałszywym prorokiem. Możecie mnie wypędzić i wyrzucić z Finlandii**". Pewnie. "Ale jeśli tak jest, to powinniście oddać życie Chrystusowi". Zgadza się. Stali w bezruchu.*

**62-1230M - Absolut**

Brat Branham opowiada to wydarzenie wielokrotnie w wielu innych kazaniach.

Czytając relacje br. Branhama oraz pastora Soininena z magazynu Voice Of Healing oraz relacje z kazań br. Branhama, nie można nie zauważyć poważnej rozbieżności w toku wydarzeń. Kwestią nie jest to, czy to wydarzenie naprawdę miało miejsce, ale to, co się działo po wypadku.

Sam brat Branham w swoim świadectwie w magazynie pisze, że zabrali chłopaka do samochodu i po drodze do szpitala modlili się o przywrócenie życia. To samo potwierdza pastor Soininen. Z kolei w kazaniach brat Branham wielokrotnie opowiada całkowicie coś innego. Twierdzi, że modlitwa o przywrócenie życia odbyła się w miejscu wypadku, że był obecny burmistrz miasta a chłopak natychmiast powstał z martwych i zaczął biegać po tym miejscu.

Nasze pytanie brzmi: skąd taka rozbieżność? Dlaczego sam brat Branham najpierw opowiadał o przewożeniu chłopaka do szpitala i modlitwie w samochodzie, co potwierdził również pastor Soininen, a później w kazaniach opowiadał, że chłopak po modlitwie na miejscu natychmiast wyskoczył na równe nogi? Obie wersje przecież nie mogły się wydarzyć.

## **Człowiek z Windsoru**

Kolejną znaną historią, którą brat Branham często opowiadał, jest wydarzenie z kolejki modlitwy, które miało miejsce w miejscowości Windsor, w Ontario w Kanadzie. Pewien człowiek przyszedł do kolejki modlitwy nie po to, aby być uzdrowiony, ale po to, aby ujawnić Williama Branhama jako oszusta. Na karcie modlitewnej podał kilka chorób, na które w rzeczywistości nie chorował. Spodziewał się, że William Branham podczas nadnaturalnego rozpoznania odniesie się do rzekomych chorób podanych na karcie, a on dzięki temu będzie mógł ujawnić go jako kłamcę. Kiedy ów człowiek znalazł się w kolejce modlitwy, William Branham nie rozpoznał u niego żadnej dolegliwości, natomiast w wizji zobaczył grupę osób umawiających się odnośnie tego ujawnienia. Następnie choroby, które napisał na karcie modlitwy, spadły na tego człowieka jako kara.

Brat Branham w kazaniach wielokrotnie opowiada tę historię. Relacje różnią się bardzo pod względem tego, co później wydarzyło się z tym człowiekiem. Oto niektóre z wypowiedzi:

*Potem, kilka wieczorów po tym [wydarzeniu — tł.], byłem w Windsorze w stanie Ontario. Miałem czternaście tysięcy [ludzi] na tym zgromadzeniu.*

*Był tam mężczyzna na tym zgromadzeniu, który myślał, że to jest po prostu „malowana banda”. On poszedł i dostał kartę modlitewną do jednej z kolejek, udając, że jest chory i w potrzebie. I poszedł i napisał na karcie modlitewnej wszystkie dolegliwości, jakie miał itd. I on przeszedł się wokół i dał ją temu — temu człowiekowi, menedżerowi kolejki modlitewnej. Ja nigdy nie widzę tych kart. Karty są zabierane. On pomyślał: „Po prostu zobaczę, o co w tym wszystkim chodzi”.*

*Potem, kiedy on przyszedł i umieścił to na karcie modlitewnej, przybliżył się. Powiedziałem: „Dobry wieczór panu”.*

*Powiedział: „Dobry wieczór”.*

***I ja wziąłem go za rękę. Nie było wibracji.** Popatrzyłem na niego; ujrzałem jego i dwóch mężczyzn stojących w pokoju po drugiej stronie stołu, rysujących coś.*

*Powiedziałem: „Dlaczego powziąłeś zamiar w swoim sercu, aby spróbować kogoś oszukać?”. Powiedziałem: „Bóg jest skłonny uśmiercić cię właśnie teraz”.*

*42 I on upadł na podłogę i zaczął krzyczeć przeraźliwym głosem. Powiedział: „Boże, miej miłosierdzie dla mnie”.*

*Powiedziałem: „Dlaczego to zrobiłeś, przyjacielu?”.*

*Powiedział: „Bracie Branham, myślałem, że to jest po prostu „podrabiana sprawa”. Szczerze, **jest dla mnie jakieś przebaczenie?”.** Znalazło się.*

**50-0110 - Mojżesz**

*69 A mężczyzna na widowni krzyknął: „Tak jest, kaznodziejo. To ja byłem z nim”. I oto on przyszedł, ten człowiek upadł i złapał mnie w ten sposób za nogawkę spodni.*

*Powiedziałem: „**Choroba**, którą umieściłeś na tej karcie modlitewnej, **będzie ci towarzyszyła do końca życia**”. I tak jest.*

**53-0508 - Bóg posyłający Mojżesza**

*15 Bracie, powiedziałem: „Otóż, to, co wpisałeś na swojej karcie modlitwy, jest na tobie. Masz to teraz ”. Tak było. Upadł, złapał mnie za nogawkę spodni. Powiedziałem: „Proszę pana, to jest między panem a Bogiem, nie mną”. Powiedziałem: „To jest między tobą a Bogiem”. **O ile wiem, ten człowiek jest dziś w wieczności, martwy.** Widzicie?*

**54-0902 - Świadek z Republiki Południowej Afryki**

*A ten człowiek powiedział: „To jest prawda Boga Wszechmogącego. Zgadza się. Zgadza się.” Mężczyzna złapał mnie za nogawkę spodni i powiedział: „Módl się za mnie, bracie Branham”. Powiedziałem: „To jest teraz między tobą a Bogiem. To nie w moich rękach. On przemówił. Teraz to twoja sprawa ”. **A ten człowiek do dziś jest przykuty do łóżka.***

**56-0407 - Ślepy Bartymeusz**

*A on powiedział: „Och, módlcie się, módlcie się za mnie, żebym...” Był kaznodzieją.*

*90 I powiedziałem: „Nie mam z tym nic wspólnego. Przekląłeś samego siebie. Więc masz to, co umieściłeś na karcie modlitwy ”. **Z krzykiem wybiegł z budynku. Tak było. Nie wiem, co dalej się stało. Widzicie?***

**56-1209E - Jehowa-Jireh**

*A ja powiedziałem: „Masz to, co umieściłeś na swojej karcie. Zarówno rak, jak i gruźlica ”. I upadł na platformę. Ale kiedy ostatnio o nim słyszałem, **nigdy więcej nie słyszałem, tylko list od niektórych ludzi, że jest w ciężkim stanie. Więc nie bawimy się w kościół.***

**57-0630 - Pragnienie życia**

*Powiedziałem: „Teraz...?... I złapał...?... Na platformie za spodnie i powiedziałem: „To, co włożyłeś na swoją kartę modlitwy, gruźlica i tak dalej, jest teraz na tobie ”. **Mężczyzna zmarł około rok później. To był...?... Wielu z was to słyszało.***

**57-0127E - Ślepy Bartymeusz**

*Ten człowiek wychował się tam i powiedział: „Bracie Branham, taka jest prawda. Byłem tam z nim ”. Powiedziałem: „Otóż, co masz na swojej karcie modlitwy”. **Zmarł około sześć miesięcy później na raka.***

**58-0208 - Królowa Południa**

*I powiedziałem: „Otóż, masz to, co umieściłeś na swojej karcie modlitwy”. A ten człowiek biegnie tam na dół, więc ja... powiedziałem: „Boże, bądź miłosierny. Bracie Branham, to prawda”. **Wyciągnęli go sparaliżowanego, a on nadal jest sparaliżowany.***

**58-0330E - Chrystus puka do drzwi**

*I powiedziałem: „Ponieważ to powiedziałeś i umieściłeś to na swojej karcie modlitwy, teraz to masz”. **Umarł po około sześciu tygodniach.***

**61-0212M - Jehowa-Jireh**

Nasuwa się zatem pytanie: dlaczego brat Branham podał sześć różnych wersji tego, co później stało się z tym człowiekiem? Rozbieżność relacji tego wydarzenia nie wyklucza tego, że jakieś wydarzenie miało miejsce, ale stawia pod znakiem zapytania ogólną wiarygodność brata Branhama w relacjonowaniu wydarzeń. Jak ktoś może w 1954 roku być martwy a w 1956 roku przykuty do łóżka? Zmarł ten człowiek za sześć tygodni, za sześć miesięcy, za rok, albo może żyje do dziś? Został sparaliżowany na miejscu i go wynieśli, a zarazem wybiegł z budynku?

## **Chrzest 1933**

Jednym z najważniejszych wydarzeń we wczesnych latach usługi br. Branhama było pokazanie się światłości i głos podczas chrztu nad rzeką Ohio w czerwcu 1933. To wydarzenie jest uważane za uwierzytelnienie brata Branhama jako Eliasza przed drugim przyjściem Chrystusa. Szczegółowa analiza jego wypowiedzi na ten temat, świadectwa innych osób i artykuły z gazety wskazują na to, że ogólnie przyjmowana wersja tego wydarzenia różni się od rzeczywistości, która naprawdę miała wtedy miejsce.

W latach 1950-51 brat Branham kilkakrotnie opowiada to wydarzenie, jednak ani razu nie wspomina o głosie, który miał wypowiedzieć słowa: **“Jak Jan Chrzciciel był posłany przed**

**moim pierwszym przyjściem, tak twoje poselstwo poprzedzi moje drugie przyjście.”**  
Oto wypowiedzi br. Branhama z tych lat:

*Ale to pojawiło się tam nad rzeką Ohio **na oczach niemal dziesięciu tysięcy ludzi**, kiedy chrzciliśmy w sierpniu. Chrzciliśmy tego popołudnia chyba jakieś pięćset osób. Setki tych ludzi stały, a chór śpiewał: “Wzburzony już Jordanu brzeg”. Było około czternastej. Deszczu nie było już ze dwa tygodnie.*

*Wprowadzałem do wody swojego siedemnastego kandydata. I podniosłem się i zapytałem, czy wierzy. Potwierdził. Czy pokutował na zgromadzeniu? Tak. Podniosłem rękę i powiedziałem: “Ojcze, podczas, gdy chrzczę tego chłopaka wodą, niechbyś Ty go ochrzcił Duchem Świętym”.*

*I kiedy zaczynałem, coś zrobiło “fju” [Brat Branham imituje dźwięk. red.]. Spojrzałem w górę. Usłyszałem głos. Powiedział: “Spójrz w górę”. Tysiące stały na całym brzegu rzeki Ohio naprzeciw Louisville. W gazecie był o tym wielki artykuł.*

*I popatrzyłem - prosto z niebios, z miejsca tak dużego jak ta platforma, gdzie błękit nieba kotłował się jak wody... Zstępowała wprost z tego wielka rzecz, jak gwiazda, wirująca, robiąca “fju” [brat Branham imituje dźwięk. red.], zstępująca wprost widoczna dla oczu. Schodziła, wyglądała jak gwiazda z dala. Kiedy się przybliżyło, wyglądało to jak wirujący ogień Światła, schodził i zatrzymał się nad miejscem, gdzie stałem. Potem powróciło prosto do niebios. Wody się uspokoiły.*

*Często zastanawiałem się, czy to nie był anioł, który był na wodach (Widzicie?)...?... Betesdy, wiecie. Odeszło...*

**A w gazetach widniał wielki artykuł: “Tajemnicza gwiazda pojawia się nad kaznodzieją podczas chrztu”.** I tak dalej, to przychodziło dalej.

#### **50-0813E - Bóg objawia się swojemu ludowi**

*Kiedy chrzciliśmy setki ludzi nad rzeką Ohio nieopodal ulicy Spring w Jeffersonville, gdzie tysiące tłoczyły się na brzegu... Równie o drugiej po południu chrzciliśmy siedemnastą osobę. Zacząłem się modlić, a tysiące stały i patrzyły na to. A z niebios zstąpiło to zielone, wirujące jak wielka gwiazda w oddali. Kiedy się zbliżyło, to było to Światło, słup ognia.*

*Wydaje mi się, że to było to samo, co prowadziło dzieci Izraela w dniach, gdy szło przed Mojżeszem. A dzisiaj to jest w Kościele. Tego wieczoru jest tutaj - ten sam słup ognia.*

*Kiedy mi powiedział, On powiedział: “Tak jak Mojżeszowi dane były dwa znaki na potwierdzenie jego służby, tak tobie dane będą dwa znaki. I przez te znaki ludzie uwierzą”. I teraz właśnie tu jest. Wiedzę, że to ten sam Anioł przymierza.*

*A On zstąpił, kiedy setki i setki ludzi stały tam - ludzie zaczęli mdleć i przewracać się i co tylko. **Gazety opublikowały wielki artykuł: “Mistyczna gwiazda pojawia się nad kaznodzieją o drugiej po południu podczas chrztu”.** A więc stało się.*

*Przyjaciele, weźcie się w garść. Nadeszła godzina. Dużo było już “zabawy w religię”. Dużo było zabawy w kościół. Ale nadeszła godzina, w której Bóg wzywa swój lud. Zgadza się. I On potwierdza to znakami i cudami. I to jest to.*

*A tu jest to napisane. Każdy może to sobie przeczytać. Leży to tutaj [dostępne] w każdej chwili i dla każdego. Popatrzcie na to.*

#### **50-0820E - Czy wierzycie, że jestem w stanie to uczynić**

*Jakieś dwanaście lat temu chrzciliśmy swoją pierwszą grupę po jednym z moich zgromadzeń przebudzeniowych w Jeffersonville w stanie Indiana, gdzie wtedy mieszkałem - właściwie to, tam gdzie mam dom. I stojąc tam nad brzegiem rzeki Ohio, gdzie [puste miejsce na taśmie - red.] byli zebrani. I kiedy chrzciliśmy... To było o drugiej wieczorem, w czerwcu. A siedemnasty kandydat, którego chrzciliśmy w wodzie w rzece Ohio w pobliżu ulicy Spring - usłyszałem, jakby coś mówiło, i poczułem jak coś mnie złapało. I spojrzałem do góry. A wtedy z nieba zstępował ten wir - na miejsce, gdzie stałem.*

*Dziennik "Courier Journal Newspaper" opublikował o tym artykuł zatytułowany "Mistyczna gwiazda pojawia się nad miejscowym baptystycznym pastorem podczas chrztu w rzece". Nie wiedzieli, co to jest. O, a chyba do dziesięciu tysięcy ludzi widziało to, jak to schodziło tam, gdzie stałem i powróciło do niebios. Zstąpiło wprost tam, gdzie stałem i wróciło do nieba. Cóż ja... **Wielu pytało mnie, co to oznaczało. A ja odpowiadałem: "Nie wiem".***

#### **51-0505 Moje posłannictwo**

*Ale ja pamiętam czasy, kiedy całe gromady tysięcy - jednego razu dziesięć tysięcy widziało, jak On schodzi o drugiej po południu i staje tam, gdzie ja byłem, a gazety wszędzie o tym huczały.*

#### **51-0509 Świadeństwo**

**Książki Prorok odwiedza Afrykę Południową, Człowiek posłany od Boga** oraz traktat **Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki** również wspominają o światłości podczas chrztu, ale nie mówią niczego na temat głosu. W książce "Człowiek posłany od Boga" jednak występuje bardzo podobne proroctwo do tego, które później brat Branham wymienia w związku z chrztem nad rzeką Ohio.

*Drugim pamiętnym wydarzeniem było poselstwo przekazane w Duchu, a potem wyłożone, które nas głęboko wzruszyło. Brzmiało ono niemal identycznie, jak dwa inne poselstwa na dwóch różnych zgromadzeniach brata Branhama. Tym samym było to doskonałe świadectwo autentyczności tej namaszczonej służby. To poselstwo było przyniesione z taką mocą, że wydawało się nam pozaziemskie. Jego sednem były słowa, że **jak Jan Chrzciciel poprzedzał pierwsze przyjście Jezusa, tak samo Pan posyła tego ewangelistę, a także innych takich jak on, aby uchwycić ludzi i przygotować ich na Jego drugie przyjście.** Kilka miesięcy później usłyszeliśmy znowu takie samo poselstwo, wypowiedziane na dużym zgromadzeniu brata Branhama w Tulsa w stanie Oklahoma. Poselstwo to zostało przyniesione przez **siostrę Annę Schrader**, później bardzo przez nas cenioną. Te słowa mocno dotknęły naszych serc.*

#### **Człowiek posłany od Boga, str. 85 polskiego wydania**

Sam brat Branham uważał Annę Schrader za człowieka z darem proroctwa. W latach 50. i 60. była ona dzięki swoim charyzmatycznym darom znaną osobą w kręgu zielonoświątkowym. W magazynie Voice Of Healing znajduje się o jej roli w kampaniach uzdrowieniowych brata Branhama (brat Branham, twórca gazety Voice of Healing, był wówczas jej redaktorem naczelnym; aż do 1952 roku).

To wielkie przebudzenie [kampania Branhama w New Life Tabernacle], które trwało od 25.11 do 04.12, było poprzedzone dziesięciodniowymi zgromadzeniami przygotowawczymi, w których Siostra Anna Morehead Schrader, potężnie namaszczona prorokini Pańska, była głównym usługującym. Siostra Schrader miała również wielki wkład podczas kampanii Branhama przez rozmaite dary Ducha, które pokornie przez nią działały.

**Voice of Healing (01-1950, vol. 2, no. 10)**

*Iluzja z was wie, że wizje mogą cię niemal zabić? Jezus... Pewna kobieta dotknęła Jego szat i wyszła z Niego moc. Wiecie o tym? Tutaj jest mała **Panna Schrader**. Rozmawiałem tam z nią dzisiaj. Zastanawiacie się, czemu ona tak się kładzie. **Ona ma dar proroctwa**. To do tego doprowadza.*

**60-1125 - Konferencja**

Brat Branham pierwszy raz opowiada o głosie w kazaniu *Do You Now Believe* (17 sierpnia 1952). To było po publikacji książki Gordona Lindsaya, która zawierała proroctwo Anny Schrader.

Dnia 7 września 1982 Lee Vayle opowiada o swojej rozmowie z siostrą Medą Branham (można to wysłuchać i w audio):

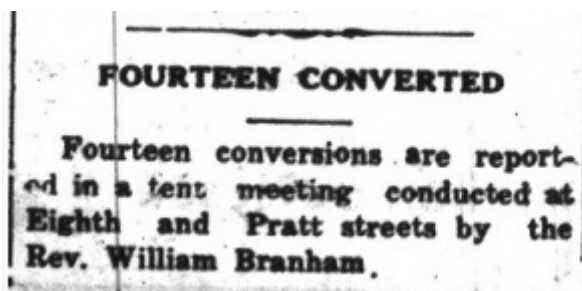
*“Ale” – [Meda Branham] powiedziała – “Słyszałam słowa, które powiedział: »Jak Jan Chrzciciel był posłany do (wiecie) aby poprzedzić Pierwsze przyjście Pana Jezusa Chrystusa, tak twoje Poselstwo przyjdzie przed Drugim przyjściem«” – A ona powiedziała – “Ale wiesz co, bracie Vayle, kiedy rozmawiałam z bratem Billem, powiedziałam: »Bill, słyszałam, co było powiedziane, ale” – powiedziała – “**Bill, to twój głos to powiedział**«. I powiedziała: “on spojrział na mnie z ukosa tak jakby (wiecie) ...?... po prostu jakby uśmiechnął się i poszedł.*

**Lee Vayle - 1982-0907 - WHAT IS HIS PURPOSE?**

Relacje brata Branhama dotyczące tego wydarzenia różnią się bardzo pod względem liczby osób przyjmujących chrzest oraz liczby osób przyglądających się temu wydarzeniu.

W internecie dostępne jest świadectwo człowieka o imieniu Bruce Hall, który osobiście znał ludzi, którzy byli naocznymi świadkami tego chrztu. Jedną z tych osób był Graham Snelling, który nie taił tego, że istnieją rzeczy, które brat Branham powinien doprowadzić do porządku. Jednym z tych faktów była właśnie ilość osób obecnych podczas chrztu w rzece Ohio. Graham Snelling wyraził się następująco: “Jeśli wtedy mieliśmy 100 osób, to uważaliśmy to za tłum.” Liczba mieszkańców Jeffersonville wynosiła w tych latach około 12 tys. osób.

Dnia 2 czerwca 1933 r. został w gazecie Jeffersonville Evening News opublikowany następujący krótki artykuł:



## *CZTERNAŚCIORO NAWRÓCONYCH – Czternaście nawróceń odnotowano podczas zgromadzenia namiotowego prowadzonego na ulicach Eight i Pratt przez Kazn. Williama Branhama*

Kaplica Branhama do dziś dnia leży na skrzyżowaniu ulic Eight (podłużna), Penn i Pratt (przecznice), przy czym sama Kaplica jest bliżej ulicy Penn a dzisiejszy parking pod Kaplicą – wtedy chyba wolna przestrzeń – jest bliżej ulicy Pratt. A więc zgromadzenia namiotowe najwidoczniej odbyły się na niedużej przestrzeni w samym sąsiedztwie Kapicy. Według tego artykułu czternaście osób nawróciło się. To jedyna informacja w jakiegokolwiek gazecie, która wspomina zgromadzenia brata Branhama w tym czasie.

W żaden sposób nigdy nie potwierdzono tego, że powódź w roku 1937 zniszczyła jakiegokolwiek archiwa, w których mogłyby znajdować się inne materiały dotyczące tego wydarzenia. Wręcz przeciwnie, w lokalnych archiwach dostępne są wszystkie gazety z tego czasu i wcześniejsze. Praktykowano zresztą już wtedy archiwizację kopii tych samych dokumentów w różnych miejscach w kraju.

Skoro głos mający towarzyszyć światłu jest tak istotnym elementem tego wydarzenia, to dlaczego brat Branham nic nie mówi na temat głosu w latach 1947-1951, a dopiero w roku 1952, kiedy książka Gordona Lindsaya już była opublikowana, nagle pojawia się głos “Jak Jan Chrzciciel...”?

Dlaczego są tak ogromne rozbieżności co do liczby osób przystępujących do chrztu (130 – 1000) i do liczby osób stojących na brzegu (500 – 10 000)?

Dlaczego i pomimo niezliczonych prób odnalezienia artykułu “Mistyczne światło pojawia się nad lokalnym kaznodzieją baptystycznym podczas chrztu” do dziś dnia udało się znaleźć jedynie krótki wpis informujący o 14 nawróconych osobach na ewangelizacji? Lokalne gazety opisywały w tym czasie nawet najbardziej banalne wydarzenia (jak chociażby relacje o przyjęciach towarzyskich Hope Brumbach, w tym przyjęciach maskowych z okazji Halloween lub urodzinowych, wymieniające zaproszonych gości oraz atrakcje, takie jak gry, tańce, napoje i kąpiele oraz wyjścia na plażę). Brat Branham powtarzał, że to oszałamiające wydarzenie obiegło cały kraj i nie tylko lokalne, ale znane gazety, jak Associated Press opublikowały artykuł na ten temat. To dziwne, że wydarzenie takiego kalibru nie jest nigdzie dostępne, podczas gdy jednocześnie mamy dostęp do tuzina ogłoszeń o prywatnych przyjęciach Hope Branham.

Niestety znowu wygląda na to, że skromne wydarzenie (chrzest kilkunastu osób po lokalnych zgromadzeniach na około 100 osób) ogłoszone małym wpisem w lokalnej gazecie, urasta po latach w słowach brata Branhama do rangi nadprzyrodzonego fenomenu rozgłaszanego po całym kraju. Tak poważnych problemów z chrztem w rzece Ohio w roku 1933 po prostu nie da się przeoczyć.

### **Wizje z roku 1933**

Jednym z najbardziej spektakularnych wydarzeń w służbie brata Branhama jest 7 proroczych wizji, które przedstawia się jako jedno z potężnych nadprzyrodzonych potwierdzeń jego służby. Ludzie potrafią prognozować przyszłe wydarzenia, zgadywać i domyślać się na podstawie dostępnej im w danej chwili wiedzy. Ale żaden człowiek nie ma bezpośredniego wglądu w przyszłość, więc proroctwa, w których wymieniane są dokładne

postaci i wydarzenia stanowią bardzo silny dowód za czyimś posłannictwem. Wspaniałym przykładem takich przepowiedni są prorocтва Daniela, któremu anioł przekazał wizję i podał dokładny wykład, wymieniając kolejność wydarzeń i nazwy królestw, które miały powstać, upaść i ze sobą walczyć.

W 1953 roku brat Branham po raz pierwszy wspomina o serii wizji, które oglądał w 1933 roku i które zapisał na kartce. Najbardziej uporządkowana i aktualna lista znalazła się w książce o 7 Wiekach Kościoła:

*Pan Jezus przemówił do mnie i powiedział, że zbliża się przyjsie Pana, ale zanim przyjdzie, wydarzy się siedem ważnych wydarzeń. **Zapisałem je wszystkie i tamtego ranka przekazałem objawienie Pana.***

- 1. Pierwsza wizja była taka, że **Mussolini najedzie Etiopię i ten naród padnie mu do stóp**". Ta wizja z pewnością wywołała pewne reperkusje, a niektórzy byli bardzo źli, kiedy to powiedziałem, i nie chcieli w to uwierzyć. Ale tak się stało. Po prostu wszedł tam ze swoimi nowoczesnymi ramionami i przejął władzę. Tubylcy nie mieli szans. Ale **wizja mówiła również, że Mussolini dojdzie do strasznego końca, gdy jego własny lud zwróci się przeciwko niemu. Stało się to dokładnie tak, jak zostało powiedziane.***
- 2. Następna wizja zapowiadała, że **Austriak imieniem Adolf Hitler powstanie jako dyktator nad Niemcami i że wciągnie świat do wojny**. Pokazał linię Zygfryda i jak nasze wojska miałyby straszny czas, aby ją pokonać. **Potem pokazało, że Hitler dojdzie do tajemniczego końca.***
- 3. Trzecia wizja dotyczyła sfery światowej polityki, ponieważ pokazała mi, że **będą trzy wielkie izmy, faszyzm, nazizm, komunizm, ale dwa pierwsze zostaną wchłonięte przez trzeci**. Głos upomniał: **OBSERWUJ ROSJĘ, OBSERWUJ ROSJĘ. Miej oko na Króla Północy**".*
- 4. Czwarta wizja ukazała wielki postęp w nauce, który nastąpi po drugiej wojnie światowej. **Pokazano w wizji plastikowy samochód z bąblastym dachem**, który jechał zdalnie sterowany po pięknych autostradach, tak że **ludzie siedzieli w tym samochodzie bez kierownicy i grali w jakąś grę, aby się zabawić.***
- 5. Piąta wizja dotyczyła moralnego problemu naszych czasów, skupiającego się głównie na kobietach. Bóg pokazał mi, że kobiety zaczęły tracić swoje miejsce przez otrzymanie prawa do głosowania. Następnie obcięły włosy, co oznaczało, że nie podlegały już władzy mężczyzny, ale należały na równe prawa lub w większości przypadków więcej niż równe prawa. [Kobieta] zaadoptowała męskie ubranie i rozebrała się, aż w ostatnim obrazie, który ujrzałem, była nagą kobietą, z wyjątkiem małego fartucha w kształcie listka figowego. Dzięki tej wizji ujrzałem straszną perwersję i moralny los całego świata.*
- 6. Wtedy w szóstej wizji pojawiła się w Ameryce najpiękniejsza, ale okrutna kobieta. Trzymała ludzi w swojej pełnej mocy. Wierzyłem, że to był wzrost Kościoła rzymskokatolickiego, chociaż wiedziałem, że **może to być wizja pewnej kobiety, która osiąga wielką władzę w Ameryce dzięki powszechnemu głosowaniu kobiet.***



7. *Podczas ostatniej i siódmej wizji usłyszałem straszną eksplozję. Kiedy odwróciłem się, żeby spojrzeć, zobaczyłem tylko gruz, krater i dym w całej Ameryce.*

### **Wykład Siedmiu Wieków Kościoła, rozdział 9 – Laodycejski Wiek kościoła**

Te przepowiednie w naszych uszach dzisiaj brzmią niezwykle, ale przede wszystkim niektóre ich części, bowiem większa część treści dotyczy wydarzeń, które nawet w 1933 (jeśli nawet zgodzimy się, że wtedy zostały wypowiedziane) były w powszechnym obiegu informacyjnym jako najświeższe wieści.

- Mussolini doszedł do władzy w latach 20., w 1930 roku złamał postanowienia pokoju z 1927 r. z Etiopią i budował umocnienia głęboko na etiopskim terytorium, w prasie wrzało o nadchodzącej wojnie,
- Roosevelt był urzędującym prezydentem,
- Hitler był już dyktatorem w Niemczech i budował swoją machinę wojenną. W styczniu 1933 został kanclerzem Niemiec, w marcu zaprowadził formalną dyktaturę. Wizje brata Branhama miały być w czerwcu.
- Wszystkie trzy “izmy” były obecne i dobrze znane na świecie.
- Futurystyczne wizje samochodów o obłych/jajowatych kształtach a także samochodów bez kierowcy były popularne już w 1918 roku, o czym świadczą liczne gazety.
- Kobiety miały prawo głosu już od ponad dekady, krótkie obcinanie włosów “na chłopczycę” było już bardzo popularne w latach 20-tych. Jeszcze zanim kobiety uzyskały prawo do głosowania, w trakcie ruchu sufrażystek gazety już wtedy przepowiadały, że kobiety same wejdą w politykę i że w końcu kobieta zostanie prezydentem (1892 oraz Meade County News 1910).

Jednak wśród tych powszechnie znanych faktów są elementy, które można było jedynie odgadnąć lub znać z przyszłości:

- Mussolini strasznie skończy i to z rąk własnego ludu,
- Amerykanie będą z trudem przedzierać się przez linię Zygryda w Niemczech,
- Hitler skończy w tajemniczych okolicznościach,
- faszyzm i nazizm upadną i zostanie tylko komunizm,
- kobieta dojdzie do władzy dzięki powszechnemu głosowi kobiet (czyli coś bardziej precyzyjnego niż to, że “kiedyś kobieta osiągnie wysoką pozycję na szczeblu władzy”, co wszyscy przewidywali),
- zniszczenie Ameryki.

Te elementy wizji w 1933 roku nie byłyby takie oczywiste do przewidzenia, ale pojawia się problem. Pierwsza wzmianka o tych wizjach pojawia się dopiero w 1953 roku, czyli kiedy i los Mussoliniego i Hitlera, a także wydarzenia wojenne były już historią. Oczywiście już dawno wiedzieliśmy, że dopiero w latach 50-tych brat Branham o tym mówi, ale problemem było nie to, ale już omówiona niespójność i niestety, mocno nadszarpnięta wiarygodność brata Branhama. Wyżej podaliśmy przykład, jak opowiadanie o chłopcu w Finlandii z biegiem lat zmieniło się z “modlitwy w samochodzie podczas jazdy do szpitala” w “wyskoczenie na równe nogi na miejscu zdarzenia”. Nawet gdybyśmy chcieli naciskać, że to, że w innych miejscach dodawał wydarzeniom nadprzyrodzonego charakteru, nie znaczy, że tak musiało być z wizjami. Ale i tutaj sam brat Branham rzuca cień na swoje relacje. Jego

pierwsza wzmianka o prorocztwie o Mussolinim bardzo różni się od tej, którą oficjalnie przyjęto:

*Powiedziałem: „Jeśli Mussolini kiedykolwiek pojedzie do Etiopii, zapisz to, nie będzie pokoju, dopóki nie przyjdzie Jezus Chrystus”.*

## **53-0326 - Izrael i Kościół # 2**

Nie brzmi to jak zdecydowane prorocztwo. W jego “jeśli” nie ma nic, czego ktokolwiek sam by się nie domyślił. To samo dotyczy ustawicznego braku pokoju na ziemi, co dla ludzi też zawsze było przykrym faktem rzeczywistości. Nie ma mowy o tragicznej śmierci z rąk własnego ludu. Już tu widzimy znowu załączek tego samego, co w wielu innych wypadkach: pierwotna wersja jest dużo skromniejsza, ostateczna – bogata w nieistniejące wcześniej szczegóły.

Zaprezentowaliśmy wizje w ich brzmieniu w książce *Siedem Wieków Kościoła*. Ale jeszcze inaczej brzmią one na taśmie:

*47 O... Ilu z was przypomina sobie tę wizję tutaj w zborze? Pewnie.*

- *Powiedziała, że nawet Kennedy zostanie wybrany w tych ostatnich wyborach.*
- *Jak kobiety będą mogły głosować.*
- *Jak Roosevelt doprowadzi świat do wojny.*
- *Jak Mussolini wyruszy w stronę Etiopii, w swojej pierwszej inwazji, i zajmie ją; a to będzie koniec, po tym umrze.*
- *Jak wielkie -izmy powstaną i wszystkie wrócą do komunizmu; Hitlerizm, Mussolini, nazizm i tak dalej, wszyscy z powrotem wpadną w komunizm.*
- *A jedenaście lat wcześniej nim się to stało, było powiedziane, że „pójdziemy na wojnę z Niemcami, a Niemcy ufortyfikują się za betonami”, Linia Maginota. Tak się właśnie stało.*
- *Następnie było powiedziane, że dojdzie do tego, iż nauka będzie się tak bardzo rozwijać, aż stworzą samochód – samochody będą przez cały czas coraz bardziej przypominały „jajka”. I ta wizja została opowiedziana właśnie tutaj, w miejscu, w którym stoi teraz Kościół Chrystusowy, w starym domu sierot. Charlie Kern - być może jest dziś w tym budynku – mieszkał w tym czasie w tym miejscu.*
- *Pewnej niedzieli rano około 7. godziny przyszła ta wizja. I było w niej powiedziane: „Wtedy stanie się, że wymyślą samochód, w którym nie będzie trzeba kierownicy, będzie sterowany jakimś rodzajem mocy”. Teraz to mają. Mają to teraz, z mocą magnetyczną, kontrolą radarową. Oni nawet nie... po prostu ustaw radar na miejsce, dokąd zmierzasz, a on cię tam zawiezie, nie musisz kierować.*
- *48 Potem było także zapowiedziane: „W tym czasie w Stanach Zjednoczonych powstanie wielka kobieta”. Była pięknie ubrana, ale miała okrutne serce. A ja zapisałem sobie w nawiasach notatkę do tej wizji, na żółtym papierze: „może Kościół katolicki”.*
- *A kobiety, którym pozwolono głosować, pomogą wybrać niewłaściwą osobę dla tego narodu. I tak właśnie zrobiły. Dokładnie. Było powiedziane: “To będzie początek”.*
- *49 Otóż, było powiedziane jeszcze jedno, że... A zaraz potem zobaczyłem nasze państwo rozbite w strzępy na skutek wybuchów i unosił się z niego dym. Otóż, jeśli wydarzyły się tamte rzeczy, to wydarzą się i te pozostałe.*

## **60-1205 - Efeski Wiek Kościoła**

A tak wizje przedstawił w kazaniu *Potępienie przez reprezentację*, co ważne, tym razem (jak mówi) czyta z kartki, na której wizje zostały zapisane, możemy mieć zatem pewność, że słyszymy ich pełną treść i że nic nie ucieknie:

32 **Chciałbym przeczytać wam przekazaną przepowiednię.** Wsiadłem... I może... Nawiasem mówiąc, pan Mercier i wielu z nich weźmie niektóre z tych starych przepowiedni, wykopią je, poprawią trochę lub zaktualizują i umieszczą w gazetach. Chciałbym przeczytać kilka rzeczy, które chciałbym, abyście... aby... Ta pierwsza. Chciałbym wam coś przeczytać.

33 „1932”. -- Postępujcie tego -- „Kiedy szedłem lub przygotowywałem się do pójścia do zboru dziś rano, zdarzyło się, że wpadłem w wizję. Nasze nabożeństwa odbywają się na Meigs Avenue, w starym domu sieroty, gdzie Charlie Kern mieszka w części budynku”. -- Wiecie, mieszka teraz po drugiej stronie ulicy -- „I stało się, że będąc w tej wizji, widziałem, jak mają miejsce straszne rzeczy. **Mówię to w imieniu Pana.**

34 **„Prezydent, którym jest teraz Prezydent Franklin D. Roosevelt”,** -- pamiętajcie teraz, to było dwadzieścia osiem lat temu -- **„sprawi, że cały świat pójdzie na wojnę.** Nowy dyktator Włoch, Mussolini, dokona pierwszej inwazji na Etiopię. I zajmie Etiopię, ale **to będzie jego ostatnia.** Czeka go koniec.

35 „Będziemy w stanie wojny z Niemcami. Oglądaj Rosję. Otóż, widzicie, komunizm, nazizm i faszyzm. Oglądaj Rosję, ale to nie jest najważniejsze.

36 „To także... był zły czyn popełniony w tym kraju, pozwolili kobietom głosować. To jest naród kobiety, która splugawi ten naród, tak jak Ewa w Edenie”. Teraz widzisz, dlaczego tak to wałkują? Mam **TAK MÓWI PAN.** „**W swoim głosowaniu [ona] wybierze niewłaściwą osobę.**

37 „Amerykanie odniosą wielkie zwycięstwo w miejscu, które zbudują Niemcy, który będzie wielkim murem zbudowanym z betonu”, Linią Maginota, jedenaście lat przed jej zbudowaniem, „ale w końcu zostaną zwycięzcami”.

38 „Potem, kiedy te kobiety pomogły wybrać niewłaściwą osobę, wtedy w Stanach Zjednoczonych powstała wielka kobieta, dobrze ubrana i piękna, ale okrutna w sercu. Ona albo poprowadzi ten naród, albo doprowadzi go do ruiny”. Mam, w nawiasach, „(Być może Kościół katolicki).

39 „Również nauka będzie się rozwijać, zwłaszcza w świecie mechaniki. Samochody będą coraz bardziej nabierać kształtu jaja. Wreszcie zbudują taki, który nie będzie potrzebował kierownicy”. Teraz to mają. „Będzie kontrolowany przez jakąś inną moc”.

40 „Wtedy ujrzałem Stany Zjednoczone jako jedno tłące się, spalone miejsce. Zbliża się koniec”. Potem, mam w nawiasach: „(Przewiduję, że to się stanie...)”. Otóż, pamiętajcie, Pan, to właśnie pokazał Pan. „(Ale przewiduję, że stanie się to przed rokiem 1977). Opieram się na tej przepowiedni, z powodu gwałtownej rzezi, która teraz nadchodzi, jak szybko się poruszał, jak długo potrwa, zanim ten naród dotrze na swoje miejsce”.

A teraz spójrzcie, co się teraz stało.

41 Prezydent Franklin D. Roosevelt zabrał Amerykę na “herbatę w Anglii”. Zgadza się. Niemcy nigdy nas nie zaczepiali; to myśmy ich zaczepili. On wpędził cały świat w wojnę,

*która wywołała wojnę światową. Niemcy zbudowali Linie Maginota. O której każdy weteran tutaj wie, co zabrała tam [walka] na Linii Maginota.*

*42 Kobiety, które otrzymały prawo do głosowania, wybrały prezydenta-elekta Kennedy'ego, to głos kobiety [przesądził o tym, że wybrano], niewłaściwego mężczyznę; co ostatecznie doprowadzi do pełnej kontroli Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych. Potem nadchodzi bomba, która ją wysadzi w powietrze.*

*43 Przewidziano siedem rzeczy, a pięć z nich już się wydarzyło. Możecie więc sami ocenić, jak daleko jesteśmy. Zbliżamy się do końca. Skoro wydarzyło się tych pięć rzeczy, te dwie pozostałe rzeczy również się wydarzą. To się po prostu musi wydarzyć.*

#### **60-1113 - Potępienie przez reprezentację**

Książka Siedem Wieków Kościoła miała być w założeniu poprawionym językowo zapisem tego, co brat Branham wygłosił i co nagrano na taśmach. A jednak widzimy po raz kolejny, że kluczowe prorocze elementy zostały zmienione i to z namysłem.

Na taśmie pojawia się fenomenalna informacja, że wizja w 1933 roku "przepowiedziała wybranie Kennedy'ego na prezydenta", niestety pierwszy raz ta informacja pojawia się właśnie po ogłoszeniu wyników wyborów w 1960 r. Prawdopodobnie ma na myśli tutaj to, co powiedział dalej, czyli że chodzi o kwestię prawa wyborczego kobiet i że to dzięki głosowi kobiet Kennedy wygrał. Brat Branham był bardzo niezadowolony z wyników wyborów i wcale nie przepowiadał, kto w nich wygra, dopiero po wyborach obwinił zwycięzcę w najróżniejszy sposób i zaczął opowiadać, że przepowiedziała to wizja. Wreszcie pojawia się kwestia głosu kobiet, o który obwinił przegraną Nixona. Tylko że według Gallup poll z wyborów w 1960 roku większość kobiet głosowała na Nixona, nie na Kennedy'ego. A to też padło z ust brata Branhama jako "Tak mówi Pan", oczywiście po wyborach.

Na taśmie to Roosevelt wciąga świat do wojny, w książce robi to "młody Austriak Hitler". Dla Joela przez lata była to zagadka, nie rozumiał, skąd ta sprzeczność. Proste wyjaśnienie było wówczas nie do pomyślenia: prorocтво o Rooseveltcie było błędne, więc zmieniono je na prorocтво o Hitlerze. To nie o Rooseveltcie opowiada się nawracanym na Poselstwo, sami to dobrze wiemy, że na ludziach robi wielkie wrażenie, że "William Branham przepowiedział, że Hitler zacznie wojnę".

Pierwsza wersja prorocтва o Mussolinim nie jest nawet proroctwem i jest bardzo ogólna: "Jeśli Mussolini tam pojedzie, to nie będzie już pokoju na świecie". Druga wersja, czytana z kartki zawiera informacje, których na tej kartce nie było we wcześniejszych latach. Szczegóły były dodawane po fakcie. Ale najbardziej problematyczne jest to, że nowsza wersja prorocтва zawiera prorocтво o tym, że inwazja na Etiopię będzie ostatnią inwazją Mussoliniego, a potem czeka go kres. To jest prorocтво, które w perspektywie czasu można jak najbardziej sprawdzić: Mussolini zaatakował Etiopię, a potem jeszcze przeprowadził inwazję na Albanię, a następnie na Grecję. Wszystkie fakty dotyczące prorocтва są podane po zaszłych wydarzeniach, nawet w 1933 roku Mussolini był już u władzy i w gazetach wrzało o jego planach najazdu na Etiopię.

Druga wizja mówi o kimś, kto wciągnie cały świat do wojny. W wersji czytanej z kartki, na taśmie, tym człowiekiem jest prezydent Roosevelt, który jak wiadomo z historii był izolacjonistą i nie chciał dołączyć do toczącej się już wojny światowej. Można próbować udowodniać, że wojna staje się światową dopiero jak USA dołączą, ale mało kto by się z tym

zgodził. Przed atakiem na Pearl Harbor, który zmusił Roosevelta do dołączenia do konfliktu, w wojnie brały udział dziesiątki krajów na wszystkich kontynentach. 11 grudnia, 4 dni po ataku Japończyków na Pearl Harbor Niemcy wypowiedziały wojnę USA – nie na odwrót. Wygląda na to, że to właśnie dlatego drugie proroctwo zostało w książce zaktualizowane, a prezydenta Roosevelta, o którym brat Branham czytał z kartki, zastąpiono Hitlerem – ogólnoprzyjętym prowodyrem Drugiej WŚ.

Wizja o samochodzie-jajo w pierwotnej wersji nie wspominała o tym, że będzie jeździł na autopilota. Ten szczegół, wraz z opisem o ludziach grających razem w grę planszową pojawił się w 1958 roku, po tym jak brat Branham obejrzał animowaną prezentację Disneya, pokazującą dokładnie ten sam obraz ([https://youtu.be/TwA7c\\_rNbJE?t=219](https://youtu.be/TwA7c_rNbJE?t=219), czas 3:39). Louisville Courier-Journal, gazeta sprzedawana w rodzinnym mieście Branhama w Jeffersonville, opublikowała 9 sierpnia 1931 r. Artykuł opisujący „samochód przyszłości w kształcie jajka”. Przemysł samochodowy był tematem lokalnej dyskusji. Reporterzy z Louisville wyprzedzili Williama Branhama w jego przewidywaniach. Wiele miast w różnych krajach dyskutowało o nowym „jajowatym designie”. Na przykład Ottawa Journal opublikował 25 kwietnia 1931 r. Artykuł zatytułowany „Jajokształtne nadwozie samochodów zapowiadana na przyszłość”. Samochód jajo ukazał również się na wystawie światowej w Chicago w 1933 roku jako koncepcja motoryzacji przyszłości. Na tej wystawie był brat Branham, o czym sam opowiada<sup>2</sup>. Proszę zwrócić uwagę, że brat Branham mówi, że 5 z 7 wizji się już spełniło, czyli została tylko okrutna kobieta i zniszczenie USA. W Laodycejskim Wieku Kościoła Brat Branham powiedział, że wizja z samochodem się już spełniła i tylko takie samochody czekają na lepsze drogi. Z perspektywy czasu dobrze wiemy, że jeśli chodzi o jajowaty kształt samochodów, to nic takiego się nie dzieje, ani nie jest w przygotowaniu dla tych konkretnych samochodów, o których brat Branham mówił, że są wypełnieniem wizji przyszłości. Te samochody są dzisiaj obiektami muzealnymi, a motoryzacja poszła w zupełnie innym kierunku. Brat Branham sugerował się tym, co widział w tym czasie i jego zapowiedzi nie wykraczały poza ówczesną wyobraźnię.

Biorąc pod uwagę te problemy i sprzeczności nie dziwi, że kartka z proroctwami jest kolejną rzeczą, którą Billy Paul uważa, że zgubił.

Już te 3 pomyłki dyskwalifikują brata Branhama jako proroka. Cuda świadczą o cudotwórcy, kazania świadczą o kaznodziei, ale o proroku świadczą jego proroctwa. Większość z tego, co mówił o 7 wizjach było powszechnie dostępną wiedzą, ale co do tych rzeczy, które nie były znane, pomylił się. William Branham błędnie stwierdził, że Mussolini nie dokona kolejnych inwazji po Etiopii, że Roosevelt wciągnie świat do wojny, w której świat już był pogrążony. Pomylił się również w swojej analizie wyników wyborów (którą przedstawiał jako proroctwo z “Tak mówi Pan”), obwiniając kobiety o porażkę Nixona, bowiem to kobiety w większości głosowały za Nixonem.

## Obłok 1963

Zdjęcie obłoku wykonane 28 lutego 1963 jest uważane za jedno z najwspanialszych i najpotężniejszych potwierdzeń służby brata Branhama. Zdjęcie to wraz ze zdjęciem z Houston należy do najczęściej wystawianych zdjęć w zborach i w domach wierzących.

---

<sup>2</sup> 62-0612 Większy niż Salomon jest tutaj, ak. 39



W zależności od kierunku w Poselstwie przypisywane mu są różne znaczenia. Część wierzących uważa, że był to sąd śledczy podobny do wydarzenia w Rdz 18:21, kiedy Pan zstąpił, aby sprawdzić grzech Sodomy i Gomory ("Sąd śledczy" jest wyjątkowym wyrażeniem ukutym przez Ellen White w teologii adwentystycznej). Inni wierzący uważają, że było to Drugie Przyjście Pana i wypełnienie Obj. 10:1. To zrozumienie dziś na ogół przeważa w kręgach Poselstwa na świecie.

Pod koniec roku 1962 brat Branham przepowiedział wydarzenie, któremu będzie towarzyszyć wybuch. Według jego słów, ta przepowiednia wypełniła się podczas polowania w Arizonie z braćmi Fredem Shotmannem i Genem Normanem, kiedy został porwany przez konstelację aniołów i otrzymał polecenie, aby wygłosić Objawienie Siedmiu Pieczęci, co też niedługo po tym uczynił. Odlatujący aniołowie mieli stworzyć konstelację w kształcie piramidy, której zdjęcie zostało zamieszczone w czasopiśmie Life dnia 17 maja tego samego roku.

Aż do roku 1992 naśladowcy Poselstwa wierzyli, że zdjęcie zostało zrobione tuż po przeżyciu brata Branhama związanego z poleceniem wygłoszenia Pieczęci. Większość ludzi nad tym się nijak nie zastanawiała, po prostu wierzyli słowom brata Branhama. W roku 1992 Rebeka i George Smith opublikowali w swojej gazecie Only Believe artykuł zatytułowany "Road To Sunset" (Droga do Zachodu Słońca). W tym artykule przedstawili swoje dociekania na ten temat, pisząc, że sezon polowania na pekari w roku 1963 trwał od 1 do 10 marca a brat Branham, będąc uczciwym myśliwym, nie polował poza terminem sezonu a zatem nie mógł być obecny na polowaniu w ostatni dzień lutego. Cała chronologia przedstawiona przez Smithów doskonale pasuje do tego, że **4 marca** głosił kazanie Absolut w Houston w Teksasie a dopiero po powrocie z Teksasu udał się na polowanie z braćmi. Przemawiając w Houston, brat Branham niczego nie wspomina o poleceniu anielskim ani o Obłoku. Również Gene Norman w swoim świadectwie mówi, że na polowanie udali się dopiero po powrocie br. Branhama z Houston, czyli około 7 lub 8 marca. Sam brat Branham to mówi:

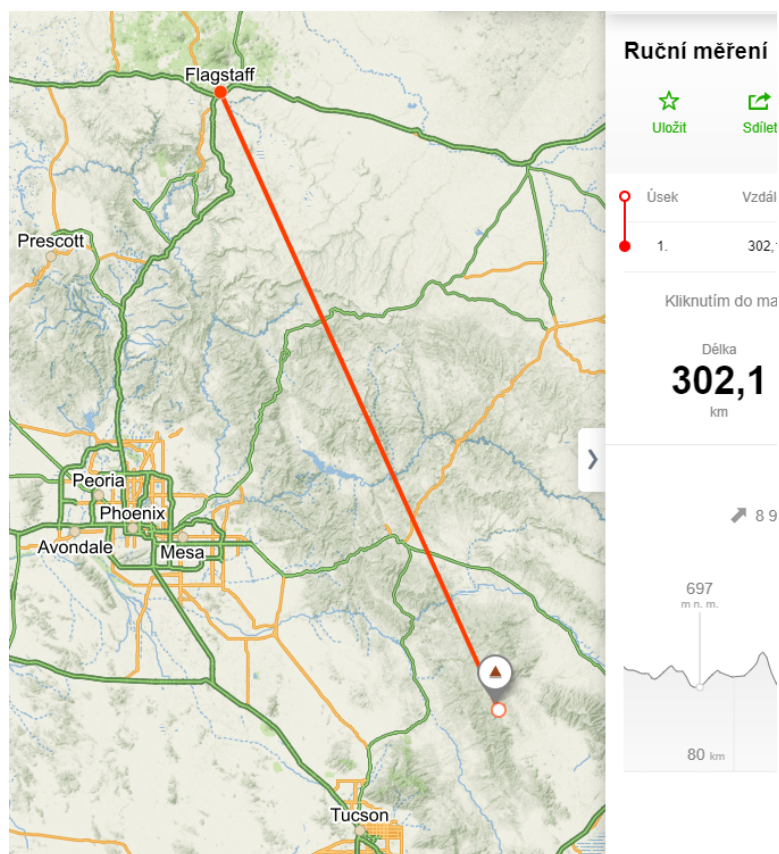
*Brat Fred Sothmann, wiem, że tu jest. I jestem prawie pewien, że brat Norman tu jest. Byliśmy ... Musiałem jechać do Houston, żeby uratować tego małego chłopca od krzesła elektrycznego. A potem wróciłem i pojechałem na polowanie z braćmi.*

**63-0623 Stojąc w wyłomie**

Niektórzy z Was, drodzy bracia, twierdzili, że tak samo, jak ludzie potrafią udowodnić, że brat Branham **nie był** na polowaniu 28 lutego, tak samo inni ludzie potrafią udowodnić, że jednak **był** na polowaniu 28 lutego i stał pod obłokiem. Drugiego z tych twierdzeń jednak nie

da się udowodnić, ponieważ jest sprzeczne z słowami samego brata Branhama wypowiedzianymi w wyżej podanym cytacie.

Patrząc na mapę Arizony można się przekonać o tym, że miasto Flagstaff, nad którym sfotografowano Obłok, a miejsce, gdzie brat Branham polował, zwane Rattlesnake Mesa lub też Sunset Mountain położone 60 km na północny wschód od miasta Tucson oddalone są od siebie o 300 km linią lotniczą. Dokładnie tyle samo, ile oddalony jest Cieszyn od Pragi.



(czerwona linia na mapie przedstawia dystans 302 km między Flagstaff a Rattlesnake Mesa, gdzie polował brat Branham)

Oto, co na temat obłoku mówi brat Branham:

*Kiedy przybyłem, po pierwsze, było to na podstawie wizji, że stałem powyżej Tucson, u góry, kiedy odezwał się ten—ten—ten wybuch. Więc, był tam Brat Fred, gdy to wybuchło. A oni wykonali zdjęcie, wiecie, tam na niebie. A ja o tym wiele nie myślałem, nigdy nie zwracałem na to uwagi. Ale pewnego dnia to zaczęło robić na mnie jakieś wrażenie. A tutaj Brat Norman, ojciec Normy, powiedział: „Czy zwróciłeś na to uwagę?” I właśnie kiedy spojrzałem, właśnie tam byli ci Aniołowie, tak wyraźnie, jak tylko możliwe, byli Oni umiejscowieni wprost na tym zdjęciu. Widzicie? Spojrzałem, żeby zobaczyć kiedy to się stało, a to był ten czas, ten sam, około dzień lub dwa przed, albo dzień lub dwa po tym, jak tam byłem. Spojrzałem na miejsce, gdzie to się stało. „Północny wschód od Flagstaff, lub Prescott, które leży na południe od Flagstaff.” No cóż, to jest dokładnie to miejsce, w którym byliśmy, widzicie, dokładnie tam.*

**63-0601 Chodź, Naśladuj Mnie**

*„A zatem, ja nie wiedziałem w tamtym czasie, że robili zdjęcia – naukowcy – gdy aniołowie zniżyli się z niebios, aby przynieść Poselstwo. I pamiętacie, powiedziałem, że Ten po prawej stronie konstelacji miał jakby Swoją klatkę piersiową wypiętą – i Swoje skrzydła. Pamiętacie wszyscy, jak to mówiłem? I jak ja go obserwowałem? Był bardzo charakterystyczny w porównaniu z innymi. I nie wiedziałem, że robią temu zdjęcie, bo natychmiast pospieszyłem na Wschód. Ale jak wróciłem do domu, do Tucson, było to we wszystkich gazetach, i widziano to prawie w całym kraju, nawet w Meksyku, i we wszystkich zachodnich stanach, i myślę, że było to w gazecie Courier. To było w gazecie Associated Press. Ilu widziało „Tajemniczy obłok w przestworzach”? Widzicie ręce. A teraz opublikowało to czasopismo Life. A ja mam artykuł tutaj dziś rano, w czasopiśmie Life, aby go pokazać. Oto i on, w tym samym czasie ja tam byłem. **Widzicie tę piramidę obłoku? Stałem tuż pod tym**”. Mówi: „widzicie tego charakterystycznego Anioła po prawej stronie? Widzicie jego spiczaste skrzydło? Dokładnie tak, jak było powiedziane. A oto widok na to z Meksyku i innych miejsc, z których zrobili zdjęcie. Otóż, ten naukowiec próbuje uzyskać wszystkie informacje o zdjęciu, jakie można uzyskać, o ludziach, którzy mają to zdjęcie. On to bada”.*

### **63-0623 Stojąc w wyłomie**

*Powiedział: „Pewnego dnia, gdy tam stałem i odrywałem rzepienie, wiecie, takie rzepy z nogawek; tam właśnie siedmiu aniołów przyleciało z przestworzy i wstrząsnęło tym miejscem, aż skały o wadze dwudziestu paru kilogramów stoczyły się ze zbocza. Stało tam siedmiu aniołów, którzy kazali mi wrócić i wygłosić te kazania i powiedzieli, że: „Jeden po drugim będą się ze mną spotykać i mówić co się działo”. I właśnie tak się stało. A kiedy w ten sposób podnieśli się na wysokości, wzniesli się na prawie 50 kilometrów w powietrze; i tego samego dnia, tego samego dnia zrobiono temu zdjęcie, zrobiła to nauka i to obeszło świat. To jest paradoks, ale to był Absolut. To mocniej związało mnie z Jezusem Chrystusem, splatając z Nim moje życie. Wiem, że wydawało się to dziwne. Zawsze tak jest.”*

### **63-1201 - Absolut**

Na podstawie wyżej podanych cytatów można stwierdzić, że brat Branham był absolutnie przekonany o tym, że Obłok był utworzony przez 7 aniołów natychmiast po spotkaniu z nim. Mówi wyraźnie, że stał pod tym obłokiem. Z jednej wypowiedzi wypływa, że początkowo może był świadomy pewnej rozbieżności czasowej, mówiąc “dzień lub dwa wcześniej albo dzień lub dwa później”, jednak w późniejszych kazaniach twierdzi, że czas i miejsce dokładnie się zgadzały. Był o tym przekonany aż do dnia swojej śmierci niecałe 3 lata później i nigdy tego nie skorygował.

Jednak na podstawie podanych faktów wyraźnie widać, że **ani czas tych wydarzeń, ani ich miejsce kompletnie nie pasuje**. Jak zatem doszło do tego, że brat Branham skojarzył polowanie z Obłokiem? Odpowiedź jest bardzo prosta i leży ona w świadectwie Gene’a Normana pt. “Puszczaj swój chleb na wody” (również z gazetki Only Believe). Fragment tego świadectwa zamieszczamy poniżej:

*Mniej więcej w pierwszym tygodniu maja zatrzymałem się u mojego szwagra Willarda, a na jego stole leżało czasopismo Life. Zacząłem je przeglądać i kiedy doszedłem do strony 112, były tam zdjęcia obłoku wykonane nad Arizoną. Tytuł brzmiał „Pierścień Tajemnicy”. Wyglądało to ciekawie. Zapytałem Willarda, który powiedział, że mogę sobie zostawić to czasopismo, więc zabrałem je do domu.*



*Brat i Siostra Branham często zabierali żonę i mnie do zboru w niedziele rano. I wydaje mi się, że to było zaraz następnej niedzieli, kiedy przyjechał nieco wcześniej. Wszedł i usiadł na kanapie a ja wziąłem to czasopismo, otworzyłem je na stronie ze zdjęciem obłoku i podałem mu je. Zapytałem go: „Widziałeś kiedykolwiek coś podobnego?”.*

*Popatrzył na to i nie odpowiedział na moje pytanie ani „tak” ani „nie”. Po chwili powiedział „Wydaje mi się, że zauważyłeś, że to ma kształt piramidy.”.*

*Prawdę mówiąc, nie zauważyłem. Nie wiem, co przykuło moją uwagę do tego zdjęcia, oprócz tego, że wyglądało wyjątkowo i miało to miejsce w Arizonie. To Pan musiał mną pokierować.*

*Brat Branham zapytał, czy może zabrać to czasopismo a ja chętnie mu je dałem, ale w tym momencie nie wyjaśniał tego nijak. Oczywiście wiedział, co to było, ale jeszcze nie był czas na to, abyśmy my się dowiedzieli.*

### **Gene Norman, świadectwo “Puszczaj swój chleb na wody”**

Z resztą sam brat Branham potwierdza to samo w wyżej podanym cytacie z kazania *Chodź, naśladuj mnie*. Prosta prawda jest taka, że pierwszy raz w życiu zobaczył Obłok, kiedy Gene Norman pokazał mu go w czasopiśmie Life. To niecodzienne zjawisko uchwyciło jego uwagę, ponieważ w jego mniemaniu przypominało ono piramidę. Przypomnił sobie, że mniej więcej w tym czasie był na polowaniu i nie przejmując się zbytnio datą i miejscem pomylił Flagstaff, Prescott i Tuscon, i uzmysłowił sobie, że na fotografii jest siedem aniołów związanych z przeżyciem z polowania. Kiedy później wykonano fotokopię tego zdjęcia i je odwrócono, nagle pojawił się zarys oczu i nosa oraz światłość na miejscu, gdzie twarz spogląda, chociaż na oryginalnym zdjęciu nie było ani twarzy, ani światłości. Niedługo potem zaczął używać tego zdjęcia jako potwierdzenia swojej usługi. Nadawał temu zdjęciu niesamowite znaczenie. Twierdził m. in., że był to Chrystus, noszący białą perukę najwyższego Bóstwa, Najwyższy Sędzia, potwierdzenie, że Poselstwo jest prawdą (65-0418), że był to Jezus stojący i patrzący na nas (65-0725E).

Zdjęcie stało się popularne dzięki temu, że wydrukowano je w książce Objawienia Siedmiu Pieczęci z przypisem, że to jest 7 aniołów **po spotkaniu** z Williamem Branhamem. Dzisiaj to zdjęcie jest symbolem ruchu Poselstwa i (jak już wspomnieliśmy powyżej) przez wielu uważane jest za Drugie Przyjście Pana.

A przy tym chodzi o kolejną rzecz, która jest pełna sprzeczności i rozbieżności i nie da się pogodzić słów brata Branhama z tym, co naprawdę się wydarzyło. Teoria brata Branhama o tym, że chodzi o obłok uformowany z siedmiu aniołów po spotkaniu z nim, jest całkowicie bezpodstawna i niezgodna z rzeczywistością. Niektórzy powołują się na bliżej nieokreśloną prywatną wypowiedź brata Branhama, gdzie miał powiedzieć, że tych siedmiu aniołów czekało na niego przez 7 dni. Owszem jest to w bezpośredniej sprzeczności do jego własnych słów, kiedy mówi, że *“siedmiu aniołów przyleciało z przestworzy i wstrząsnęło tym miejscem”*.

Dr James McDonald z Instytutu fizyki atmosferycznej Uniwersytetu Arizony, ten sam człowiek, którego William Branham użył do poparcia swego twierdzenia, że obłok z 28 lutego był tajemniczym obłokiem i że był nadprzyrodzony, opublikował 31 maja 1963 roku raport naukowy, stwierdzający, że prawdopodobną przyczyną powstania obłoku była armia Stanów zjednoczonych. Baza sił powietrznych w Vandenberg w południowej Kalifornii potwierdziła

później, że 28 lutego zdetonowali raketę nośną Thor dla wojskowego satelity szpiegowskiego a z powodu komplikacji na wysokości 27,26 mil (43,87 km) musieli ją zniszczyć. Oficer Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych ds. historii sił powietrznych potwierdził, że dr James McDonald miał absolutną rację. Powiedział, że obłok sfotografowany 28 lutego 1963 roku był wynikiem zdetonowania przez nich (przez siły zbrojne USA, lotnictwo) rakiety Thor. Siły Powietrzne mają teraz wiele zdjęć wykonanych po zdetonowaniu innych podobnych pocisków, które zostały zdetonowane z powodu komplikacji, a także spowodowały uwolnienie niespalonych cząstek paliwa raketowego i wody, które utworzyły podobne zdjęcia i obłoki na tej samej wysokości atmosferycznej.

Niektórzy podejmują się próby biblijnego usprawiedliwienia niekonsekwencji w relacjach brata Branhama, zwracając uwagę, że księga Jeremiasza opisuje pewne wydarzenia niechronologicznie, tj. na przykład najpierw opisywane jest wydarzenie późniejsze, a w następnym rozdziale opisywane jest wcześniejsze. Jednak pomijając fakt, że Jeremiasz nie pisał sam tych relacji, a robił to jego towarzysz Baruch i to on zajął się zebraniem i zredagowaniem całego proroctwa, to, że jeden rozdział OPISUJE coś wcześniejszego niż poprzedni nie jest mieszaniem wydarzeń, jest to normalny zabieg, który nazywa się retrospekcją, czyli wracanie myślami do czegoś wcześniejszego. Gdyby brat Branham był 28 lutego pod obłokiem, ale w swojej relacji opowiedział najpierw o tym, co robił tydzień później, a potem wrócił myślami do wydarzeń przed, nie byłoby problemu. Problemem jest to, że jego NIE BYŁO 28 lutego tam, gdzie mówił, że dokładnie był i to przyznają nawet mocno wierzący bracia, tacy jak George Smith. Pozostają już tylko wyjaśnienia słabe niczym tynk z księgi Ezechiela 13, takie jak to, że "prorok myśli inaczej". Otóż nie, prorok jest zobowiązany mówić prawdę tak jak każdy inny człowiek. I po to Bóg dał nam swoje Pismo i wyznaczył dla naszej obrony przed fałszywymi prorokami te standardy, żebyśmy je trzymali wysoko. Każda próba ich obniżenia powinna nas alarmować.

## **Czas spotkania się z nauką zielonoświątkową + Roy Davis**

Brat Branham często opowiadał, że pierwszy raz z zielonoświątkowcami i ich nauką zetknął się w miejscowości Mishawaka.

*I pamiętam, że pewnego dnia chciałem wybrać się na małą wyprawę na ryby do Mishawaka w stanie Indiana. To był mój pierwszy kontakt z jakimkolwiek zielonoświątkowcami. Poszedłem do starego brata Ryana i poszedłem na ryby. W drodze powrotnej oni mieli... To był... P. A. W., jak sądzę, lub P. A. J. C. Myślę, że ta organizacja wymarła i odeszła teraz, ale... albo ponownie połączyła się z jakąś inną organizacją.*

**51-0415A - Historia życia**

*2 Około dwudziestu trzech lat temu odwiedziłem twoje - sąsiednie miasto Mishawaka, po raz pierwszy, kiedy miałem jakikolwiek kontakt z zielonoświątkowcami. I było to w pewnej kaplicy, wracałem z Dowagiac w stanie Michigan,*

**58-0207 - Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dziś i na wieki**

*13 Przecież pamiętam pierwsze spotkanie zielonoświątkowe, w jakim kiedykolwiek uczestniczyłem; było to w Mishawaka w stanie Indiana.*

**58-0500 - Jak orlica narusza swoje gniazdo**

Jednak brat Branham ani razu nie wspomina w swoich świadectwach o tym, że jego zbor początkowo nie nazywał się "Branham Tabernacle" tylko "Pentecostal Tabernacle" (Tabernakulum zielonoświątkowe). Roy E. Davis, jego pierwszy pastor, o którym opowiadał, że był kaznodzieją Misjonarskiego Kościoła Baptystów, okazuje się sam zielonoświątkowcem i to według własnego świadectwa, które umieszczono w Voice Of Healing, gazecie brata Branhama i Gordona Lindsaya. Opowiada o tym, że brat Branham otrzymał chrzest Duchem Świętym u niego w domu. Brat Branham potrafił wzruszyć ludzi do łez opowiadaniem, jak to odrzucił Boży plan, bo posłuchał teściowej, której bardzo nie podobało się, że chciał mieć cokolwiek do czynienia tą bandą zielonoświątkowców. Problem polega na tym, że matka Hope również należała do zielonoświątkowego zboru Davisa. Hope również do niego należała oraz sama w nim usługiwała. Na poniższym fragmencie widać ogłoszenie w gazecie o agendzie najbliższych zgromadzeń. W sobotę wieczorem Hope miała "poprowadzić zgromadzenie poświadczeniowe".

**FIRST PENTECOSTAL BAPTIST**  
**DR. ROY E. DAVIS, Pastor**

**Saturday Night**  
 An old-time testimony meeting  
 preceding the sermon  
 Hope Brumbach will lead the de-  
 votional meeting.

**Sunday Morning**  
 Sunday School 10 a. m.  
 C. E. Meyers, Supt.  
 Sunday Night 6:30

**Pentecostal Group To  
 Sponsor Program**

A special musical program, under the direction of Sante Davidson, with Mrs. Davidson at the piano, has been arranged for Wednesday night, at 7:30 o'clock, at the Pentecostal Tabernacle, 804 Penn Street, it was announced by the Rev. William Branham, pastor of the church.

The occasion will feature vocal solos, duets, a ladies' quartet and a whistling solo by Mrs. Reeder, it was stated.

The public is invited to attend. Admission is free, with no collection to be taken during the entertainment.

### **Polecenie anioła i utworzenie państwa Izrael**

Brat Branham powtarza wielokrotnie w różnych kazaniach, że polecenie anioła miało miejsce w maju 1946 roku, dokładnie w tym samym roku, kiedy utworzono państwo Izrael. Mówi również, że w tych samych dniach zmarł Smith Wigglesworth. Jak wiadomo, Smith Wigglesworth zmarł 12 marca 1947 a państwo Izrael powstało 14 maja 1948.

### **Król Jerzy VI Windsor**

Brat Branham twierdził, że po tym, kiedy pomodlił się za króla Jerzego VI, został on uzdrowiony ze stwardnienia rozsianego. W niektórych kazaniach również wspomina o tym,

że król Jerzy został uzdrowiony z wrzodów żołądkowych. Modlitwa za króla miała odbyć się podczas pierwszej podróży brata Branhama po Europie w roku 1950.

*A on był przyjacielem osobistego sekretarza królewskiego i tą drogą Król Jerzy Angielski wysłał do mnie wiadomość. Mam jego wypowiedzi i mam jego listy o jego polach i każdy... Aby przyjść do niego i modlić się w sprawie stwardnienia rozsianego, i w ten sposób nie mogłem tam pójść w tym czasie. Więc po prostu odpisałem i powiedziałem królowi, że pomodłę się za niego tutaj, że Bóg usłyszy tutaj tak samo, jak usłyszałby tam. I w ten sposób przyszedł następny telegram z prośbą, bym przybył niezwłocznie. Potem, kiedy pojechałem do Anglii, aby tam się z nim zobaczyć - a Pan go uzdrowił. On był - nawet nie mógł ustać na nogach dłużej niż pięć minut, ale on - wydaje mi się, że następnego dnia - rozegrał osiemnaście rundek golfa i nigdy go to już nie męczyło aż do chwili śmierci. A kiedy zmarł ja byłem w Afryce. Znaleźli małego guza tu, na jego płucu. Zaczęli to rozcinać i jakoś dostało się tam powietrze, nie wiem - i to spowodowało, że utworzył się zakrzep i dotarł do mózgu i to go zabiło na miejscu. Więc cóż, naprawdę zacy człowiek...*

### 53-1129E - Świadectwo

Jednak istnieją poważne wątpliwości co do tego, czy brat Branham kiedykolwiek modlił się za tego króla. Oto fakty:

- Król Jerzy VI nigdy nie chorował na stwardnienie rozsiane (ang. multiple sclerosis), natomiast chorował na stwardnienie tętnic (miażdżycę, arteriosklerozę, ang. arteriosclerosis – bardzo podobna nazwa), którą zdiagnozowano u niego w 1948 roku. Następnego roku przeszedł operację nogi. Latem 1951 zdiagnozowano u niego raka płuc i gardła. 26 września poddał się kolejnej operacji, w wyniku której usunięto mu lewe płuco. Zmarł we śnie 6 lutego 1952 roku w wieku 56 lat.
- Brat Branham mówi, że król Jerzy, który wcześniej nie mógł ustać na nogach nawet 5 minut, następnego dnia grał w golfa. Ze względu na jego słabe zdrowie, każde publiczne wystąpienie monarchy było bacznie śledzone przez media. Jednak nie znaleziono nigdzie żadnej wzmianki o tym, żeby król grał w tych latach w golfa.
- Król Jerzy VI pozbył się wrzodów żołądkowych po pomyślnie przeprowadzonej operacji w roku 1917.
- Specjalne wydanie magazynu Voice Of Healing mieszczące szczegółowy raport z podróży ekipy ewangelizacyjnej brata Branhama po Europie wcale nie wspomina o tym, że brat Branham modlił się za króla Brytyjskiego. Gdyby tak się stało, to z pewnością byłby to punkt kulminacyjny wizyty w Wielkiej Brytanii i zarazem łatwy do znalezienia w mediach, podobnie jak dobrze znane wizyty Billy'ego Grahama u królowej Elżbiety. Magazyn natomiast opisuje turystyczne zwiedzanie Londynu i określa jako punkt kulminacyjny wizytę przy domu i grobie Johna Wesley'a. Nie ma najmniejszego powodu na to, aby wizyta u króla była ukrywana przed publicznością, szczególnie skoro miał wydarzyć się natychmiastowy cud uzdrowienia króla.
- Książka Gordona Lindsaya pt. Człowiek posłany od Boga również niczego nie wspomina o modlitwie za króla, chociaż poświęca podróży po Europie cały rozdział.
- Po dziś dzień (nawet w obliczu całej kontrowersji na ten temat) rodzina brata Branhama – mimo licznych próśb – nie pokazała listu, którym król Jerzy miał go prosić o modlitwę i który według słów brata Branhama znajdował się wciąż w jego posiadaniu. Widocznie taki list nie istnieje.

## George Lamsa i starożytny symbol Boga

Brat Branham kilkakrotnie mówił o George'u Lamsie, tłumaczu syriackiej Peszitty na angielski (Lamsa Bible). Zawsze wspominał o tym, że Lamsa tłumaczył tę Biblię, ale także o tym, jak Lamsa pokazywał mu tajemniczy starożytny symbol Boga:

*108 Kilka dni temu rozmawiałem z wielkim doktorem Lamsą, który przetłumaczył Biblię z aramejskiego na angielski. I widziałem ten mały znak, znak Boga tam z trzema małymi kropkami. Powiedziałem: „Doktorze Lamsa, co to jest?” Powiedział: „To Bóg z trzema atrybutami”. 109 I powiedziałem: „Masz na myśli Boga żyjącego w trzech urządach, takich jak Ojciec, Syn i Duch Święty?” 110 Podniósł się i spojrzał na mnie, łzy napłynęły do oczu tego Żyda, powiedział: „Czy w to wierzysz, bracie Branham?”*

**60-0417M - Idźcie, powiedzcie**

*121 Kilka dni temu, kiedy doktor Lamsa przyszedł do mnie i w ogóle nic o tym nie wiedział, i przyniósł mi zdjęcie - który z braci ma je teraz przy sobie. Masz to zdjęcie? Czy masz ze sobą Biblię, leżącą tam, jest w twojej książce? W porządku. Był tam obraz starego, starożytnego hebrajskiego znaku Boga, dokładnie takiego, jaki istniał w czasach Hioba, zanim Biblia została kiedykolwiek napisana. Bóg w swoich trzech atrybutach, a nie trzech bogów. Jeden Bóg w trzech atrybutach. Ojciec, Syn i Duch Święty, trzy urzędy, w których pracował Bóg. Nie trzech bogów, trzy atrybuty! I tam to było. Kiedy ten wielki człowiek, doktor Lamsa, tłumaczenie Biblii Lamsa, kiedy powiedział tego ranka.*

**60-0515E - Adopcja cz. 1**

Joel był tym zafascynowany i zawsze chciał się dowiedzieć czegoś o tym symbolu, ponieważ nigdy nigdzie indziej o tym nie słyszał. Pewnego razu, zainteresowany tłumaczeniem Lamsy, Joel nabył syriacki Nowy Testament (tak zwaną "Peszittę", czyli tłumaczenie Nowego Testamentu na dialekt języka aramejskiego), który był tekstem źródłowym jego tłumaczenia na angielski. I tam natrafił wreszcie na ten właśnie symbol, który tak długo go interesował.



Faktycznie, jest on używany od setek lat w Asyryjskim Kościele Wschodu – starożytnej gałęzi Wschodniego Kościoła (obok takich jak Prawosławny w Grecji i Rosji lub Koptyski w Egipcie). Jedną z charakterystycznych cech jest to, że w liturgii zamiast greki używają języka syriackiego, czyli późnego dialektu aramejskiego oraz, że wspomnianą wyżej Peszittę uważają za oryginalny tekst Nowego Testamentu, nie zaś greckie manuskrypty, z których przetłumaczone są wszystkie nasze Biblie. Właśnie tego kościoła członkiem był George Lamsa. Lamsa, urodzony w

Mar Biszu na wschodzie Turcji, popularyzował na zachodzie twierdzenie swojego kościoła, że to Peszitta jest właściwym tekstem Biblii, dlatego też przetłumaczył ją na angielski. Ale niestety tutaj kończy się zgodność z opowiadaniem brata Branhama. Przytaczamy tutaj tę kwestię, ponieważ jest kolejną ilustracją tego, jak brat Branham zasłyszane przez siebie informacje, które nie do końca rozumie, wypacza oraz zmienia ich znaczenie i treść. Otóż ten symbol to dwie litery Bożego Imienia - JH (Jah). Innymi słowy, jest to skrócona wersja JHWH, analogiczna do hebrajskiego, ale w piśmie syriackim. Ten emblemat nie ma jednak poza tym nic wspólnego z Żydami lub hebrajskim. Podobnie jak Lamsa, który nie był Żydem



tylko rdzennym Asyryjczykiem. Nie jest to “starożytny hebrajski symbol, starszy niż Biblia”. Nie jest on starszy niż Biblia, bo sam alfabet, w którym to napisano powstał w I w. po Chrystusie. Jest to starożytny chrześcijański symbol, który był lokalnie używany przez syryjskich chrześcijan do oznaczania świętych tekstów przez skrybów Kościoła. Powstał on nie wcześniej niż w IV w. po Chrystusie, stworzony w ramach uniwersalnego jeszcze wtedy Kościoła, który zgodnie przyjmował postanowienia soboru nicejskiego. Lamsa, podobnie jak Asyryjski Kościół Wschodu, do którego należał, wierzył w Trójcę. A trzy kropki na tym symbolu według nich oznaczają trzy Osoby boskie – Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Joel był zdumiony, kiedy się o tych rzeczach dowiedział i nie mógł zrozumieć, czemu brat Branham tak bardzo przeinaczał rzeczywistość. Niestety z biegiem czasu, dochodząc do kolejnych miejsc, w których brat Branham robił to samo, zrozumiał w końcu, że to nie wyjątek, ale reguła, że brat Branham – z rozmysłem lub nie – nagminnie wypaczał fakty i okazywał się niewiarygodnym świadkiem.

## **Nadnaturalny powód zdjęć i światła**

W szeregach Poselstwa istnieje kilka zdjęć związanych z usługą brata Branhama, które uważane są za zdjęcia nadnaturalnego światła lub nadnaturalnej istoty. Zdjęcia te często umieszczane są na materiałach mających za cel przykucie uwagi ludzi do jego usługi, jak na przykład okładki książek, zakładki, traktaty czy strony internetowe. Większość z tych zdjęć uważana jest za nadprzyrodzone wyłącznie z powodu tego, że brat Branham o nich mówi jako o nadprzyrodzonych. Owszem u tych zdjęć brakuje jakiegokolwiek potwierdzenia osób trzecich, czy niezależnego świadka odnośnie tego, że naprawdę chodziło o zdjęcia nadnaturalnego powodu. Również dokładne przyjrzenie się tym zdjęciom nie pozwoli nie zauważyć, że wcale nie chodzi o nadnaturalne zdjęcia.

### **Zdjęcia z Lakeport**

W 1958 roku w Lakeport w Kalifornii wykonano dwa zdjęcia br. Branhama podczas usługi. Według jego opinii na jednym z tych zdjęć widoczne jest nadnaturalne światło i twarz Jezusa Chrystusa. Również większy rozmiar rośliny na jednym ze zdjęć przypisywany jest wpływowi nadnaturalnego światła.



Oto, co na temat powyższego zdjęcia powiedział brat Branham:

*Także tutaj kilka tygodni temu - Może przyjezdni tutaj go jeszcze nie widzieli - zrobili kolejne zdjęcie. Mam je w domu. Jest to profil Pana Jezusa, stojącego tuż za mną tam, gdzie ja głosiłem. Jego ręce są wyciągnięte, a z Jego rąk wylatywały języki ognia, kiedy ja głosiłem na temat: „Mów do tej góry, aby się przeniosła, i nie wążp w swoim sercu, lecz wierz”. I ja mam to zdjęcie. Ono jest w kolorze, w Techni-Kodakchrome. Mam je obecnie w domu. I oni robią... Obecnie było ono poddane badaniom naukowców w laboratorium, i tak dalej. Ono zostanie opublikowane niebawem. Inne zdjęcie, a jest ich około sześciu, które zostały zrobione w różnych miejscach. To jest najbardziej znamienne z nich wszystkich. Nie widzieliście jeszcze... Tam jest Jego broda, Jego twarz, Jego profil i Jego wyciągnięte ramiona. A ja stałem tam ot tak, na miejscu, gdzie On miał Swoje wyciągnięte ramiona; nie możecie nawet zobaczyć miejsca, gdzie On stał. Moja głowa, potem moje stopy na podłodze; tylko głowa i stopy, to jest wszystko, co na tym zdjęciu pozostało. Rozumiecie? On stoi tam z wyciągniętymi ramionami ot tak, a ja mam również moje ręce wyciągnięte ot tak i głoszę, mówiąc: „Mów do tej góry”. I mniej więcej w tym czasie coś wydarzyło się i oni zrobili zdjęcie tego. On stał tam z tyłu. Wszystko w kolorach.*

#### **58-1130 - Stróžu, która to godzina nocy?**

*Nie trzeba już dłużej domyślać się, nauka wykonała zdjęcia! Popatrzcie na te kolory, popatrzcie na te kolory ognia na tym. Widzicie? Tęcza. Popatrzcie na ten kolor żółtawo-szmaragdowy. Otóż, w tym aparacie, to był prosty aparat fotograficzny. W tym aparacie był kolor, kolorowe zdjęcia, kolorowy film firmy Kodak. Popatrzcie na te szmaragdowe kolory tam na nim. Gdybym mógł to pokazać wam gdzieś, gdzie jest więcej światła, by ci z tyłu mogli lepiej to widzieć. Widzicie teraz? „Podobny do tęczy”, popatrzcie na te smugi ciągnące się tam i z powrotem jak tęcza, każda innego koloru.*

#### **61-0101 - Objawienie, rozdział 4 część 2**

Brat Branham nadawał temu zdjęciu na tyle duże znaczenie, że miał je wystawione w domu na stoliku, jak widoczne jest na poniższym zdjęciu:



Obiektywne i dokładne przyjrzenie się temu zdjęciu wskaże na następujące fakty:

- Wszystkie smugi światła zakrzywione są jednakowo, co oznacza, że zdjęcie zostało dwukrotnie naświetlone i podczas drugiego naświetlenia doszło do przesunięcia aparatu w kierunku pionowym i poziomym.
- Za br. Branhamem nie jest widoczny zarys twarzy Jezusa, ale efekt podwójnego naświetlenia. W tym miejscu również widoczny jest skutek przesunięcia aparatu.
- W lewym górnym rogu zdjęcia widoczny jest drugi zarys br. Branhama z twarzą, kołnierzem i dłonią oraz zarys kazalnicy z Biblią, co potwierdza fakt, że zdjęcie zostało dwukrotnie naświetlone.



(Strzałka wskazuje na krawędź kazalnicy)

- Liście roślin podczas wzrostu nie powiększają swojej objętości, ale pędy wydłużają się i pojawiają się nowe liście. Roślina na jednym ze zdjęć ujęta jest z innej perspektywy niż na drugim, dzięki czemu wydaje się większa. Patrząc na ścianę pomieszczenia na zdjęciach w odniesieniu do mikrofonu, można dostrzec, że podczas wykonywania podwójnie naświetlonego zdjęcia aparat był umieszczony niżej.





Poniżej widoczne są zdjęcia z “nadprzyrodzoną manifestacją” południowoafrykańskiego kaznodziei z ruchu Siedmiu Gromów Edgara Roscoe. Ewidentnie posługuje się tą samą naiwną próbą wykorzystania długo naświetlanych zdjęć lub zdjęć z prześwietlonymi artefaktami.



źródło: <https://eltabernacle.co.za/wp/apostleehr/>

## Słup Ognia na ramieniu

W Dallas w Teksasie w roku 1964 wykonano zdjęcie br. Branhama, na którym na jego ramieniu widoczny jest odbłask światła.



Odblask światła uważany jest za Słup Ognia. Chodzi jednak o odbicie światła słonecznego, które wpada do pomieszczenia przez uchylone drzwi, jak widać w lewej górnej części zdjęcia. W miejscu odbłasku na kołnierzu marynarki widoczne są kontury wykrojenia materiału. Nic nie wskazuje na to, że na tym zdjęciu jest cokolwiek nadnaturalnego.

## Słup ognia w Houston

Najsłynniejsze zdjęcie br. Branhama wykonano w styczniu 1950 r. w Houston w Teksasie. Wisi ono do dziś dnia w setkach lub tysiącach zborów. Ogólnie przyjmowane informacje na temat tego zdjęcia są następujące:

- Światłość nad głową br. Branhama jest nadnaturalna i jest to:
  - Chrystus, Anioł przymierza (50-0713)
  - Duch Święty (51-0930E)
  - Jahwe (52-0713A)
- Choć fotografowie Ayers i Kippermann wykonali większą ilość zdjęć, to wszystkie inne zdjęcia oprócz tego jednego były puste.
- Dyrektor (ang. head) FBI George J. Lacy potwierdził pisemnie, że to jest jedyna nadnaturalna istota kiedykolwiek sfotografowana.
- Dzisiaj to zdjęcie wisi w Religious Hall Of Art (Galerii Sztuki Religijnej) w Waszyngtonie.

Owen Jorgensen w swojej książce twierdzi, że podczas tego wydarzenia było obecnych 30 tys. ludzi.

Dnia 24 stycznia gazeta The Houston Press opublikowała szczegółową relację z debaty między dr. Bestem i F. F. Bosworthem. W artykule zamieszczono 3 zdjęcia z debaty, na niektórych z nich wyraźnie widać ten sam pulpit, za którym również sfotografowano brata Branhama.



Zdjęcie z inicjatywy Gordona Lindsaya poddano badaniu pod względem tego, czy zdjęcie nie zostało dwukrotnie naświetlone, aby potwierdzić, że światłość nad głową br. Branhama była rzeczywiście sfotografowana a nie powstała w wyniku innego czynnika. George Lacy, który nie był dyrektorem FBI, ale prowadził prywatną działalność w sprawach badania kwestii dokumentów spornych, potwierdził, że światłość jest oryginalną częścią zdjęcia. W swoim sprawozdaniu nijak nie potwierdza tego, że światłość miałaby mieć nadnaturalny charakter.

Nie ma żadnego naocznego świadka, ani żadnego neutralnego źródła, które potwierdziłyby, że światłość nad głową brata Branhama jest nadnaturalna. Gdyby rzeczywiście światłość była tuż nad nim, to wtedy jego głowa, ramiona i pulpit byłyby jasno oświetlone, czego na zdjęciu wcale nie widać. Zdjęcie wyglądałoby mniej więcej tak jak zdjęcie po prawej stronie:



Spotkaliśmy się z argumentem, że "to przecież nadprzyrodzone światło". Ale całe sedno polega na tym, że "światło padło na soczewkę", jak to określił George J. Lacy, co oznacza,

że to było normalne widzialne światło, które miało normalne fizyczne właściwości światła. "Aparat nie uchwyci psychologii", to też znamy. Owszem, to światło było prawdziwe, ale te same właściwości pozwalają nam stwierdzić, że nie wisiało ono nad głową brata Branhama, tylko znajdowało się w tle i uległo efektowi rozmycia tła.

Nikommu z zainteresowanych tą sprawą nie udało się potwierdzić, że w Waszyngtonie istnieje albo kiedykolwiek istniała Galeria Sztuki Religijnej, w której wisi zdjęcie br. Branhama ze słupem ognia. Wobec tego, że zdjęcie to było chronione prawami autorskimi, jest ono do dziś w archiwach w Waszyngtonie, co można zobaczyć na tym wideo: <https://youtu.be/oVydfR9kXL4>. Gabriel osobiście jako dziecko był przekonany, że to zdjęcie wisi gdzieś na korytarzu Białego Domu i prezydent Stanów Zjednoczonych codziennie chodzi koło niego. W podobny sposób prawdopodobnie myśli wielu prostych wierzących, ponieważ to jest najprostsze i bezpośrednie zrozumienie tego, co mówi brat Branham.

Budynek Sam Houston Coliseum mógł pomieścić 9217 osób. Podczas wydarzeń, które nie miały charakteru sportowego, można było ilość miejsc siedzących podnieść mniej więcej o tysiąc, korzystając z powierzchni areny. Więc teoria Owena Jorgensena co do ilości świadków tego wydarzenia jest całkowicie bezpodstawna.

### **Zdjęcie ze Szwajcarii**

Podczas podróży brata Branhama po Europie W 1955 r. wykonano serię zdjęć, na których według jego własnych słów widoczny jest Anioł Pana w postaci nadnaturalnej światłości. Oto cytat br. Branhama:

*Otóż, to nie ma dla mnie znaczenia. Ci ludzie tutaj na parterze – ja tego nie zauważyłem – oni tego nie mogli zobaczyć. Więc ja wam to trochę pokażę, jeżeli nie macie nic przeciwko temu – tylko na chwilę. Tutaj jest to zdjęcie przedtem. Widzicie, widzicie? To zdjęcie zostało zrobione, nim działało się cokolwiek. A tutaj jest Anioł Pański, zstępujący w dół. Widzicie, widzicie? A tutaj jest zdjęcie, zrobione potem, gdy On odpoczął na mnie tam, gdzie stałem. Rozumiecie? A tutaj jest zdjęcie – On właśnie znika tam, widzicie? I tylko połowa mojej twarzy wskazuje, w którym kierunku On odchodzi. A jeśli przypadkowo zauważycie, On odchodzi po prawej stronie, a ja zawsze i wszędzie wywołuję chorych na prawą stronę. Anioł Pański pojawia się zawsze po mojej prawej stronie, każdym razem, i tam to... by udowodnić, że to jest prawdą; tam właśnie odchodzi Anioł Pański – po prawej stronie, zupełnie dokładnie. A tutaj jest zdjęcie nieco później – że tam już nic nie pozostało w tym budynku. I mamy – pomiędzy tymi dwoma wydarzeniami zrobiono ponad dwadzieścia zdjęć, a fotograficzny aparat był ciągle ustawiony na tym samym miejscu, i nic nie pokazało czegoś innego. Więc to wskazuje po prostu na to, że nasz drogi Pan Jezus ciągle żyje i króluje, nieprawdaż? On jest cudowny, nadzwyczajny, obfity, i my Go miłujemy całymimi naszymi sercami.*

**55-1003 - Wiara w akcji**



Jednak (po raz kolejny) jedyną przesłanką, że chodzi o nadnaturalne zdjęcia, są słowa samego Williama Branhama. Gdyby ktokolwiek inny przyszedł i pokazał takie zdjęcie twierdząc, że chodzi o nadnaturalną istotę, to każdy z nas by mu natychmiast odpowiedział, że to przecież jest odbicie lampy błyskowej aparatu w oknie na przeciwległej ścianie pomieszczenia. Zdjęcie po lewej, o którym wspomina brat Branham, wykonane kilka sekund przed “nadprzyrodzonym” zdjęciem daje nam świetny kontekst. Każdy z was dzisiaj rozpoznalby, że jedno jest wykonane bez flesza, z naturalnym oświetleniem wpadającym przez okno, dlatego sylwetki wszystkich obecnych są jasno oświetlone z prawej strony, zaś ich strony zwrócone w naszą stronę są ciemne i nieoświetlone. Sytuacja zmienia się na drugim zdjęciu: silne światło od strony fotografa oświetla plecy zebranych i pada na przeciwległe szyby, od których się odbija. Te zdjęcia w zasadzie nie potrzebują nawet komentarza. Bracia, fotografia mogła być zagadkowym cudem techniki w tym czasie, szczególnie dla kogoś takiego, jak Brat Branham, ale w naszych czasach to jest powszechna wiedza i również wy dobrze zdajecie sobie sprawę, patrząc na te zdjęcia, że macie do czynienia z lampą błyskową.

Nie uważamy zwracania uwagi na takie rzeczy za czepialstwo, bo to kolejny z wielu przypadków, które zaczynają nam wiele mówić o tym, jaki był brat Branham i jak bardzo często wyolbrzymiał zupełnie naturalne rzeczy. Proszę spojrzcie na to i rozważcie, czy jego osąd był naprawdę tak wiarygodny. To nie jest przypadek proroka, widzącego coś w innym wymiarze, to jest przykład człowieka, który po raz kolejny bierze coś, czego albo nie rozumie, albo nie chce zrozumieć i nadaje temu nieuzasadnione wyjaśnienie.

## Wieki Kościoła na ścianie

W szeregach Poselstwa panuje przekonanie, że 8 stycznia 1961 w kazaniu *Objawienie, rozdział czwarty, cz. 3* (czas 3:05:20) na tylnej ścianie sali Kaplicy w nadnaturalny sposób pokazały się światła przedstawiające siedem wieków kościoła zgodne z kręgami na wykresie, który narysował brat Branham. Niektórzy wierzący nawet myślą, że pokazał się tam cały wykres włącznie z kształtem świecznika i że przez kilka minut to było widoczne.

*Spójrzcie wszyscy w tym kierunku. To jest tak, jak to przychodzi tutaj z Chwały. Widzicie? Widzicie? Tutaj jest to Światło. Ono się tam przesuwają, widzicie? Patrzcie, tutaj jest tylko odbicie, to jest tylko odbicie. Widzicie? To nie jest to Światło. To Światło zawisło tutaj, wprost przy tej kobiecie. Dostrzegłem je, ale pomyślałem, że ono jest dla kogoś przeznaczone.*

**61-0108 - Tron Łaski i Sądu**

Jednak niestety chodzi o kolejną rzecz, która jest owocem tego, że brat Branham przypisywał nadnaturalny powód wielu rzeczom, które wcale nie były nadnaturalne. Kiedy zobaczył to światło, sam zwrócił na nie uwagę ludzi, a osoby, którzy mu wierzyły, przede wszystkim kobiety, w pierwszej chwili zareagowały krzykiem. Gdyby brat Branham nic na ten temat nie powiedział, to nikomu nie przyszłoby na myśl, że reflektory samochodu, który poruszał się po parkingu i świecił do środka sali, mogą być nadnaturalnym światłem.

Całe zdarzenie trwało tak długo jak długo samochód wyjeżdża z parkingu, mniej niż 10 sekund. Jednak brat Branham zrobił z niego kolejne cudowne potwierdzenie swojej usługi. Ludzie, którzy byli obecni podczas pojawienia się światła, wiedzieli, że to były reflektory samochodu, ale nikt nie odważył się napomnieć brata Branhama ze względu na jego autorytet i ze względu na atmosferę w zborze, która bardzo sprzyjała tego typu manifestacjom. Niektórzy z tych ludzi byli wewnątrz bardzo przygnębieni ponieważ znali prawdę, ale wyjście z nią na światło dzienne byłoby wyjściem z rzędu i niedowiarstwem. Więc z biegiem czasu prawda została zamieciona pod dywan a pozostała tylko wersja przedstawiona przez brata Branhama. I ta wersja dotarła do nas.



Podsumowując, problemy z wiarygodnością brata Branhama nawarstwiały się stopniowo. Zauważyliśmy powtarzający się schemat, że pierwszy raz kiedy przedstawia jakieś wydarzenie, jest ono dużo skromniejsze i pewnie najprawdziwsze, a z biegiem czasu obrasta w nieistniejące wcześniej, ale bardzo istotne szczegóły, które diametralnie zmieniają obraz sytuacji. Zwykle modlitwy zamieniają się w pełne proroczej mowy i natychmiastowych cudów wydarzenia. Jest to normalne, że człowiek może czasami coś przekręcić, kiedy opowiada coś, co wydarzyło się przed laty. Ale stopień zmieniania faktów u brata Branhama wykracza poza normalny ludzki błąd. Większość jego opowiadań o cudownych wydarzeniach nosi te same cechy diametralnej zmienności z biegiem czasu. To samo ujawnia się w jego tendencji do dopatrywania się na zdjęciach rzeczy nadprzyrodzonych. Nie znał się na fotografii i co dla nas dzisiaj jest oczywiste, jako prześwietlenie lub podwójne naświetlenie czy błysk flesza, dla brata Branhama było czymś niezwykłym i niestety ujawnia to jego przesadność i brak dystansu do własnego osądu.

Jesteśmy ludźmi wierzącymi i wierzymy w cuda i nadprzyrodzone wydarzenia, ale ta wiara opiera się na tym, czy ktoś jest godny zaufania. Jeśli człowiek ma notorycznie powtarzające się problemy w trzymaniu się faktów ze zwykłego życia, nie jest godzien zaufania na temat rzeczy, które są nadprzyrodzone i wymagają szczególnej wiary. Powtarzamy, nie chodzi o pojedyncze przypadki mówienia nieprawdy, ale o regularne mówienie nieprawdy i przeinaczanie wydarzeń.

Sam George Smith, będąc świadomy tych niesamowitych rozbieżności, stara się usprawiedliwić brata Branhama mówiąc, że "on po prostu był gawędziarzem i lubił opowiadać" albo że "nie można zrozumieć sposobu myślenia proroka". Junior Jackson mówi na wideo podczas usługi, że nie miał żadnego snu o piramidzie, że to brat Branham tylko tak opowiadał, ale że "nic już z tym nie może zrobić, bo to są jego słowa"<sup>3</sup>.

Naturalnie nasuwa się pytanie, dlaczego nikt z obecnych tam ludzi nie skorygował albo nie napomniął brata Branhama za mówienie nieprawdy. Jednak jest rzeczą wiadomą wśród

---

<sup>3</sup> <https://youtu.be/Fq5qj35mFh8>

wierzących, że jeden z wczesnych pastorów Branham Tabernacle, Graham Snelling, udał się do brata Branhama i prosił go, by przestał opowiadać zmyślane rzeczy. Również (jak wspomniano wyżej) jego własna żona, siostra Meda, zwracała mu uwagę na temat tego, co wydarzyło się nad rzeką Ohio w roku 1933. Również Ernest Fandler napominał brata Branhama za przesadzanie<sup>4</sup>.

Osoby, które wiedziały o tych sprawach i były świadome tego, że teoria mocno odbiega od praktyki, po prostu nie wytrzymały tego i odchodziły od Poselstwa zazwyczaj do zborów zielonoświątkowych. Uczynił tak np. Banks Wood albo syn brata Ormana Neville'a. Po takich osobach zaginął ślad i z biegiem czasu nieprawdy były tak często powtarzane, aż stały się prawdami, bowiem osoby, które znały rzeczywistość, odeszły albo zmarły. Do nas do Europy po wielu latach dotarły całkowicie wyolbrzymione i nadmuchane wersje tych wydarzeń.

Pisma, w które wszyscy wierzymy, nie są z połowy fikcją a z połowy prawdą. Łukasz, który jest autorem wielkiej części Nowego Testamentu, nie spisał do swoich ksiąg jakichś legend, które byłyby mocno zabarwione nieprawdą, ale dokładnie zbadane fakty, które otrzymał od wielu naocznych świadków tych wydarzeń. Nie były to "zręcznie zmyślane baśnie". Zmartwychwstanie Jezusa było niezaprzeczalnym faktem potwierdzonym przez ponad 500 osób, z których co najmniej 250 jeszcze żyło, kiedy Paweł pisał List do Koryntian.

***Łk 1:1-4*** *Ponieważ wielu podjęło się sporządzić opis tych wydarzeń, co do których mamy zupełną pewność; Tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa; Postanowiłem i ja, który to wszystko od początku dokładnie wybadałem, opisać ci to po kolei, zacny Teofilu; Abyś nabrał pewności co do tego, czego cię nauczono.*

***Dz 1:3*** *Im też po swojej męce objawił się jako żywy w wielu niewątpliwych dowodach, przez czterdzieści dni ukazując się im i mówiąc o królestwie Bożym.*

***1Kor 15:3-8*** *Najpierw bowiem przekazałem wam to, co i ja otrzymałem, że Chrystus umarł za nasze grzechy, zgodnie z Pismem; Że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; I że ukazał się Kefasowi, a potem tym dwunastu. Potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz, z których większość żyje aż dotąd, a niektórzy zasnęli. Potem ukazał się Jakubowi, potem wszystkim apostołom. A ostatniemu ze wszystkich ukazał się i mnie, jak poronionemu płodowi.*

***2P 1:16*** *Gdyż daliśmy wam poznać moc i przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa, nie podążając za zręcznie wymyślonymi baśniami, ale jako naoczni świadkowie jego wielkości.*

Z drugiej strony wiadomo, w Piśmie są również rzeczy, które jeszcze nie zostały potwierdzone przez archeologię, a jednak przyjmujemy je przez wiarę tak samo jak całe Pismo. Natomiast nie było nigdy w historii wypadku, żeby archeologia zaprzeczyła jakimukolwiek świadectwu Pisma. Nie opieramy naszej wiary na archeologii, ale jakiegokolwiek badanie archeologiczne zawsze tylko potwierdzi, że zawartość Pisma jest zgodna z historią.

Jednak w sprawie badania życia brata Branhama w żadnym wypadku nie można tak powiedzieć. Większość wydarzeń uważanych za cudowne potwierdzenia jego usługi nie ostoje się w obliczu analizy faktów. Zdumiewa zresztą dzisiejsza defensywna postawa braci

---

<sup>4</sup> <https://youtu.be/fMU0nUt4NY?t=2100>

broniących Poselstwa, zupełnie odmienna od tej, którą zdawał się przyjmować William Branham na taśmach. W swoich kazaniach brat Branham mocno promował swoją usługę opowiadając o licznych potwierdzeniach, dowodach naukowych, świadectwach lekarzy, w tym później słynnych zdjęć, które tutaj omówiliśmy. Owszem, nie brakuje świadectw braci z otoczenia brata Branhama, sami z wielką chęcią słuchaliśmy świadectw Perry'ego Greena, Eda Byskala, czytaliśmy również opowiadania z książki Pokolenie. Jednak okazuje się, że te wszystkie świadectwa odwracają uwagę od prawdziwych problemów. Są jak chwalenie pięknej dachówki domu z podmokłym fundamentem. Otóż nawet jeśli miały miejsce wszystkie cudowne uzdrowienia lub wydarzenia opisywane przez tych braci, to nawet tysiąc uzdrowień albo miłych gestów nie usprawiedliwią niespełnionych proroctw, błędów i nieprawdziwych stwierdzeń. Można tak usprawiedliwić zwykłego kaznodzieję, który stara się poznawać wolę Bożą, ale nie zawsze mu wychodzi, ale nie człowieka, który naucza, że jego urząd to "boski wykładowca Słowa", że "wszystkie jego proroctwa zawsze się spełniały" i że jest Eliaszem, który ma wszystko naprawić. Tak naprawdę, to dzisiejsze usprawiedliwienia błędów w nauce brata Branhama, nie spełnionych proroctw i sprzeczności nie trzymają się wysokich kryteriów, którymi chlubił się sam brat Branham.

Ludzie, będący postawieni przed wyżej podane fakty, często reagują przez stwierdzenie, że to nie nadnaturalne zdjęcia albo Obłok pociągnęły ich do Poselstwa i że nie są one rzeczami, na których opierają swoją wiarę. A jednak te zdjęcia są na zakładkach w ich Bibliach, używają ich podczas głoszenia kazań pokazując je ludziom, są one na okładkach książek i broszur, które wydają a niektóre z nich nawet wiszą na ścianach w ich budynkach zborowych. Co najistotniejsze, dla brata Branhama był one niezwykle ważne i używał tych rzeczy jako potwierdzeń swojej usługi. A zatem jest jak najbardziej wskazane zbadać i rozważyć wyżej przedstawione sprawy.

## **Niespełnione proroctwa i "Tak mówi Pan"**

Biblia każe sprawdzać każdego bez wyjątku. Niepewność i sprawdzenie nie jest brakiem szacunku albo niewiarą. Wierzmy, że Bóg pozostawił nam swoje doskonałe kryterium na miarę Urim i Tummim – swoje spisane Słowo. Twierdzenia różnych fałszywych proroków przez lata rozbijały się o skały tego fundamentu. Wierzmy, że Bóg nie na darmo zostawił pewne ostrzeżenia i bagatelizując je, idziemy za własną wyobraźnią, a nie za Słowem.

***Pwt 13:1*** *Jeśli powstanie pośród was prorok albo ktoś, kto ma sny, i ukaże ci znak lub cud; 2 I stanie się ten znak albo cud, o którym ci oznajmił, i powie: Pójdźmy za innymi bogami, których ty nie znasz, i służmy im; 3 Nie usłuchasz słów tego proroka ani tego, który ma sny, gdyż PAN, wasz Bóg, doświadcza was, aby poznać, czy miłujecie PANA, swego Boga, z całego swego serca i całą swoją duszą.*

***Pwt 18:20*** *Natomiast prorok, który odważy się mówić słowo w moim imieniu, którego mu nie nakazałem mówić, albo będzie mówił w imieniu obcych bogów, taki prorok poniesie śmierć. 21 A jeśli powiesz w swym sercu: Jak rozpoznamy to słowo, którego PAN nie wypowiedział? 22 Gdy prorok będzie coś mówił w imieniu PANA, a to się nie spełni ani nie nastąpi, to jest to słowo, którego PAN nie wypowiedział, lecz prorok mówił to z zuchwalstwa. Nie bój się go.*

***Jr 28:9*** *Ten prorok, który prorokuje o pokoju, dopiero będzie uznany za proroka, którego PAN posłał, gdy spełni się jego słowo.*



Każdy przedstawiciel nowotestamentowej pięciorakiej usługi przemawia z nadchnienia Bożego. Owszem cechą proroka jest to, że mówi słowo w imieniu Pana. Czyli Pan przez niego przemawia. Pan wypożycza jego usta, aby przemówić do swojego ludu. Prorocy są integralną częścią nowotestamentowego kościoła. Również w Starym Testamencie znajdujemy wielu proroków i mamy ich zapisane proroctwa. Właśnie tam szczególnie często znajdujemy wypowiedź poprzedzoną przez "Tak mówi Pan". Taka wypowiedź jest zazwyczaj sformułowana w pierwszej osobie, ponieważ mówi sam Bóg, i zwykle dotyczy konkretnych sytuacji i przepowiedni tego, co ma się wydarzyć.

Jeśli jakakolwiek osoba mówi w ten sposób, to musi ponieść pełną odpowiedzialność za swoje słowa. Sprawdzenie słów człowieka, który przemawia w imieniu Pana, jest całkowicie biblijne i należy tak czynić. To jest jedyny sposób w jaki można poznać, czy przez tego człowieka naprawdę przemawiał Pan.

Sam brat Branham używał tej metody, aby określić proroka za fałszywego i mówi, że na tej podstawie przekonał Świadka Jehowy o tym, że ich prorok Charles Taze Russell był fałszywym prorokiem.

*Potem, kiedy przyszedł do mnie ten człowiek, powiedziałem: "Proszę pana, Biblia mówi: 'Jeśli powstanie wśród was ktoś duchowy albo prorok, a to co mówi się spełni, słuchajcie go. A jeśli się nie spełni...'" I wziąłem cztery wybitne proroctwa Świadków Jehowy i pokazałem mu, że żadne z nich się nie spełniło, wszystkie zawiodły.*

**57-0623 - Wierzyć sercem**

Jako wierzący mamy święty obowiązek sprawdzić słowa każdego człowieka, który uważa się za proroka lub mówi w imieniu Pana i określić się, czy jego słowa się wypełniły, czy nie. Brat Branham również **musi** zostać poddany tej kontroli. Kryteria postawione przez Słowo Boże są bardzo wymagające. Nie chodzi tu o to, czy proroctwa spełniły się w większości wypadków. Chodzi o to, czy spełniły się w 100 % wypadków. Jeśli nie, to muszą zostać wprowadzone konsekwencje według Pwt. 18 i Jer. 28.

*Lecz wszystkie te wrażenia – nie śmiemy ich wszystkich przyjmować i mówić: „TAK MÓWI PAN.” Nie wolno nam tego czynić. Musimy usłyszeć bezpośredni głos, odpowiedź od Boga, nim możemy powiedzieć, że to jest od Boga. Żadne wrażenie, żadna sensacja, bez względu na to, jak bardzo to tętni. Może powiesz: „Ja myślę, że by to mogło być w ten sposób.” Lecz kiedy powiesz: „TAK MÓWI PAN,” to nie jesteś ty. Baczcie na to, co się dzieje na podium. Czy widzieliście kiedy, żeby to zawiodło? TAK MÓWI PAN jest doskonałe. Nigdy to nie zawiodło, a skoro to jest TAK MÓWI PAN, nie może to zawieść.*

**62-1230E Panie, czy to jest znak końca?**

Nie możemy przyjąć argumentu "Nikt nie osiągnie takiego duchowego objawienia, aby sprawdzić proroka". Prorok jest uznany za proroka, dopiero, kiedy jego słowa się wypełnią. To samo dotyczy człowieka prorokującego pod jednorazowym namaszczeniem, jak i proroka powołanego od łona matki, jak Samuel albo Jeremiasz. Biblia mówi, że "PAN nie pozwolił upaść na ziemię żadnemu ze słów Samuela". I właśnie dzięki temu, że jego słowa doskonale się wypełniały, "cały Izrael od Dan aż do Beer-Szeby poznał, że Samuel stał się wiernym prorokiem Pana". Czy to sen, czy słowo Pana, musi ono zostać rozsądzone. Rozsądzanie nie jest dotykiem Bożych pomazańców. Brat Branham musi zostać sprawdzony w ten sam sposób jak każdy inny współczesny czy historyczny prorok, który sam o sobie mówi, że ma

słowo od Pana. Na przestrzeni dwóch tysięcy lat historii chrześcijaństwa takich proroków były krocie. Całe ruchy religijne powstawały na podstawie objawienia takich ludzi jak Joseph Smith, Ellen White albo Charles Taze Russell. Jeśli uznamy, że brat Branham nie musi być sprawdzany, to tak samo nie powinniśmy sprawdzać, ale bezkrytycznie przyjąć przeżycia i nauczanie wyżej wymienionych osób, jak również każdego, kto pójdzie po ulicy i powie, że jest prorokiem i ma słowo od Pana.

## **Zgromadzenia w Indiach lub w Afryce z udziałem 300 000 osób**

W roku 1950 brat Branham wraz ze swoją ekipą ewangelizacyjną odwiedził Afrykę Południową. W roku 1952 podaje bardzo szczegółowe proroctwo, które dotyczy kolejnych odwiedzin Afryki oraz Indii.

*Wtedy, właśnie wtedy wyprowadził mnie w Duchu. Słuchaj, bracie Jackson, nigdy tego nie słyszałeś, ani nikt z pozostałych. I postawił mnie w Durbanie, w Południowej Afryce, na tej samej scenie, stojąc przed dziesiątkami tysięcy i tysiącami tamtejszych ludzi. Spojrzałem i zobaczyłem, jak całe to spotkanie zbiera się razem i znika po mojej prawej stronie. Geograficznie stałem w ten sposób. I zniknęło to w lewo idąc w tę stronę, zmieniając kolor na niebieski. A potem, tuż przede mną, były ulice zablokowane w ten sposób, z ludźmi stojącymi tam z podniesionymi rękami i chwalącymi Boga. Potem zwrócił mnie na wschód i spojrzałem w tamtą stronę. I widziałem ludzi stojących tam w strojach, jakie noszą Hindusi. Było ich tysiące i trzymali ręce w górze, po prostu wielbiąc Boga, krzycząc i chwaląc Boga. I nie mogłem nawet zobaczyć ich końca. Mniej więcej w tym czasie przyszedł wielki anioł z nieba i stanął tu nade mną, z wielkim Światłem. I to Światło, jak na końcu jednego z tych oscylujących światła z przodu dużej lokomotywy, zaczęło migotać. A wszystkie wzgórza były pełne czarnoskórych ludzi, na milę daleko. I powiedziałem: „Och, czy oni wszyscy są czarnoskórymi ludźmi?” Potem On zwrócił moją twarz na wprost, znowu w stronę Durbanu, a byli tam piękni biali mężczyźni i kobiety, którzy stali z rękami uniesionymi do góry, wielbiąc Boga. Potem zawrócił mnie znowu z powrotem i wielkie Światło zaczęło znikać ponad wzgórzami. Wtedy zbliżył się Anioł. I usłyszałem, jak krzyczy Głosem, który wyrwał mnie z wizji. Powiedział: „Będzie ich trzysta tysięcy na tym spotkaniu. TAK MÓWI PAN, zapisz to w swojej książce”.*

### **52-0713A - Wczesne przeżycia duchowe**

To proroctwo zostało zatwierdzone przez “Tak mówi Pan” i wynikają z niego następujące rzeczy:

- odbędą się zgromadzenia w Durbanie w Afryce Południowej (w tym samym miejscu, gdzie był już wcześniej),
- odbędą się zgromadzenia gdzieś na wschodzie, prawdopodobnie w Indiach (według stroju ludzi),
- liczba osób obecnych na którymś z tych spotkań – 300 tysięcy.

Tego samego dnia wieczorem brat Branham na nowo odnosi się do tej samej wizji. Tym razem mówi, że wierzy, że 300 tys. ludzi będzie w Bombaju i że co najmniej połowa z nich się nawróci.

*Opowiedziałem wam tę wizję dziś po południu, będę gdzieś miał spotkanie, wierzę, że będzie to w Indiach, niedaleko Bombaju, będzie tam trzysta tysięcy ludzi. A nie wiem, ilu*

*nawróconych będzie na tym spotkaniu, prawdopodobnie blisko stu pięćdziesięciu, dwustu tysięcy nawróconych ludzi.*

#### **52-0713E - Bóg składający świadectwo o Swoich darach**

Przez kolejne dwa lata brat Branham wielokrotnie wspomina o tym widzeniu na różne sposoby. Czasami mówi o Indiach, czasami o Afryce, czasami mówi, że nie wie, gdzie to będzie. Czasami 300 tys. ludzi ma być obecnych, czasami 300 tys. ludzi ma być zbawionych. Mówi też, że to ma być największe zgromadzenie w historii świata od Pięćdziesiątnicy. W końcu, w roku 1954, kilka miesięcy przed wyjazdem do Indii, wypowiada na nowo "Tak mówi Pan" w odniesieniu do Indii. Cytuje te same słowa anioła, które cytował w roku 1952:

*Zanotujcie sobie moje Słowo, zapiszcie Je na stronicach waszych Biblii, bowiem To jest TAK MÓWI PAN. "Pamiętajcie, kiedy wylądujemy w Indiach, usłyszycie o dziesiątkach tysięcy razy tysiącach, którzy zostali zbawieni". Duch Święty To powiedział. Ja sobie to zapisałem tutaj w mojej Biblii. Jest to zapisane w dziesiątkach tysięcy Biblii bezpośrednio tutaj, tak jak sprawa zmartwychwstania tego małego chłopca, o czym On mówił przez wizję. "Jest ich tam trzysta tysięcy". I widzicie, czy to nie jest prawdą! Oto, jak Ewangelia będzie już niedługo głoszona. Ona się po prostu rozejdzie w ten sposób z miejsca na miejsce.*

#### **54-0515 - Pytania i odpowiedzi**

Po raz kolejny, proroctwo zatwierdzone przez "Tak mówi Pan" jest bardzo konkretne:

- dziesiątki tysięcy razy tysiące zbawionych (rozumiemy to jako obrazowe wyrażenie, nie chodzi tutaj o dziesiątki milionów)
- 300 tys. obecnych
- miejsce: Indie

Dodaje również, że to proroctwo jest zapisane w dziesiątkach tysięcy Biblii.

We wrześniu 1954 odbyła się podróż brata Branhama do Indii. Niedługo po podróży w świeżym sprawozdaniu mówi, że podczas pobytu w Indiach, nie dozwolono mu mieć zgromadzeń na przestrzeni otwartej.

*O, co za hańba to była w Indiach! Z tego powodu nie mogliśmy nawet mieć spotkań na otwartej przestrzeni.*

#### **54-1003M - Słowo ciałem się stało (sprawozdanie z Indii)**

Dziś, w roku 2021, największy stadion na świecie znajduje się właśnie w Indiach i może pomieścić 132 tys. ludzi. W roku 1954 jeszcze tego stadionu nie było. Największy w pełni zadaszony stadion na świecie znajduje się na Filipinach i mieści 55 tys. ludzi. Więc zgromadzenia z udziałem 300 tys. osób a zarazem nie odbywające się na otwartej przestrzeni, nie mogły się wydarzyć.

Jednak w kolejnych latach brat Branham kilkakrotnie mówi, że podczas zgromadzeń w Indiach było obecnych bardzo, bardzo wiele ludzi i szacuje ich liczbę na 500 tys.

W 1957 i 1958 roku opowiada bardziej szczegółowo o tym, co wydarzyło się w Indiach. Opisuje cudowne uzdrowienie ślepego i radosną reakcję tłumu, ale również mówi, że zgromadzenia w Indiach nie były sukcesem, jakim powinny być, ponieważ nie były posłuszny Duchowi Świętemu, aby najpierw udać się do Afryki a potem do Indii. Widocznie

władze nie życzyły sobie takich tłumów więc musiał skrócić swój pobyt w Indiach. Sam przyznaje się do błędu.

*Byłem wręcz zmuszony, aby udać się do Indii. A jednak, jak wielu z was wie, wyprawa do Indii nie była takim sukcesem, jakim powinna być, ponieważ nie poszedłem za prowadzeniem Ducha Świętego i nie rozpoznałem, po tym jak On dał mi wizję, że miałem jechać najpierw do Afryki, a później do Indii.*

#### **57-0126B - Sprawozdanie z Indii**

*Burmistrz oszacował, że jeśli zostaną przez trzy lub pięć dni, w których miałem zostać, będzie to pięćset tysięcy ludzi na zewnątrz w Bombaju. Usłyszeli by i przyszli by. Pomyślałem: "Cóż, jeśli ci kaznodzieje nie chcą współpracować, zostawię ich w spokoju". Ale popełniłem błąd. Powinienem być wrócić i starać się o współpracę z nimi.*

#### **58-0301B - Wielkie polecenie**

Brat Branham również mówi, że nie zrozumiał Bożego polecenia, które w rzeczywistości brzmiało, aby najpierw udał się do Afryki, a dopiero później do Indii. Jak wynika z poprzednich cytatów, sam mówi, że nieposłuszeństwo wobec tego polecenia było powodem, dla którego zgromadzenia w Indiach nie były sukcesem. A jednak mówi, że jeszcze raz spojrzawszy na tylną stronę Biblii i przekonał się, że rzeczywiście było tam napisane, aby najpierw udać się do Indii, a potem do Afryki. Przychodzi ale z twierdzeniem, że został skorygowany co do swojego wykładu wizji, z czego wynika, że na kartce kolejność była zapisana niepoprawnie i najpierw powinien był udać się do Afryki. Nie zrozumiał wizji? Albo zapisał ją niepoprawnie? Widocznie tak. Dodaje, że Pan wiedział, że on zawiedzie, ale wizja nie może zawieść. Jednak już w tym momencie wyraźnie widać, że wizja zawiodła, ponieważ jadąc najpierw do Indii, postąpił według swojej interpretacji wizji, a nie według tego, co wizja mówiła. Rzeczywista kolejność podróży (wizja 1952, Indie 1954, Afryka 1965) była odwrotna niż mówiła właściwa interpretacja wizji.

*Otóż, w tym... Jakiś czas temu przyszła wizja i powiedziała mi o wyjeździe do Afryki. Pomyślałem, że oznacza to najpierw wyjazd do Afryki, a potem do Indii. Pan przemówił do mnie i powiedział, żebym najpierw udał się do Afryki, a potem do Indii. Cóż, pomyślałem, że to zgadza się z wizją. A potem zapomniałem o tym i najpierw pojechałem do Indii, a potem On potępił mnie po portugalsku, znacie tę historię. I powiedział: "Myślałem, że powiedziałem ci: 'Jedź najpierw do Afryki'". Wtedy zostałem potępiony. I myślałem tak przez cały czas, a teraz po prostu to zaczyna wychodzić, objawienie zaczyna mnie popychać do Afryki i przeczytałem tę wizję, a wizja naprawdę mówiła: "Najpierw jedź do Indii, a potem wróć do Afryki". Dokładnie tak to się stanie. Otóż, widzicie, Pan przemówił do mnie, wiedząc, że zawiodę, ale wizja nie może zawieść. To jest to, co Bóg już powiedział i to nie może zawieść. Wizja, napisałem ją na kartce w mojej Biblii. Może to podam na dół i pokażę wam. Jest naprawdę napisane, że najpierw pojedę do Indii, a potem z powrotem do Afryki; ale On powiedział mi, żebym najpierw pojechał do Afryki, a potem do Indii, wiedząc, że zawiodę, ale wizja nigdy nie zawiedzie. Bóg to powiedział. Tak musi być.*

#### **58-0107 - Królowa ze Saby**

W dalszych latach brat Branham ciągle żył z przekonaniem, że pewnego dnia uda się do Afryki, gdzie w Durbanie odbędą się zgromadzenia z udziałem 300 tys. ludzi. Sam to mówi nawet kilka dni przed swoim drugim wyjazdem do Afryki wiosną roku 1965.

*I chcę tylko powiedzieć do wielu, którzy mnie znają, i do moich przyjaciół, którzy są tu dziś wieczorem, właśnie dziś rano odebrałem telegram z Durbanu w Południowej Afryce. Wizja, według której trzysta tysięcy ludzi wkrótce zbierze się na spotkanie, które już się zbliża... Och, jestem za to bardzo wdzięczny. Doktorze Vayle, nie wiem, czy... Tak, wydaje mi się, że powiedziałem ci o tym w holu jakiś czas temu. Myślę, że będziemy... List ze szczegółowymi informacjami przyjdzie wkrótce.*

#### **58-0323 - Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki**

*Jadę niedługo do Republiki Południowej Afryki. Ojej, wiecie jak tam jest? Tam jest tylu ludzi, że nawet nie można z nikim porozmawiać, bo na jednym zgromadzeniu spodziewamy się około trzystu tysięcy osób.*

#### **65-0427 - Czy Bóg zmienia Swoje zdanie?**

Na krótkim nagraniu, które zostało sporządzone w Afryce Południowej w maju 1965 r. i jest częścią kazania *Wstydzić się* z 11 lipca 1965 r. mówi, że oczekiwał na ten moment przez 15 lat. A kiedy dostał ograniczoną wizję turystyczną, to niemal dostał zawału serca. Ale nadal wierzy, że będzie mógł głosić dla ludu Afryki. Jednak, jak wiadomo, podczas tego wyjazdu nie mógł głosić na oficjalnych dużych zgromadzeniach, ale spędził czas na polowaniu. Wielu próbuje wyjaśnić to tak, że proroctwo wypełniło się przez przyjęcie Poselstwa przez obywateli Afryki Południowej. Ta teoria jednak nie ostoja się w obliczu tego, że proroctwo mówiło o tym, że sam brat Branham będzie głosił na zgromadzeniu w Durbanie, gdzie będzie obecnych 300 tys. ludzi, ogromne masy.

A więc "Tak mówi Pan" nie wypełniło się ani pod względem kolejności podróży, ponieważ brat Branham tę kolejność zamienił źle interpretując wizję, ani pod względem ilości osób na zgromadzeniach. W Indiach władze nie pozwoliły na zgromadzenia na otwartej przestrzeni z udziałem setek tysięcy ludzi a w Afryce zgromadzeń nie było wcale. A przy tym wizja z "Tak mówi Pan" w 1952 roku wyraźnie przepowiedziała tłumy ludzi i w Afryce i w Indiach.

### **Most Miejski**

Brat Branham wielokrotnie opowiada historię o tym, że jako dziecko bawił się z bratem i zobaczył wizję, w której ujrzał budowę mostu na rzece Ohio i śmierć 16 osób podczas zawalenia się części mostu. Mówi również wyraźnie, że w wizji widział liczbę 22, co oznaczało, że wypełni się to za 22 lata. Wielokrotnie na taśmach powtarza, że **dokładnie** za 22 lata ta wizja się wypełniła i 16 mężczyzn straciło życie. Określa również, że chodziło o most nazywany wtedy Municipal Bridge, który łączył Jeffersonville w Indianie oraz Louisville w Kentucky. Z Wikipedii można dowiedzieć się, że od 1949 roku ten most nosi nazwę George Rogers Clark Memorial Bridge, będąc zarazem przez lokalnych obywateli nazywany Second Street Bridge.



*Most Miejski zbudowany w roku 1929*

*Nieco później, jakieś dwa tygodnie później grałem z bratem w kulki i poczułem, że coś do mnie przychodzi. Mieszkaliśmy na wzgórzu, a rzeka była pod nami: wokoło dzicz. I zobaczyłem jak z dziczy wyrasta most. I zaczął rosnać na drugą stronę rzeki. Szesnastu mężczyzn wpadło do wody i zginęło. I zobaczyłem duży znak, na którym było napisane „dwadzieścia dwa lata”. Pobiegłem i powiedziałem to mamie. „Och”, powiedziała, „Synu, jesteś zdenerwowany. Poszedłeś spać i przyśniło ci się”. Powiedziałem: „Nie, nie, widziałem to”. Więc zapisali to na kartce. Za dwadzieścia dwa lata później wielki most stanął na rzece i szesnastu ludzi spadło z niego i utonęło w rzece. Za każdym razem jest to doskonałe.*

#### **55-0626a Mój życiorys - Zurych, Szwajcaria**

Bez cienia wątpliwości, śmierć 16 ludzi to ogromna tragedia, która nie zdarza się na co dzień. Relacje z takich wydarzeń bywają bardzo szczegółowo odnotowywane w prasie oraz we wszelkiego rodzaju dokumentach urzędowych. Mimo niesamowitych i długotrwałych wysiłków wielu osób wierzących w Poselstwo (włącznie z Rebeką i Georgem Smithem), do dzisiaj nie znaleziono jakiegokolwiek śladu o tym, że tak tragiczny wypadek miał kiedykolwiek miejsce na tym moście. Przeszukano wszelkie możliwe archiwa dokumentów i gazet i okazało się, że odnośnie do historii budowy tego mostu nie brakuje żadnych faktów, wręcz odwrotnie jest ona bardzo szczegółowo udokumentowana. Wbrew informacji, którą rozpowszechniało Voice of God Recordings Inc. Józefa Branhama, żadne archiwum nie zostało zniszczone podczas powodzi w roku 1937 i wszystkie materiały są do tej pory publicznie dostępne.

Budowę mostu Municipal Bridge rozpoczęto w czerwcu 1928 a 31 października 1929 most oddano do użytku publicznego. Podczas budowy mostu doszło do dwóch wypadków śmiertelnych. Pierwszy człowiek, który zginął podczas budowy, nie znajdował się nawet na moście, ale na barce pod mostem, i został przypadkowo uderzony w głowę i strącony do wody. Miał na imię Richard Pilton i zginął 19 czerwca 1929. Raport Straży Przybrzeżnej wykazał, że odzyskali ciało w ciągu pięciu minut. Ta historia została wydrukowana w lokalnej gazecie *Jeffersonville Evening News* z komentarzem, że chodzi o pierwszy zgon podczas budowy tego mostu. W drugim wypadku mężczyzna poślizgnął się i spadł z mostu na znajdującą się 26 metrów niżej barkę zawierającą stal. Nie wpadł nawet do wody, ale na barkę. Złamał kark i inne kości, i zmarł w wyniku uderzenia. Miał na imię Lloyd McEwen i zginął 10 września 1929. Artykuł w tej samej gazecie poinformował, że chodzi o drugi zgon podczas budowy tego mostu. Później nie było już żadnych wypadków śmiertelnych, a niecałe dwa miesiące później most został otwarty. Przebadano również dokładnie raporty straży przybrzeżnej w latach 1928 - 1939 (okres ponad 10 lat) i nie znaleziono żadnej wzmianki o śmierci 16 ludzi. Wszystkie dokumenty, fotokopie artykułów z gazet dotyczących

budowy mostu oraz raporty straży przybrzeżnej rzeki Ohio można zobaczyć na stronie [searchingforvindication.com/bridge.html](http://searchingforvindication.com/bridge.html).

A więc mamy do czynienia z poważnym problemem, ponieważ wizja brata Branhama, według której miało zginąć 16 osób spadając do wody i tonąc, nie wypełniła się. Co więcej, nie pasuje nawet data, kiedy według słów brata Branhama wizja się wypełniła. W różnych wypowiedziach podaje różny wiek, ale gdyby przyjąć, że otrzymał tę wizję w wieku 6 lat, około roku 1915, to po dodaniu 22 lat otrzymujemy rok 1937. A most został dokończony i otwarty w roku 1929.

Niedaleko od Mostu Miejskiego stoi inny most na rzece Ohio, który nosi nazwę Big Four Bridge. Zbudowany został on w latach 90-tych XIX wieku. Podczas budowy tego mostu miały miejsce dwie ogromne tragedie. Dnia 10 stycznia 1890 doszło do awarii kesonu i zginęło 16 osób. Niecałe cztery lata później, 15 grudnia 1893 doszło do zawalenia części mostu i 51 osób wpadło do wody, przy czym 12 z nich zginęło. Informacja o tej tragedii dostała się na pierwsze strony takich gazet jak New York Tribune lub The Herald of Los Angeles. Nie ulega zatem wątpliwości, że gdyby o wiele lat później rzeczywiście zginęło 16 osób podczas budowy Mostu Miejskiego, taka tragedia również byłaby roztrząsana przez gazety.



Most Big Four Bridge dobudowany w roku 1895, dziś przeznaczony dla pieszych i rowerzystów

New-York		NEW-YORK, SATURDAY, DECEMBER 16, 1893.—TWELVE PAGES.		Tribune.	
<p><b>BRICK RUIN.</b> LICKS UP A WELLINGS. BLAKE GETS NOON HOUR. GILLS FALL. CASHED. DE. It destruction than was seen since. The vessel was completely destroyed, caught fire and completely destroyed. The walls of the buildings, which had damaged the engines of the district of with difficulty.</p>	<p><b>RIO AND SANTOS BLOCKADED.</b> ADMIRAL NELLO'S SHIP IN THEIR HARBORS. A MONARCHIST GOVERNOR DENOUNCES THE INSURGENTS—OPINION IN WASHINGTON UNFAVORABLE TO PERITO—MINISTER MENDOZA CHEERFUL. London, Dec. 15.—A dispatch from Buenos Ayres says: "Rio Janeiro and Santos have been blockaded completely by the insurgents. Trade in Sao Paulo has been affected unfavorably by the insurrection, and many failures are reported." Owing to the incessant firing at Rio Janeiro vessels are unable to land their passengers and cargoes. Every attempt to land anything on lighters provokes a hot fire from the forts. Rio Janeiro, Dec. 15.—Dr. Alfonso Penna, Governor of the State of Minas Geraes, who was formerly a Monarchist, has published a manifesto condemning the insurgents and disavow-</p>	<p><b>THE MYSTERY STILL DEEP.</b> INVESTIGATING THE DEATH OF JAMES DUNN. IT IS LEARNED THAT THE DEAD MAN QUARRELLED WITH A HUNGARIAN IN A LIQUOR STORE SHORTLY BEFORE HIS DEATH WAS FOUND. Coroner McDowd, of New Brunswick, made a thorough examination yesterday of the body of James Dunn, of Iselin, who was found dead on Tuesday evening on the west-bound Pennsylvania Railroad tracks between Iselin and Menlo Park. After a careful investigation of the body, which disclosed no other wounds than the two fractures of the skull, the Coroner decided that there was sufficient grounds for a further investigation, the indications pointing to murder. It has been developed that young Dunn quarreled at Wain's Lager store at Menlo Park on Tuesday evening with one of the Hungarian section hands who was in sympathy with Mrs. Wain.</p>	<p><b>A BIG BRIDGE COLLAPSES.</b> MANY WORKMEN ARE KILLED. MORE THAN A SCORE OF LIVES LOST AND TWENTY PERSONS INJURED. PERSISTENT ILL-LOCK FOLLOWS AN ENTERPRISE AT LOUISVILLE—THE CROWNING DISASTER COMES JUST BEFORE THE STRUCTURE IS COMPLETED—FALSE WORK AND IRON SPANS GIVE WAY. Louisville, Ky., Dec. 15.—The middle span of iron and the timber false work of the bridge now under construction between East Louisville and Jeffersonville, Ind., collapsed at about 11:45 o'clock this morning, crushing to death or drowning between twenty and thirty men and injuring about twenty more, some of whom will die. Only six bodies have been recovered. Those known to be dead are as follows: Earle Manchester, a civil engineer, who is employed on the bridge, had a narrow escape from death. He said: "I was standing on the span that fell near the Kentucky side and, seeing that it was about to fall, I called to the men to get off as soon as possible. I had just counted the men who were on the span a few minutes before and there were fifty-one in all, not counting myself. When I called the men dropped their tools and ran toward me, but only ten of them could get off. The others went down in a heap. I was so badly frightened that I could not tell how many of them got out, but I saw one man swim to shore." "The accident was caused by the wind. The piling was strong enough to bear double the weight. The bridge fell like a pack of cards. It became loosened on the Indiana side first and swung gradually across to the opposite side." James Trent, a painter, of No. 214 Eighteenth-st., this city, was on the span, twenty feet from the pier nearest the Kentucky shore, when he heard a crashing noise. With Ernest Miller, Robert Woodford, Charles Pope and a workman named Charter, he ran for his life toward the pier, and all succeeded in reaching a safe foothold on the masonry. When the span went down with a fearful crash, Trent and his com-</p>	<p><b>M'KANE.</b> THE CASE TO BE COPY OF THE GRAVENESE REP BETWEEN By an agreement between John Y. McKane and the County Clerk's office against John Y. McKane not be presented until in the McKane case keeps yesterday by o'clock in the afternoon ward M. Groat and County Clerk's office. The following is a copy of the report of John Y. McKane: "At a Special Term at the Court House, county of Kings, on 1893." "The people of the relation of William J. Kane, Nicholas J. J.</p>	

New York Tribune, 16 grudnia 1893

W roku 2014 ludzie z Voice of God Recordings opublikowali wywiad z człowiekiem o imieniu Jack Vissing, synem wieloletniego burmistrza miasta Jeffersonville, który wcześniej był znajomym brata Branhama. Twierdził on, że jego babcia opowiadała mu wydarzenie i że

robotnicy wpadli nie do wody, ale do betonu podczas zalewania jednego z filarów i że są tam do dziś. Nie chcemy uwłaczać szczerości p. Vissinga, ale jego świadectwo oparte jest na częściowych i niekompletnych informacjach, które miał z drugiej lub trzeciej ręki i nie może być postrzegane jako autorytatywna wypowiedź. Nie ma on żadnego osobistego świadectwa. Kilkanaście martwych ciał w betonie filaru mostu byłoby poważnym zagrożeniem dla wytrzymałości tego filaru. Około wielu dużych betonowych konstrukcji w różnych częściach świata toczy się do dziś dnia mnóstwo legend o tym, że są w nich żywcem pochowani ludzie. Kilkanaście żon z dziećmi domagało by się sprawiedliwości w sądach, ponieważ nikt nie uratował ich mężów/ojców z betonu. Również twierdzenie, że była to tania siła robocza z Chin, a zatem nikt się ich śmiercią nie przejmował, nie ma absolutnie żadnego oparcia. Na dodatek wypowiedź p. Vissinga nie jest zgodna z widzeniem brata Branhama, według którego robotnicy mieli utonąć w wodzie. Dokładne badanie tej sprawy, którego p. Vissing z pewnością nie był świadomy, wykazało, że zginęły tylko dwie osoby, jak opisano wyżej.

Możecie pomyśleć, drodzy bracia, że to nie jest proroctwo "Tak mówi Pan". Ale brat Branham dziesiątki razy w Poselstwie mówi, że wypełniło się to dokładnie tak jak było mu pokazane. Używa tego, jako niesamowitego wydarzenia w swojej młodości, które dodaje kredytu całemu jego życiu i powołaniu. Niestety nie zdaje ono egzaminu.

## Rekiny w Los Angeles

Wszyscy znamy jedno z najbardziej namaszczonego proroctw brata Branhama dotyczące tego, że grzeszne miasto Los Angeles znajdzie się na dnie oceanu. Wypowiadał je wielokrotnie w latach 1964-1965. Oto niektóre z jego wypowiedzi:

*Spójrzcie na trzęsienia ziemi tu w Kalifornii. Przepowiadam, że przed przyjściem Pana Jezusa Bóg zatopi to miejsce. Wlerzę, że Hollywood i Los Angeles i tamte brudne miejsca, że Bóg Wszechmogący je zatopi. One pójdą na dno morza. A to jest takie mnóstwo grzechu, widzicie, to jest ta bariera.*

### 64-1227 - Kto według was to jest?

*To jest poważne ostrzeżenie. My nie znamy godziny i wy nie znacie godziny, w której to miasto pewnego dnia pogrąży się na dno oceanu. „A ty, Kafarnaum – rzekł Jezus – któreś wywyższyło się aż do nieba, aż do piekła zostaniesz strącone, bo gdyby się w Sodomie i Gomorze dokonały te cuda, które się stały u ciebie, stałyby jeszcze po dzień dzisiejszy”. Sodoma i Gomora leżą na dnie Morza Martwego. I Kafarnaum leży na dnie morza. 231. Ty miasto, które mówisz o sobie, że jesteś miastem aniołów, które wywyższasz się aż do nieba i puszczasz w świat wszystkie te brudy i obrzydliwe sprawy, nieprzyzwoitą modę i inne rzeczy, tak że nawet z innych krajów przychodzą po to, żeby zbierać i rozpowszechniać te nasze obrzydliwości, z twoimi pięknymi kościołami i wieżami, i tak dalej, i tym jak postępujesz – pamiętaj, że pewnego dnia pogrążysz się tutaj na dnie morza. Już teraz pod tobą znajduje się pustka. Boży Gniew już się wzmaga nad tobą. Jak długo jeszcze będzie on trzymał tę piaszczystą warstwę, która nad tym wisi, zanim na milę głęboki ocean wdrze się w łód aż po jezioro Salton? Będzie to gorsze niż ostatni dzień Pompei. Upamiętaj się, Los Angeles.*

### 65-0429E - Wybór Oblubienicy



*Narody się kruszą. Świat się rozpada. Jego piętnastuset-milowy kawałek, szeroki na trzysta lub czterysta mil, zatonie, sto... a może czterdzieści mil w głąb tamtego wielkiego rowu tektonicznego pewnego dnia, a fale przedrą się aż do stanu Kentucky. A kiedy to się stanie, to wstrząśnie światem tak mocno, że wszystko na jego wierzchu się rozpadnie.*

#### **65-0822E - Filtr myślącego człowieka**

*O, moi drodzy! Przypomina mi się właśnie moje ostatnie poselstwo w Kalifornii, kiedy sobie myślałem, że tam już nigdy nie powrócę, kiedy przepowiedziałem, że Los Angeles pogrąży się na dnie oceanu. I TAK MÓWI PAN, ono się pogrąży! Ono jest wykończone; ono jest podmyte wodą; to jego kres. Co za godzina? Ja nie wiem kiedy, lecz ono utonie. Zaraz potem, gdy to trzęsienie ziemi zacznie trząść i posuwać się gwałtownie naprzód.*

#### **65-1204 - Zachwycenie**

Istnieje kilka problemów z tym prorocstwem. Po pierwsze, raz mówi, że fale dotrą aż do Jeziora Salton (oddalonego od Los Angeles o 200 km), innym razem mówi, że fale dotrą aż do Kentucky, którego najbardziej zachodni punkt oddalony jest do Los Angeles o 2500 km. Po drugie, 11 lipca 1965 sam mówi, że widział program w telewizji, gdzie na ten temat wypowiadał się naukowiec. Po trzecie, częścią proroczego ostrzeżenia Los Angeles przez brata Branhama było porównanie go do Kafarnaum, które, jak twierdził, jest na dnie Jeziora Galilejskiego. Jednak ruiny miasta Kafarnaum do dziś dnia stoją na brzegu jeziora. Obydwaj tam byliśmy osobiście. Gabriel podczas zwiedzania Kafarnaum specjalnie zapytał przewodnika o tę rzecz i dowiedział się, że wręcz odwrotnie, w czasach nowotestamentowych poziom wody w Jeziorze był o kilka metrów wyższy. Więc nawet część Kafarnaum nie może być na dnie morza.

W książce *The Acts of the Prophet* (Dzieje Proroka) opisana jest następująca rozmowa między bratem Branhamem a Billym Paulem.

*[William Branham] zwrócił się do swojego syna i powiedział: "Billy, gdzie stoisz?"*

*"W centrum Los Angeles", odpowiedział Billy.*

*"Gdzie stoisz? – dopytywał się prorok.*

*"Przed budynkiem May Company, w centrum Los Angeles" – odparł Billy.*

*Wtedy Brat Branham wypowiedział prorocze słowa:*

*"Billy" – powiedział – "Mnie może tu nie być, ale ty nie będziesz starym człowiekiem, zanim rekiny będą pływać właśnie tu, gdzie stoisz".*

#### **Acts of the Prophet (Dzieje proroka), str. 85 wydania w PDF**

Jest zupełnie oczywistą i logicznie niezaprzeczalną rzeczą, że brat Branham, mówiąc do Billy'ego Paula o pływających rekinach miał na myśli wypełnienie swojego prorocstwa związanego ze zniszczeniem miasta Los Angeles. A jednak wiemy, że do dziś dnia to prorocstwo się nie wypełniło. Los Angeles nadal stoi na swoim miejscu. Brat Billy Paul ma 86 lat i nie sposób twierdzić, że nie jest starym mężczyzną.

Wierzący w Poselstwo, aby obronić wiarygodność brata Branhama, przyszedli z teorią, że to prorocstwo wypełniło się w inny sposób niż przez zniszczenie Los Angeles. Brat Tim Pruitt w roku 2017 zaczął twierdzić, że w latach 70-tych była w Los Angeles powódź, dzięki której woda a z nią rekiny przedostały się aż do miejsca, gdzie wtedy stał brat Branham z Billym Paulem. Brat Tim Humes osobiście podjął ten wysiłek, aby zbadać tę sprawę dokładnie. Dowiedział się, że po katastroficznej powodzi w Los Angeles, która miała miejsce w roku

1938 i kosztowała życie 113 ludzi, postanowiono skierować lokalne strumienie do betonowych kanałów i zbudować wiele nowych tam przeciwpowodziowych i zbiorników na rumowisko powodziowe. Chroniły one południową Kalifornię przed wszystkimi późniejszymi zagrożeniami powodziowymi, takimi jak burze w 1969 i 2005 roku. Obie miały większą objętość niż powódź z 1938 r., jednak nie doprowadziły do żadnych znaczących zalań. Nigdy nie było trzęsienia ziemi ani powodzi, które sprowadziłyby wodę z oceanu lub z nieba do centrum Los Angeles, wystarczającą do przetransportowania rekinów. Budynek Mays, przed którym stał brat Branham z Billy Paulem podczas wyżej podanej rozmowy, znajdował się około 21 km od najbliższego brzegu morza i był położony na wysokości 78 m ponad poziomem morza. Jak powódź z oceanu mogła sięgać 21 km w głąb lądu, nie doprowadzając do całkowitego zniszczenia Los Angeles? Aby dotrzeć 21 kilometrów w głąb lądu, na wysokość 78 metrów nad poziomem morza, potrzebna byłaby fala o apokaliptycznych rozmiarach. Takiej fali w Los Angeles nigdy nie było.

Niektórzy bracia próbują unieważnić przepowiednię brata Branhama skierowaną do Billy'ego Paula, twierdząc, że nie jest ona na taśmie. Dlaczego zatem całe pokolenia ludzi w Poselstwie wyrosły słysząc ostrzeżenie, że Billy Paul nie będzie stary, kiedy Kalifornia spadnie do morza? Sami pamiętamy bojaźń, która nas napawała, kiedy Billy Paul miał 70 lat, w roku 2005. Byliśmy wszyscy pewni, że skoro już na poważnie zaczyna się starzeć, to wypełnienie proroctwa jest za drzwiami. A teraz, kiedy wyraźnie widać, że proroctwo nie wypełniło się, ludzie czynią z niego "niekanoniczną" wypowiedź.

## 1977

Brat Branham łączy siódmą z wizji, które otrzymał w roku 1933 dotyczącą zniszczenia Stanów Zjednoczonych, z przepowiednią tego, że wizja ta wypełni się najpóźniej w roku 1977. Określa tę datę jako osobistą notatkę na kartce z proroctwami. W niektórych przypadkach mówi nawet, że dojdzie do wielkiego zniszczenia albo zupełnej zagłady całego świata.

*Ale między teraz a 77. rokiem, przepowiadam, że albo wielkie zniszczenie albo całkowite unicestwienie całej ziemi - między teraz a 77. rokiem. Przepowiedziałem to w 1933 roku.*

**56-0513 - Nauka o Mojżesz**

*Ale przepowiedziałem w 1933 r., że świat czeka całkowite unicestwienie przed 77. rokiem.*

**58-0720M - Wiarą Mojżesz**

*Laodycejska epoka zaczęła się około przełomu dwudziestego wieku, prawdopodobnie w 1906 roku. Jak długo będzie trwać? Jako sługa Boży, który miał mnóstwo wizji, z których ŻADNA nigdy nie zawiodła, pozwolę sobie przepowiedzieć (nie powiedziałem "prorokować", ale przepowiedzieć), że ta epoka zakończy się około 1977 r.. Jeśli wybaczycie tu osobistą uwagę - opieram tę przepowiednię na siedmiu znacznych sukcesywnych wizjach, które do mnie przyszły pewnego niedzielnego poranka w czerwcu 1933 roku (...).*

*I choć wielu może odczuwać, że to nieodpowiedzialne stwierdzenie - w świetle faktu, że Jezus powiedział iż "żaden człowiek nie zna dnia ani godziny". Ja wciąż utrzymuję tę przepowiednię po trzydziestu latach, ponieważ Jezus NIE powiedział, że żaden człowiek nie może poznać roku, miesiąca i tygodnia, w którym Jego przyjście ma się wypełnić. Zatem*

*powtarzam, szczerze wierzę i utrzymuję jako prywatny badacz Słowa, wraz z Boską inspiracją, że 1977 rok powinien zakończyć światowe systemy i wprowadzić Tysiąclecie.*

### **Wykład siedmiu epok Kościoła - 9 - Laodycejska epoka Kościoła**

Brat Branham dla ostrożności mówiąc o tej dacie nie używał słowa “prorokuję”, ale “przepowiadam” (ang. predict). Jednak mimo tej ostrożności był osobiście tak mocno przekonany co do tej daty, że powoływał się na “boską inspirację” w studiowaniu Słowa. W większości wypadków potraktowalibyśmy takie jego słowa jak niepodważalną naukę od Boga, gdyby nie to, że ta przepowiednia nie spełniła się.

Niektóre starsze osoby pamiętają, co działo się w kręgach Poselstwa w roku 1977, a nawet wcześniej, gdyby odliczyć 3½ roku wielkiego ucisku, wychodząc z twierdzenia brata Branhama, że w roku 1977 rozpocznie się tysiąclecie. Wśród wierzących było wtedy niesamowite oczekiwanie. Jeden brat z Polski chodził ubrany w garniturze. Inny brat z tego powodu nie podjął się budowy domu. Tak duże znaczenie miała przepowiednia brata Branhama, która nawet nie była prorocstwem. Sami również wiecie o osobach, które z powodu niewypełnionej przepowiedni odeszły od Poselstwa.

Osądźcie sami, czy winę za to rozczarowanie można zwalić na tych ludzi, ponieważ uchwycili się przepowiedni, która nie była “Tak mówi Pan”, a tylko “z Boskiej inspiracji”? Czy nie raczej winnym w tym wypadku jest brat Branham, który swoimi słowami wzbudził w ludziach fałszywe nadzieje, które później spotkały się z gorzkim zawodem? Brat Branham przez tę niewypełnioną przepowiednię dołączył samego siebie do niezliczonej liczby ludzi, którzy fałszywie przepowiadali konkretną datę lub rok przyścia Pana albo końca świata. Ta sprawa jest więcej niż poważna i nie może być zlekceważona.



Spotkaliśmy się z twierdzeniem, że żaden biblijny prorok nie zdałby testu, będąc sprawdzony przez kryterium z Pwt. 18. My zatem pytamy się – po co warunek z Pwt. 18 jest w Biblii, skoro żaden prorok by go nie spełnił? W taki sposób absolutnie nie można unieważniać Słowa Bożego. Prorok Izajasz, prorokując, że panna pocznie i urodzi syna, nie podał konkretnej daty ani miejsca ani osoby, przez którą to prorocstwo się wypełni. Co więcej, dziś z perspektywy czasu wiemy, że wypełniło ono się doskonale. Natomiast William Branham w większości swoich prorocstw podawał konkretne daty i miejsca i osoby. Na przykład zgromadzenia z udziałem 300 tys. osób w Afryce zapowiedziane przez “Tak mówi Pan” nigdy się nie odbyły ani nigdy już się nie odbędą, ponieważ brata Branhama już nie ma między nami. A zatem nie mamy innej możliwości, niż określić wiele z jego prorocstw jako niewypełnione, a zatem fałszywe.

Ze smutkiem zauważamy, że wyjaśnienia podawane przez broniących Poselstwa zamiast podnosić potwierdzenia Poselstwa do wysokiego standardu biblijnego testu, mają na celu obniżenie biblijnej poprzeczki i w sprowadzają się do próby znalezienia w Biblii analogicznych błędów do tych w Poselstwie. Gdybyśmy mieli tak opuścić tę poprzeczkę, to przemknęłoby się nad nią wielu innych ludzi, którzy mieli się za proroków. Kiedy brat Branham mówił o swoich potwierdzeniach powtarzał, że wszystko musi być doskonale i że musi się zgadzać każda jota, nie dawał wyjaśnień, że biblijni prorocy też nie byli tacy dokładni. Nierozsądnie jest teraz próbować zmieniać standardy.

To nie znaczy, że odrzucamy sprawdzenie rzeczy, które próbuje się wykazywać jako błędy w Biblii. Przez setki lat chrześcijaństwo bez strachu przyjmowało wyzwania sceptyków i zamiast zasłaniać się brakiem objawienia u pytających, podejmowano wysiłki i badano każdy przedstawiony przypadek, czego rezultatem jest dzisiaj okazały duchowy dorobek literacki chrześcijaństwa. Kiedy pojawiły się problemy z potwierdzeniami Poselstwa, ufając, że jest prawdą, postanowiliśmy je zbadać, tak samo, jak badaliśmy potwierdzenia Biblijne. Jak dotąd żaden z tych zarzutów pod adresem Biblii nie pozostał bez odpowiedzi ze strony chrześcijan.

Warto również dodać, że kazania brata Branhama i korpus Pism Świętych to zupełnie inne gatunkowo teksty. Biblia jest zbiorem różnych ksiąg, pisanych na przestrzeni tysięcy lat przez różnych, często nieznaną sobie ludzi, zakończone zostały tysiące lat temu, w obcej nam kulturze i bez wielu niuansów, które wówczas były powszechną wiedzą, a dzisiaj dla nas, nie-Żydów z zupełnie innej cywilizacji, są rzeczami nieznanymi. Te utrudnienia są dla ludzi leniwego umysłu pożywką do wybijania dziur, ale dla wytrwałych badaczy nie stanowią bariery do wyjaśnienia wielu zagadek. Wiele z tych "dziur" nie wytykają poważni (niewierzący) uczeni, ale niezaznajomieni ateści, którzy tylko powtarzają to, co usłyszą, a co do czego uczeni nie mają wątpliwości (jak chociażby kwestia prorocstwa Zachariasza w zwoju Jeremiasza).

Kazania brata Branhama są w porównaniu z Biblią bardzo jednolitym zbiorem nagranych na taśmę wypowiedzi jednego człowieka na przestrzeni kilku dekad, co do których nie musimy prowadzić badań, czy coś powiedział lub nie. A jednak znajdujemy wiele poważnych sprzeczności, na które nie da się znaleźć wytłumaczenia, tak, jak wytłumaczono dotąd każdy rzekomy problem w Biblii.

## **Plagiaty i niepoprawna interpretacja źródeł**

Jednym z najpoważniejszych problemów w wyjątkowości i proroczym charakterze służby Williama Branhama jest kwestia plagiatów oraz tego, w jaki sposób zdobywał informacje do swoich kazań.

Plagiat to jest termin prawniczy. Aczkolwiek wyraz ten ma negatywne brzmienie, nie jest to wyraz wulgarny albo nieprzystojny. Plagiat to praktyka polegająca na wykorzystaniu cudzej pracy lub pomysłów i przedstawieniu ich jako własnych, bez podania źródła. Naturalnie, podanie źródła nie jest wymagane tam, gdzie chodzi o ogólnodostępne wiadome fakty, ani tam, gdzie fakty są podane własnymi słowami lub interpretowane na własny sposób. Jednak podanie źródła jest konieczne, o ile osoba w swojej książce/kazaniu/wykładzie cytuje całe zdania lub nawet wypowiedzi innej osoby używając dokładnie tych samych zwrotów, określeń, terminologii, wymiarów lub dat.

W usługach brata Branhama można odnaleźć niejedną naukę, która wyraźnie była zaczerpnięta z dostępnych wtedy książek teologicznych. Nie tylko nie podał źródła skąd czerpał, lecz przedstawił słuchającym te rzeczy jako objawienie od Boga w taki sposób, że słuchający byli całkowicie przekonani o tym, że rzeczy które mówi, otrzymał bezpośrednio od Boga jako inspirację. Jednym z przykrych rezultatów tej praktyki u brata Branhama jest przekonanie u znakomitej większości wierzących w Poselstwo, że to tylko w tym Poselstwie zostały przyniesione takie cudowne myśli i nauki. Nie słyszymy, by ludzie mówili "chwała

Bogu za brata Spurgeona lub za brata Grahama, Larkina, Finneya, Darby'ego, którym Bóg dał takie cudowne myśli, z których brat Branham mógł również skorzystać i podzielić się z nami tym błogosławieństwem". Słysząc za to, że tylko w tym Poselstwie znajduje się taka głębia poznania Słowa i miłości i uwielbienia Chrystusa. Wreszcie podczas naszej rozmowy padł argument, że może i nauki brata Branhama nie były wyjątkowe i były nauczane wcześniej przez innych znakomitych nauczycieli chrześcijańskich, ale wyjątkowość służby proroka polegała na, ujmijmy to, "nadprzyrodzonej kompilacji", czyli wyłuskaniu prawd objawionych, które rozsiane były pośród wielu niewłaściwych nauk tych samych ludzi. Wrócimy do tej kwestii, ale najpierw pragniemy przejść do konkretnych przypadków.

Chcemy podać przykłady bardzo ważnych nauk brata Branhama, które, jak się okazało, nie były mu objawione przez Boga, ale dokładnie, słowo w słowo zaczerpnięte od baptystycznego autora o imieniu Clarence Larkin (1850 – 1924), konkretnie z jego książek Dispensational Truth – God's Plan and Purpose in the Ages (Prawda dyspensacyjna – Boży plan i cel przez wieki) oraz The Book of Revelation (Księga Objawienia).

O Clarence'ie Larkinie Joel dowiedział się około 5 lat temu, wtedy także po raz pierwszy usłyszał zarzut plagiatowania w Poselstwie. Zainteresował się tym później i stwierdził, że faktycznie, całość serii kazań o 70 Tygodniach Daniela z 1961 r. opierała się na pracy Larkina, podobnie jak Wykład Siedmiu Wieków Kościoła. Ale nie oznaczało to koniecznie, że mamy do czynienia z plagiatem. W końcu i Clarence Larkin i inni teolodzy korzystali również z pracy i badań poprzednich uczonych i teologów. Nie było zresztą takiego systemu i sztywnych reguł cytowania, jaki mamy dzisiaj głównie w środowiskach akademickich i naukowych. Tym bardziej trudno się spodziewać po bracie Branhamie, by był świadomy w ogóle o istnieniu takich zasad, nie mówiąc już o ich przestrzeganiu. Zresztą brat Branham i w serii o 70 Tygodniach Daniela wspomina Larkina. W jednej z trzech bezpośrednich wzmianek o nim we wszystkich kazaniach, brat Branham wyraża wdzięczność za spostrzeżenia Larkina oraz innych uczonych:

*51 I tak, bez wątpienia, przez cały ten wiek setki razy setki ludzi, uczonych, uzdolnionych mężów próbowało wyjaśnić, czym było te siedemdziesiąt tygodni. Przeczytałem wiele ich komentarzy na ten temat. I jestem bardzo wdzięczny panu Smithowi z Kościoła adwentystycznego za jego poglądy. Jestem bardzo wdzięczny doktorowi Larkinowi za jego poglądy. Jestem wdzięczny wszystkim tym wielkim uczonym za ich poglądy na ten temat. A czytając je, bardzo mnie oświeca, że potrafię znaleźć miejsca, które wyglądają dobrze. Ale aby uzyskać poglądy, które ja — myślałem, że chciałbym wyjaśnić, wyszukiwałem w encyklopedii „czas” [z księgi Daniela, red.], aby dowiedzieć się, co oznacza „czas”.*

#### **61-0806 - Siedemdziesiąty Tydzień Daniela**

Joel doszedł do wniosku, że korzystanie z pracy Larkina czy Uriah'a Smitha nie oznacza od razu plagiatu, ale musiał przyznać, że pochodzenie tych nauk nie było sprawą nadprzyrodzonego objawienia, tak jak dotąd sądził i jak mówiono o Jezusie "skąd to wszystko wie, chociaż się nie uczył". Brat Branham może nie nauczył się w szkole poprawnej gramatyki, ale umiał czytać na tyle, że był częstym gościem w bibliotece i tam zdobywał wiedzę, o czym zresztą opowiadał. Nawet z powyższego cytatu wynika, że brat Branham musiał włożyć wiele wysiłku intelektualnego w pozyskiwanie objawienia od Boga. Brat Branham wspomina Larkina i wyraża uznanie dla wielu rzeczy, które uznał za przydatne albo zgodne ze swoją wizją wydarzeń przeszłych i przyszłych, ale nie przyznaje, w jakim

stopniu zawdzięcza to, co wie, jemu i innym uczonym, bardziej wygląda, jakby gratulował im za dzieła ale nie do końca skuteczne wysiłki. Nawet jeśli miał dobre intencje, to rezultat jest bardzo zły, bo większość wierzących w Poselstwie, czytając kazania ma wrażenie, że to brat Branham jest ich bezpośrednim (pomijając Boga) źródłem nauki. To pasowałoby do proroka, jednak spojrzawszy na to, w jaki sposób brat Branham pozyskiwał konkretne fakty i wiedzę, bardziej przypomina on adepta szkoły biblijnej. Bowiem podczas gdy biblijni prorocy nie uczyli się swoich wyroczeni, to brat Branham ewidentnie się uczył i dowiadywał treści swoich wyroczeni z ksiązek.

*31 Od miesięcy studiujemy Księgę Objawienia, Objawienie Jezusa Chrystusa. Przeszliśmy przez wieki kościoła. Pierwsze trzy rozdziały Apokalipsy to epoki kościoła. Potem Jan został pochwycony w 4 i 5 rozdziale i pokazano mu rzeczy, które - to miało być później. Teraz, w szóstym rozdziale, ponownie zstępuje na ziemię, aby zobaczyć, co się dzieje, począwszy od szóstego rozdziału, pierwszego wersetu, aż do dziewiętnastego i dwudziestego pierwszego wiersza. Oto nadchodzą Pieczęcie, Plagi, "Biady", Szarańcza, Kobieta w słońcu i wyrzucenie czerwonego smoka, zapieczerowanie stu czterdziestu czterech tysięcy i wszystkie te rzeczy.*

*32 To był tydzień dogłębnego studium. Wczoraj przez cały dzień prawie nie wychodziłam z pokoju, próbując się uczyć. I to jest coś, czego ostatnio uczyłem, wielu starych tu weteranów, po prostu powiedziałem: „Tu jest siedemdziesiąt tygodni Daniela”, ale nie próbowałem tego atakować, wyjaśniać. Ale tym razem, z łaski Bożej, postanowiłem prosić Boga o łaskę, abym przyniósł ją ludziom. I tutaj znajdują rzeczy, o których nie wiem.*

*33 A zatem ja - czytałem książkę doktora Larkina, książkę doktora Smitha, notatki doktora Scofielda, różne komentarze mężczyzn z całego świata, a jednak nie mogę poskładać ich razem, aby wszystko wyszło dobrze. Widzicie? Tak więc w tym tygodniu planuję odwiedzić bibliotekę w Kentucky, zapoznać się ze starożytną astronomią kalendarzy i czasów, odebrać z bibliotek i tak dalej wszystkie starożytne książki, które mogę, i do ile mogę zrobić, i pokładam uroczyste zaufanie w Jezusie Chrystusie, który mi to objawi.*

#### **61-0730M - Wskazówki Gabriela dla Daniela**

Można było zatem stwierdzić, że zarówno seria 70 tygodni Daniela, jak i Wieków Kościoła miały być po prostu pogładowym studium teologicznym i historycznym, które brat Branham zebrał i przygotował dla swojego zboru, żeby dać im kontekst do prawdziwego proroczego objawienia, które miało nadejść: Objawienia 7 pieczęci.

*Musimy się zatrzymać i wyjaśnić, dlaczego te siedemdziesiąt tygodni. Bo jeśli tego nie zrobicie, przegapicie te pieczęci, trąby, te czasy, te plagi, te trzy nieczyste duchy jak żaby, te trzykrotne "biada", wyrzucenie czerwonego smoka, kobietę w słońcu. Jeśli tego nie zrobicie, przegapicie to wszystko, ponieważ ma to miejsce właśnie tutaj, w tym siedemdziesiątym tygodniu. Tam to się dzieje.*

#### **61-0730M - Wskazówki Gabriela dla Daniela**

W studium na temat siedmiu wieków Joel znalazł poważne błędy i przeinaczenia, ale był przekonany w tym czasie, że można to wybaczyć, bo jest to po prostu studium mające przybliżyć wierzącym zarys historii Kościoła, nie zaś bezpośrednio objawienie od Boga. W tym czasie jednak Joel nie pamiętał rzeczy, które brat Branham sam mówił o tej serii kazań.

*22 Otóż, Objawienie w greckim słowie oznacza zdjęcie - płótna z posągu - odsłonięcie go. Widzieć? I to jest odsłonięcie Jezusa Chrystusa w Siedmiu Wiekach Kościoła. Piszę mały*

komentarz do tego. Oczywiście nie mogę tego napisać, ale muszę po prostu mówić pod natchnieniem, kiedy to otrzymuję; a potem, oczywiście, nagrają to na taśmę magnetyczną.

**60-1127E - Królowa Południa**

38 Otóż, kiedy skończyliśmy z księgą Objawienia Kościoła, co Bóg uczynił z tymi siedmioma kościołami, które były wówczas w okresie niemowlęcym lub w ich cieniu w Azji Mniejszej. Wtedy Duch Święty objawił i otworzył przed nami wszystkie tajemnice, które się tam znajdują, tego, w jaki sposób przeprowadził Swój Kościół przez historię. A jeśli nie masz na taśmie "Siedmiu wieków Kościoła", byłoby dobrze, gdybyś ich posłuchał. Wkrótce będą w formie książki.

**64-0719M - Święto trąb**

„Dzięki temu kluczowi, tak prostemu, ale tak wspaniałemu, mogłem, z pomocą Ducha Świętego, przeczytać Księgę Objawienia oraz historie i znaleźć w nich każdy wiek, każdego posłańca, czas trwania każdego wieku i każdy z nich odegrał jakąś rolę w zamiarze Bożym od Pięćdziesiąticy do zakończenia tych wieków”.

**Siedem wieków Kościoła, s. 68.**

I tu mamy problem, z tej wypowiedzi jasno wynika, że brat Branham twierdzi, że sam, z pomocą Ducha Świętego, znalazł przedziały czasowe wieków Kościoła. Nie dziwi zatem, że jeden z braci, których Joel pytał, w jaki sposób brat Branham określił te daty, odpowiedział mu, że “przez objawienie”, byłoby to zgodne z tym, co mówił brat Branham. A jednak niemal wszystkie daty pokrywają się całkowicie z tym, co proponował Larkin w swojej książce. Inna jest tylko data rozpoczęcia pierwszego “wieku” (55 r. vs 70 rok Larkina) i brat Branham tu wyjaśnia, że uważa pierwszą podróż misyjną Pawła za początek. Rozpoczęcie wieku laodycejskiego przesunął z 1900r. na 1906, tak aby bardziej pasowało do przebudzenia na Azusa Street. Poza tymi datami, wszystkie daty początkowe i końcowe pozostały bez zmian. Zawsze wydawało się dziwne, czytając książkę o wiekach Kościoła, że pewne informacje albo stwierdzenia pojawiają się w niej bez żadnych wyjaśnień. Brat Branham nigdy nie wyjaśniał, na jakiej zasadzie nagle “kościoly” w księdze Apokalipsy stają się “wiekami Kościoła”. Brat Branham od samego początku używa pojęcia “wieki Kościoła”, a nie “kościoly” tak jak mówi Biblia. Tak jakby w książce znajdowała się luka, z góry ustalone założenie, które czytelnikowi nie jest w żaden sposób usprawiedliwione. Podobnie jest właśnie z datami. Wyjaśniając kontekst każdego “wieku”, brat Branham zdawkowo podaje na końcu daty, nie wyjaśniając, w jaki sposób je określił.

*...to utwierdziłoby Kościół w bałwochwalstwie, które jest duchową rozpustą, z której nigdy nie się nie podniesie. Śmierć przenikała jej od korzenia do gałęzi, a ci, którzy ją spożywali, brali udział w goryczy i śmierci. Ten wiek trwał od 170 do 312 r.*

**4 - Smyrneńska epoka Kościoła**

*Epoka pergamańska trwała około trzystu lat, od 312 do 606 r.*

**5 - Pergamońska epoka Kościoła**

*Epoka tiatyraska trwała z nich wszystkich najdłużej, około 900 lat, od 606 do 1520 roku.*

**6 - Tiatyraska epoka Kościoła**

Okazuje się, że Larkin dawał konkretne wyjaśnienia i co do tych samych dat i co do tezy, że “kościoly”, o których mowa w pierwszych rozdziałach Apokalipsy to tak naprawdę epoki lub

odcinki czasu. U Larkina widać pełen proces myślowy i pragnienie pełnego usprawiedliwienia swojego stanowiska. Brat Branham po prostu wziął gotowe wnioski i nie zaprzętał sobie głowy ich usprawiedliwianiem.

Są pewne szczegóły, które definitywnie zdradzają, że jedynym źródłem wiedzy brata Branhama w tych zagadnieniach były cudze książki (w tym przypadku Larkina), nie zaś boskie objawienie lub tajemnica zakryta od wieków, którą Larkinowi udało się częściowo rozgryźć bez udziału objawiającego anioła z Obj. 10:7. Otóż brat Branham popełnił parę ewidentnych błędów rzeczowych w procesie kopiowania, wynikających z jego albo niedbałości albo nieznamomości pojęć, o których czytał.

W książce "Dispensational Truth" (Prawda dyspensacjonalistyczna) brat Larkin opisuje kształt Nowej Jerozolimy i wyjaśnia, czemu uważa, że będzie ono w kształcie Piramidy:

*1515 Dowiadujemy się, że długość i szerokość oraz wysokość są jednakowe. To niekoniecznie oznacza, że jest to sześcian, jest bowiem inna figura geometryczna, której wszystkie wymiary są jednakowe, a jest to piramida.*

**Clarence Larkin „Dispensational Truth” Chapter XXV, 1920**

*371 A teraz - teraz - to niekoniecznie znaczy, przez to, że jest równe... Jest powiedziane: „A ściany i fundamenty były równe”, to niekoniecznie znaczy, że to jest sześcian, albo kwadrat. Jest inna miara geograficzna, której wymiary są takie same, jest to piramida.*

**64-0802 - Przyszły dom niebiańskiego Oblubieńca z ziemską Oblubienicą**

Brat Branham kopiuje całą wypowiedź niemal identycznie, ale po drodze spotyka albo nieznaną mu albo trudną dla niego słowo (geometrical figure) i przekręca je na (geographical measure). Każdy myślący człowiek, który nie zna brata Branhama i nie ma do niego żadnego stanowiska, negatywnego czy pozytywnego, zgodziłby się, że jest to typowy błąd wynikający z niezrozumienia kopiowanego przez siebie tekstu.

Kilkakrotnie w tym kazaniu mówi, że te rzeczy otrzymał przez modlitwę i objawienie. Mówi, że wymiary miasta wymierzył.

*54 Cóż, moje kazania zawsze odnajduję przez modlitwę. Siedzę, pogrążony w modlitwie i coś mi to objawia. Następnie czekam z tym przez kilka minut i patrzę, czy to się zgadza, a potem wyczuwam to wyraźniej. A potem czasami czekam, aż to przerodzi się w wizję. Ale kiedy to zaczyna przychodzić i jestem usatysfakcjonowany wiedząc, że jest to od Boga, wtedy udaję się do Pisma. Widzicie, znaczy się, to powinno być potwierdzeniem każdej duchowej rzeczy, która się dokonuje, ponieważ Biblia jest zupełnym objawieniem Jezusa Chrystusa; widzicie, to jest Jego Ciało. 55 A teraz, podczas, gdy to się dzieje, może znajdę jakieś miejsce w Piśmie, które nie brzmi właściwie, wtedy zaczynam się zastanawiać. Wracam do modlitwy. To wraca. Potem zaczynam badać moje miejsce Pisma.*

*173 Uderza mnie inspiracja w jakiejś kwestii, ... Pan mimo to daje mi sposób.*

*366 Oto głębokie objawienie od Boga. Tutaj. Zatrzymam się tutaj. Żaden z tych innych... Przytoczę resztę z tego, jeśli Pan pozwoli. 367 Zauważcie teraz, że ziemia jest... Cóż, otwórzcie Księgę Objawienia, zobaczycie, jak wymierzył je w łokciach i stadionach. Dwa tysiące trzysta... Więc stwierdzamy, że to Miasto jest wymierzone na tysiąc pięćset mil kwadratowych. 368 Wiecie, jak daleko by to sięgało? Wymierzyłem to w tym tygodniu. To*



*sięgałoby od Maine do Florydy i od wschodniego wybrzeża sześćset mil za rzekę Missisipi. Innymi słowy, połowa Stanów Zjednoczonych, samo miasto.*

#### **64-0802 - Przyszły dom niebiańskiego Oblubieńca z ziemską Oblubienicą**

A oto co Clarence Larkin mówi na temat wymiarów nowego miasta:

*1515 Spocznie ono na Nowej Ziemi i widzimy w tym, dlaczego obecna Ziemia będzie musiała zostać odnowiona przez ogień, i dlaczego morza więcej nie będzie, ponieważ nowe Miasto ma 12 000 stadiów, lub 1500 mil kwadratowych i sięgałoby od Maine do Florydy oraz od wybrzeża Atlantyku sześćset mil na zachód od rzeki Missisipi. Innymi słowy, zajmowałoby ponad połowę Stanów Zjednoczonych.*

#### **Clarence Larkin "Dispensational Truth" Chapter XXV, 1920**

Brat Branham czynił dokładnie to samo, o co kaznodzieje w Poselstwie oskarżają denominacyjnych ludzi, mówiąc, że czerpią z Poselstwa i nie przyznają się do tego. Brat Branham czerpał od Larkina, a nie przyznawał się do tego. W całym Poselstwie wspomina go zaledwie trzy razy, pierwszy raz dopiero niecały rok po wygłoszeniu Wieków Kościoła, raz mówiąc, że jest jemu i innym uczonym wdzięczny za ich poglądy, a drugi raz mówiąc, że nie potrafił tego poskładać razem. Podobnie mówi o Cyrusie Scofieldzie. Na różnych miejscach mówił, że nie zgadza się z komentarzem w Biblii Scofielda, chociaż sama Biblia Scofielda to nie jest "tłumaczenie Scofielda", to po prostu Biblia "Króla Jakuba" z jego komentarzem, więc jedyne, co jest w niej szczególne to właśnie ten komentarz. A brat Branham chociaż twierdził, że nie zgadza się z nim, to bardzo wiele rzeczy przejął również czerpiąc z jego pracy.

I właśnie tu tkwi problem z "plagiatorstwem" u brata Branhama. Nie chodzi o to, że przy każdym wspomnieniu czyjejs nauki nie wspominał, że to gdzieś przeczytał, ale że proporcja, w jakiej korzystał z prac innych nauczycieli jest potężnie niewspółmierna do tego, ile publicznie uznał ich wkład w swoją teologię, eschatologię, chrystologię, czy jakąkolwiek dziedzinę doktryny chrześcijańskiej. Na ponad tysiąc kazań, w tym dziesiątki poświęcone interpretacji czasów końca, trzykrotne wymienienie Larkina z nazwiska, mówiąc, że jest "wdzięczny, za jego przemyślenia i że olśniewa go to, że znajduje miejsca, które wyglądają właściwie" – to jest nieadekwatne. W innym miejscu, powołując się na niego i innych nauczycieli, stwierdza, że czytał ich, ale nie mógł tego razem poskładać. To nie jest adekwatne do stopnia, w jakim jego nauka o czasach końca opiera się na pracach tych mężów, a potężnym na to świadectwem jest fakt, że znakomita większość ludzi w Poselstwie nawet nie wie, że ktoś taki jak Larkin istniał.

Ale jest inny jeszcze bardziej rażący przykład, którego nie da się określić inaczej, jak poważnym błędem, nawet gdyby chciało się go usprawiedliwić. Wskazuje on wyraźnie na to, skąd brat Branham czerpał informacje. W książce "Księga objawienia" rozdz. 2 Clarence Larkin wyjaśnia daty i ramy czasowe pergamońskiej epoki:

*22 This "Period" extends from the accession of Constantine, A.D. 312 to A.D. 606, when Boniface III was crowned "Universal Bishop"*

*22 Ten "okres" ciągnie się od **wstąpienia Konstantyna na tron (akcesji)** roku Pańskiego 312 do 606, kiedy Bonifacy II został koronowany "Biskupem powszechnym".*

## Clarence Larkin The Book of Revelation II - III The Church of Pergamos

*This lasted unto the assassination of Constantine which come between 312 and—and...a.d. 312 and 606. Then Boniface III was made the universal bishop or pope over the whole universal church.*

*Trwało to aż do **zabójstwa Konstantyna**, które miało miejsce między 312 a... i... roku Pańskiego 312 i 606. Następnie Bonifacy III został biskupem powszechnym lub papieżem nad całym Kościołem powszechnym.*

### 60-1207 - The Pergamean Church Age

Nie dziwi, że tego fragmentu nie zawarto w książce, jest on dostępny tylko na taśmach i od niedawna można to przeczytać po polsku w książkowej formie kazań z taśm. W tym kolejnym skopiowanym fragmencie, brat Branham przekręca kluczowe słowo i całkowicie zmienia opisywane wydarzenia. Słowo **accession** jest specjalistycznym i rzadkim słowem w języku angielskim i oznacza dołączenie do czegoś lub objęcie stanowiska, w tym wypadku tronu cesarskiego. Brat Branham jak widać nie znał tego słowa i mylnie zastąpił je słowem **assassination**, które jest trochę częstsze i oznacza zabójstwo, celowe zamordowanie, często wysoko postawionej osoby. Pomijając już kwestię, że “zamordowanie” miało trwać od 312 do 606 roku, które jest tutaj raczej pobocznym absurdem; jest znanym faktem, że Konstantyn nie został zamordowany. Znowu, porównanie tych dwóch tekstów doprowadziłoby każdą nieuprzedzoną w żadną stronę osobę do wniosku, że jest to błąd wynikający z niezrozumienia czytanego tekstu.

Przykłady można mnożyć, Bryan Smalls, były kaznodzieja Poselstwa, który zafascynował się Wykładem siedmiu epok Kościoła brata Branhama i przyjął jego Poselstwo, po latach zaczął dochodzić do tych kwestii, a w końcu przeprowadził dokładną analizę, którą zawarł w książce “Investigating William Branham” (William Branham - śledztwo). Obaj zapoznaliśmy się z treścią tej książki i musimy z przykrością stwierdzić, że przytłacza ilość treści, o której brat Branham mówi, że była danym mu bezpośrednim objawieniem, a okazuje się być autorstwa Larkina, Russella, Scofielda, Smitha lub innych. Nie chodzi o to, że korzystał z tych prac, chodzi o to, że korzystał, ale tak przedstawiał to, co przeczytał, lub czego się nauczył, jakby to dosłownie usłyszał od anioła i zapisywał na papierze. Na podstawie powyższych przykładów ewidentnie widać, że tych błędów nie podyktował mu anioł, tylko nie rozumiał tekstu, który kopiał.

Bracia zdają się bronić wyjątkowości wykładu brata Branhama, zwracając uwagę, że Larkin nie zaproponował posłańców do wytyczonych przez siebie okresów i epok. Zgoda, ale to, że nie ściągnął wszystkiego od Larkina nie usprawiedliwia tego, że prawie wszystko inne ściągnął. Poza tym, znowu mamy do czynienia nie z boską proroczą, niemożliwą do poznania w inny sposób wiedzą, tylko z domysłem na podstawie dostępnych i znanych z historii postaci. Wcześniej to samo zrobił Charles T. Russell, on wcześniej przyjął interpretację, że kościoły w Apokalipsie to epoki i również na podstawie studium historii zaproponował posłańców: Paweł, Jan, Ariusz, Piotr Waldo, John Wycliffe, Marcin Luter, no i oczywiście jako “laodycejski posłaniec” – Charles Russell. Każdy tak potrafi.

“Church Age” Name	“Angel Messenger”	“Church Age” Period
Ephesus	St. Paul	33–73 A.D.
Smyrna	St. John	73–325 A.D.
Pergamus	Arius	325–1160 A.D.
Thyatira	Peter Waldo	1160–1378 A.D.
Sardis	John Wycliffe	1378–1518 A.D.
Philadelphia	Martin Luther	1518–1874 A.D.
Laodicea	Charles T. Russell	1874–1918 A.D.

#### Epoki Kościoła i postać wg Russella

Warto przy okazji dodać, że brat Branham bardzo dużo korzystał z dorobku Russella, również przy opracowywaniu Objawienia Siedmiu Pieczęci<sup>5</sup>. W Biblii nigdy prorocy nie musieli sami doszukiwać się tego, o czym mają prorokować. Przez Izajasza po prostu mówił Bóg bezpośrednio: “Tak mówi PAN do swojego namaszczonego, do Cyrusa”. Izajasz nie musiał szukać tego imienia, nie byłby zresztą w stanie, bo król Persji Cyrus nawet się jeszcze nie urodził. Natomiast brat Branham nawet nie kryje we wstępie do Wieków Kościoła, że używał “Bożej metody” albo “klucza”, w oparciu o który on sam “wybrał” i “określił”, kto był posłańcem do jakiego wieku. Bóg nic bratu Branhamowi w tej kwestii nie mówił, brat Branham był zdany na swoją opinię. Nie dziwi zatem, że w jego wyborach mamy problemy. Po pierwsze, wprowadza czytelników w błąd stwierdzając, że Ireneusz z Lyonu, Marcin z Tours i Kolumba z Iony byli zaciekłymi przeciwnikami Kościoła rzymskiego i że żaden z nich nie został kanonizowany przez Kościół, bo zostali odrzuceni. Żadna z tych informacji nie jest prawdziwa, wszyscy trzej byli biskupami ordynowanymi przez Kościół, wszyscy trzej byli poważani w czasie swojego życia i po swojej śmierci. Wszyscy trzej zostali ogłoszeni świętymi. Żaden z nich nie został formalnie kanonizowany po śmierci, ponieważ nikt nigdy aż do X w. nie był kanonizowany, bo dopiero w X w. Kościół katolicki zaczął formalnie kanonizować. Do tego czasu świętymi obwoływały lokalne grupy wiernych. I tak się stało w wypadku wszystkich trzech. Po drugie, posłaniec do wieku tiatyrskiego: św. Kolumba, opat z Hy, który wstąpił się zakładaniem klasztorów, umarł w 597 r., czyli zanim rozpoczął się “jego wiek” (606-1520).

Wróćmy jeszcze do Ireneusza z Lyonu, którego brat Branham uznał za posłańca do smyrneńskiej “epoki Kościoła”.

*W przypadku Ireneusza tak nie było. Był bojownikiem przeciw jakiegokolwiek formie organizacji. Również historia jego życia, w którym służył Panu, była pełna przejawów w Duchu Świętym; a Słowo było nauczane z niezwykłą jasnością i zgodnością z jego pierwotnymi przykazaniem. Wiadomo było, że jego kościoły we Francji miały pośród siebie dary Ducha, ponieważ święci mówili językami, prorokowali, wskrzeszali umarłych i uzdrawiali chorych modlitwą wiary. Widział niebezpieczeństwo wszelkiego rodzaju zorganizowanego braterstwa między starszymi, pastorami itp. Stał twardo po stronie zjednoczonego, wypełnionego Duchem, manifestującego dary lokalnego kościoła. I Bóg uczcił go, bowiem moc Boża manifestowała się pośród świętych.*

<sup>5</sup> Zainteresowanych odsyłamy do książki “Finished Mystery” (Dokonana Tajemnica), opus magnum C. T. Russella w temacie księgi Apokalipsy.

*Miał również jasne zrozumienie Bóstwa. A ponieważ był uczniem Polikarpa, który z kolei był uczniem św. Jana, możemy być pewni, że uczył on na ten temat tak doskonale, jak to tylko możliwe. W tomie 1, str. 412 Ojców przednicejskich mamy to oświadczenie o Boskości. „Wszystkie inne wyrażenia, podobnie, podkreślają tytuł jednej i tej samej istoty, Pana Mocy, Pana, Ojca Wszystkich, Boga Wszchemmogącego, Najwyższego, Stwórcy, Stworzyciela i tym podobnych. To nie są imiona i tytuły szeregu różnych istot, ale jednej i tej samej”. Wskazał wyraźnie, że są to tylko tytuły, jak Róża sarońska, Jasna i Poranna gwiazda, Najpiękniejszy spośród dziesięciu tysięcy itd. Nie ma też, tylko JEDEN Bóg. Nazywa się Pan Jezus Chrystus.*

#### **4 - Smyrneńska epoka Kościoła**

Pierwszy problem pojawia się przy charakteryzacji osoby Ireneusza. Brat Branham przedstawia go jako bojownika przeciw organizacjom. Przez “widział niebezpieczeństwo wszelkiego rodzaju zorganizowanego braterstwa między starszymi” mamy zapewne rozumieć, że sprzeciwiał się Kościołowi w Rzymie oraz biskupowi Rzymu, jak również zapewne i innym patriarchom w Antiochii czy Aleksandrii. Na taśmie mamy trochę więcej uwag brata Branhama na jego temat:

*...ponieważ wierzę, że Ireneusz był bliżej Pisma Świętego niż Polikarp. Ponieważ Polikarp skłaniał się ku rzymskiej idei założenia organizacji. I - a Ireneusz był temu stanowczo przeciwny, całkowicie to potępił. A potem, jak wszyscy wiemy, wielka sprawa pojawiła się na Soborze Nicejskim; jednym z wielkich problemów było to, czy Bóg ma trzy osoby, czy też Bóg był jeden. I Ireneusz stanął po stronie, że Bóg był Bogiem, tylko Jednym.*

#### **60-1206 - Smyrneńska epoka Kościoła**

Dowiadujemy się zatem, że Ireneusz został wybrany zamiast Polikarpa ze Smyrny (Swojego mentora) właśnie dzięki temu zaciekłemu sprzeciwowi wobec biskupa Rzymu. Do tego brat Branham utrzymuje, że Ireneusz mocno sprzeciwiał się nauce o Trójcy oraz nawet że na soborze w Nicei zajął przeciwne stanowisko.

Te wszystkie stwierdzenia kłócą się z historią i ze słowami samego Ireneusza, który zostawił po sobie bardzo bogate dziedzictwo tekstowe.

*2. Ponieważ jednak w takim tomie jak ten obliczanie sukcesji wszystkich Kościołów byłoby bardzo żmudne, wprawiamy w zakłopotanie wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób, czy to z powodu złego samopoczucia, przez próżność, ślepotę i przewrotną opinię, zbierając się na nieautoryzowanych spotkaniach; [czynimy to, mówię,] przez wskazanie, że tradycja wywodzi się od apostołów, z bardzo wielkiego, bardzo starego i powszechnie znanego Kościoła, założonego i zorganizowanego w Rzymie przez dwóch najbardziej chwalebnych apostołów, Piotra i Pawła; jak również [wskazując] wiarę głoszoną ludziom, która sięga naszych czasów za pośrednictwem sukcesji biskupów. Jest bowiem rzeczą konieczną, aby każdy Kościół zgodził się z tym Kościołem ze względu na jego dominującą władzę [potiorem principitatem].*

*3. Zatem błogosławieni apostołowie, zakładając i budując Kościół, powierzyli Linusowi urząd episkopatu. O tym Linusie Paweł wspomina w Listach do Tymoteusza.*

#### **Adversus haereses (Przeciw herezjom) Księga III, rozdz. 3**

Katolicy bardzo lubią tę wypowiedź Ireneusza, ale i protestanci od niej nie uciekają, i proponują bardzo sensowne interpretacje, z którymi warto się zapoznać (na przykład ten artykuł:

<https://apologeticsandagape.wordpress.com/2016/07/25/irenaeus-and-the-church-at-rome-in-his-day/>). Najważniejsze jednak w naszym kontekście jest to, że Ireneusz, biskup Lyonu w rzymskiej prowincji Galii, nie tylko nie walczył “z organizacją”, ale jest jednym z najwcześniejszych proponentów idei sukcesji apostoelskiej. Ireneusz potępia “nieautoryzowane spotkania”, tj. poza strukturą tworzoną przez biskupów, a która bierze początek od “wielkiego i znanego Kościoła” w Rzymie, założonego i **zorganizowanego** przez Piotra i Pawła (brat Branham zaprzeczał, jakoby Piotr był kiedykolwiek w Rzymie). Ireneusz dalej poleca, by każdy Kościół brał za wzór kościół w Rzymie, w dalszej części wylicza sukcesję biskupów Rzymu aż do Eleuterusa w jego czasach.

Brat Branham charakteryzuje Ireneusza jako buntownika przeciw organizacji, ale Ireneusz był czymś zupełnie odwrotnym, był obrońcą struktur Kościoła w tamtym czasie. Wszystkie pisma Ireneusza, w tym jego “Przeciw herezjom” kierowane są przede wszystkim do gnostyków (o których dzięki naszej niewiedzy o historii Kościoła prawie nikt w Poselstwie nawet nie słyszał). Ireneusz nigdy nie walczył z innymi biskupami, był również w bardzo dobrej relacji z biskupem Rzymu i prowadził mediację podczas kontrowersji kwatrodieczymiańskiej (daty obchodzenia chrześcijańskiej Paschy). Nie możemy również zapominać, że w jego czasach kościół Rzymski był prześladowaną podziemną grupą, a nie “zhierarchizowanym potworem”, jakiego sobie wyobrażamy. Biskup Rzymu musiał ukrywać się tak jak pozostali chrześcijanie i niejedną zginął śmiercią męczeńską. Nietrudno sobie wyobrazić, że na przełomie II i III wieku kościół w Rzymie faktycznie mógł być wzorem dla innych Kościołów.

Nie będziemy się nawet rozwodzili nad błędnym stwierdzeniem, jakoby Ireneusz brał udział w soborze nicejskim, który odbył się bagatela 125 lat po śmierci Ireneusza. Dodamy tylko, że Ireneusz nigdzie nie wypowiadał się przeciwko nauki o Trójcy, czy to negatywnie czy pozytywnie. Po prostu nie używa tego pojęcia, bo w Kościele nie wybuchła jeszcze dotąd kontrowersja na ten temat, naucza natomiast preegzystencji Syna, co jest jednym z fundamentalnych elementów tej nauki.

Przytaczany natomiast przez brata Branhama dokładny cytat z Ireneusza jest wyrwaniem jego słów z kontekstu.

*Miał również jasne zrozumienie Boskiej Trójcy. A ponieważ był uczniem Polikarpa, który z kolei był uczniem św. Jana, możemy być pewni, że uczył on na ten temat tak doskonale, jak to tylko możliwe. W tomie 1, str. 412 Ojców przednicejskich mamy to oświadczenie o Boskości. „Wszystkie inne wyrażenia, podobnie, podkreślają tytuł jednej i tej samej istoty, Pana Mocy, Pana, Ojca Wszystkich, Boga Wszchemogącego, Najwyższego, Stwórcy, Stworzyciela i tym podobnych. To nie są imiona i tytuły szeregu różnych istot, ale jednej i tej samej”. Wskazał wyraźnie, że są to tylko tytuły, jak Róża sarońska, Jasna i Poranna gwiazda, Najpiękniejszy spośród dziesięciu tysięcy itd. Nie ma też, tylko JEDEN Bóg. Nazywa się Pan Jezus Chrystus.*

Wystarczy przeczytać szerszy fragment wypowiedzi Ireneusza, by dowiedzieć się, że jego słowa nie mają nic wspólnego z tematem osób boskich w Trójcy, tematu, który w Kościele nie był jeszcze przez sto lat wielką kontrowersją. Ireneusz wypowiada się w tym miejscu

przeciwko gnostyckim naukom niejakiego Bazylidesa, który twierdził, że różne określenia Boga w Starym Testamencie odnoszą się do różnych bogów:

*Pozostali z tych, którzy są fałszywie nazywani gnostykami i którzy utrzymują, że to prorocy wypowiadali swoje proroctwa pod natchnieniem różnych bogów, zostaną przez to łatwo obaleni Fakt, że wszyscy prorocy głosili jednego Boga i Pana, i że sam Stwórca nieba i ziemia i wszystko, co na niej jest; a ponadto zapowiadali przyjscie Jego Syna, jak pokażę na podstawie samych Pism w następnym księgach.*

W dalszej części Ireneusz robi wywód na temat różnych znaczeń greckich i hebrajskich słów oznaczających Boga, po czym przechodzi do podsumowania:

*w ten sam sposób słowo Ja th, kiedy ostatnia sylaba jest długa i przydechowa, oznacza „Z góry określony środek”; ale kiedy jest napisane krótko grecką literą Omicron, a mianowicie Ja th, oznacza to „tego, który wyrzuca zło w ucieczkę”. Wszystkie inne wyrażenia podobnie podkreślają tytuł jednej i tej samej Istoty; jak na przykład (w języku angielskim), Pan mocy, Ojciec wszystkiego, Bóg Wszechmogący, Najwyższy, Stwórca, Stworzyciel i tym podobne. To nie są imiona i tytuły szeregu różnych istot, ale jednej i tej samej, za pomocą których jeden Bóg i Ojciec został objawiony, Ten, który zawiera wszystko i udziela wszystkim dobrodziejstw istnienie.*

#### **Adversus haereses (Przeciw Herezjom) Księga II rozdz. 35**

Ireneusz nie atakował tutaj żadnego nauczyciela Kościoła (czy na przykład współczesnego mu Tertulliana, który jako jeden z pierwszych pisał na temat Trójcy), atakował natomiast konkretną gnostycką herezję, jak i w innych wypadkach. Tym razem wyjaśniał, czemu wszystkie starotestamentowe tytuły i nazwy określające Boga dotyczą nie, jak to ujął, “szeregu (lub sukcesji) różnych istot”, ale jednej i tej samej. Proszę zauważyć, że wśród tych tytułów (takich jak Stworzyciel, Najwyższy lub Stwórca) nie wymienia “Ojca, Syna i Ducha Świętego”. Przebiegle robi to brat Branham w swoim komentarzu do tych słów, starając się wstrzyknąć nieistniejący w tekście kontekst.

Wreszcie wielu z nas zadawało sobie to pytanie: skoro każdy posłaniec miał Poselstwo od Boga na swój czas, musiało być ono istotne dla całego wieku, dla całego Kościoła na świecie w tym czasie. Tak bez wątpienia było w wypadku Pawła, Ireneusza, Wesleya i Lutra, ale co z Marcinem z Tours i Kolumbą z Iony? Joel czasami zastanawiał się nad tym. Brat Branham, mówiąc o Bożym działaniu i przywróceniu w tym czasie, wspominał najczęściej tylko Lutra, Wesleya oraz “zielonoświątkowców”, co jest dziwne, bo po pierwsze “zielonoświątkowcy” to nie posłaniec tylko ruch religijny i wydaje się to tu trochę “upchnięte”. Ale w zasadzie nigdy, nawet w nauczaniu o Wiekach Kościoła nie dowiadujemy się, czego nauczali. Dowiadujemy się tylko tyle, że “działy się cuda, sprzeciwiali się Rzymowi i nauczali prawdy”. Ale dziwnie zdaje się, że brat Branham mówi nam nie więcej, niż można dowiedzieć się samemu z dostępnych źródeł na ich temat. Tak naprawdę, to mówi nam mniej, bo, jak zauważyliśmy wyżej, historia zaprzecza, jakoby którykolwiek z nich walczył ze strukturą Kościoła jako taką. Ostatnią kwestią jest ich lokalny i znikomy teologicznie (tj. związany z nauczaniem Słowa) wpływ na Kościół w ich czasie. Jeśli cokolwiek wyszło poza granice Szkocji z działalności Kolumby, to była to działalność zakładania klasztorów, która z naszej postkatolickiej perspektywy raczej dobrze się nie kojarzy. Kolumba bez wątpienia wykonywał wspaniałą misjonarską pracę i należy mu się uznanie za wysiłek w nawracaniu pogańskich ludów północy. Nie różnił się jednak w nauczaniu znacznie od swoich współbraci

i nie zapisał się w historii jako nauczyciel, ale raczej jako biskup i pracownik w rozszerzaniu Kościoła. Podobnie z Marcinem z Tours, który jest głównie znany z opowieści o tym, jak podzielił się płaszczem z żebrakiem, który okazał się Chrystusem w przebraniu. O Marcinie wiadomo trochę więcej niż o Kolumbie, ale Marcin z Tours, uczeń biskupa Hilarego z Poitiers, nazywanego “Młotem na Arian”, ze względu na jego walkę w sprawie trynitaryzmu przeciw ariańskiej nauce o nieboskości Jezusa, wstawił się bożowaniem za “nicejską ortodoksję”, czyli za boskość Jezusa, ale także za naukę trynitarą. Zapewne dlatego brat Branham o nich wiele nie mówi podczas swoich kazań, bo ciężko im przypisać jakiegokolwiek duchowe działanie na rzecz całego Kościoła w swoim “wieku”. Wesleya też ciężko nazwać przełomowym w takim kontekście, jak chciał to przedstawiać brat Branham – bo jego dorobek nie był różnicą w stosunku do Luteranizmu, a do rodzimego Anglikanizmu. Jan Wesley był bez wątpienia znaczącą postacią w historii Kościoła, ale jego pogląd na poświęcenie wynikał głównie z jego promowania poglądów Jacobusa Arminiusa (arminianizmu) jako kontry do dominującej w Kościele Anglii kalwińskiej nauce o predestynacji. Pod kątem poświęcenia i innych nauk Wesley czerpał od Lutra i ich teologia wcale się tak bardzo nie różniła. Obaj tak samo wierzyli w poświęcenie, z tą różnicą, że Wesley wierzył, że chrześcijanin może osiągnąć pełną doskonałość (podobnie jak u nas w Poselstwie wszyscy wierzą w poświęcenie, ale jedni podkreślają, że można osiągnąć w tym życiu doskonałość, a inni, że nie). Jako interesującą ciekawostkę można dodać, że Wesley był jednym z pierwszych promotorów służby kaznodziejskiej kobiet. Przekonany przez Mary Bosanquet, formalnie pozwolił na służbę kobiet w 1771 roku.

W kwestii “Objawienia siedmiu pieczęci” brat Branham opowiada, jak podczas kiedy szykował się do wygłoszenia kazania o pierwszej pieczęci miał przygotowany materiał o tym, że pierwszym jeźdźcą jest Chrystus (nauczanie Uriah’a Smitha), ale Duch Święty go skorygował, dzięki czemu wygłosił, że pierwszym jeźdźcą jest antychryst (nauka Larkina). A jednak fakty pokazują nam, że brat Branham popełniał poważne błędy w czytaniu, zrozumieniu i interpretacji źródeł, z których korzystał. Nie raz i nie dwa, i nie nastąpiła żadna korekta. William Branham działał sam, w oparciu o swoje własne zrozumienie i został sam ze swoimi błędami.

Podczas wygłaszania pieczęci przyznał się, że chciał wygłosić je tak, jak nauczał Uriah Smith, ale że otrzymał objawienie. Mówił, że przychodzili do niego codziennie aniołowie i każdy pojedynczo objawiał mu jedną pieczęć. Nie mówił, że “Bóg to dobrze odstąpił Larkinowi, więc zaczerpnął jego wnioski”, chociaż tak dzisiaj jest brat Branham usprawiedliwiony. Twierdził, że w chwili, gdy miał już notatki według doktryny adwentystycznego nauczyciela (że jeździec na białym koniu to Chrystus), otrzymał objawienie i aniołowie mu odstawiali prawdę (że ten jeździec nie ma strzała, więc jest oszustem – antychrystem). Nie wspominał, że to samo anielskie objawienie było dostępne w książkach, które dobrze znał. Wręcz przeciwnie, przekonywał słuchaczy o wyjątkowości swojego objawienia:

*29 Teraz chcę to naprawdę wyjaśnić. Za każdym razem, za każdym razem, gdy te Pieczęcie przychodziły na to miejsce; **wszystko, w co kiedykolwiek wierzyłem i czytałem u innych ludzi, było sprzeczne z tym, co przyszło do mnie w tym pokoju.***

**63-0324E - Siódma pieczęć**

To niestety nie jest prawda. Dla Joela to był druzgocący cios, bo wierzył, że mimo iż Wykład siedmiu Epok Kościoła był wygłoszony na podstawie innych nauczycieli, wierzył w

opowiadania brata Branhama o wyjątkowości pieczęci, w końcu po to – według jego słów – miał przyjść ten ostatni posłaniec, właśnie dla objawienia tych prawd. Gdy jednak okazało się, że wszystko, łącznie z nauką o pieczęciach, było dostępne w każdej lepszej bibliotece, gdy okazało się, że i o Wykładzie o epokach Kościoła brat Branham opowiadał, że przedziały czasowe ustalił “sam, ale z pomocą Ducha Świętego”, kiedy zobaczył błędy historyczne, błędy w kopiowaniu i ogólny brak rzetelności ze strony brata Branhama, poszczególne “drobnostki” zaczęły łączyć się w całość i okazało się, że z “drobnostek” zrobiła się góra. Nie pomogło także wcześniejsze wyjaśnienie, którego trzymał się Joel, że “ten posłaniec nie miał przynieść nic nowego, tylko pozbierać luźne końce”. Było to poręczne wytłumaczenie, bo można było nim usprawiedliwić “zbieractwo” brata Branhama u wcześniejszych nauczycieli biblijnych. Podstawowy problem z tym wyjaśnieniem polega na tym, że jego autorem jest brat Branham, czyli ta osoba, której byłoby to najbardziej na rękę. To tak, jakby podsądny sam dopisał długopisem zapis w kodeksie karnym “nie dotyczy Jana Kowalskiego”. Nigdzie Biblia nie naucza o “zbieraniu luźnych końców”. Nigdy w Biblii żaden prorok nie musiał chodzić i dowiadywać się, o czym powinien prorokować.

**Dan 2:1** *W drugim roku panowania Nabuchodonozora miał Nabuchodonozor sen i strwożył się jego duch, i nie mógł spać. 2 Wtedy król rozkazał zwołać magów, astrologów, czarowników i Chaldejczyków, aby opowiedzieli królowi jego sen. Przyszli więc i stanęli przed królem. 3 Król powiedział do nich: Miałem sen i strwożył się mój duch, i chcę wiedzieć, co ten sen oznacza. 4 Wtedy Chaldejczycy odpowiedzieli królowi po syryjsku: Królu, żyj na wieki! Opowiedz sen swoim sługom, a objaśnimy jego znaczenie. 5 Król odpowiedział Chaldejczykom: Ta sprawa już uleciała mi z pamięci. Jeśli nie oznajmicie mi snu i jego znaczenia, będziecie rozsiekani na kawałki, a wasze domy będą zamienione w gnojowisko. 6 Ale jeśli oznajmicie mi sen i jego znaczenie, otrzymacie ode mnie dary i nagrody oraz wielką cześć. Dlatego oznajmijcie mi sen i jego znaczenie. 7 Odpowiedzieli powtórnie: Niech król opowie sen swoim sługom, a objaśnimy jego znaczenie. 8 Król odpowiedział: Wiem na pewno, że celowo to odkładacie, gdyż wiecie, że ten sen uleciał mi z pamięci. 9 Jeśli więc nie oznajmicie mi snu, jest dla was tylko jeden dekret. Postanowiliście bowiem mówić wobec mnie słowa kłamliwe i przewrotne, aż czas upłynie. Dlatego oznajmijcie mi sen, a przekonam się, że będziecie mogli objaśnić mi jego znaczenie. 10 Chaldejczycy odpowiedzieli królowi: Nie ma człowieka na ziemi, który by mógł oznajmić tę rzecz królowi. Dlatego żaden król, książę albo władca nie wymaga takiej rzeczy od żadnego maga, astrologa lub Chaldejczyka. 11 Rzecz, której król wymaga, jest trudna, a nie ma nikogo, kto by mógł ją oznajmić królowi, oprócz bogów, którzy nie mieszkają wśród ludzi.*

**Dan 2:19** *Wtedy Danielowi została objawiona ta tajemnica w nocnym widzeniu, za co Daniel błogosławił Bogu nieba.*

**Dan 2:23** *Ciebie, Boże moich ojców, wystawiam i chwale za to, że dałeś mi mądrość i moc, że oznajmiłeś mi teraz to, o co cię prosiliśmy. Oznajmiłeś nam bowiem sen króla.*

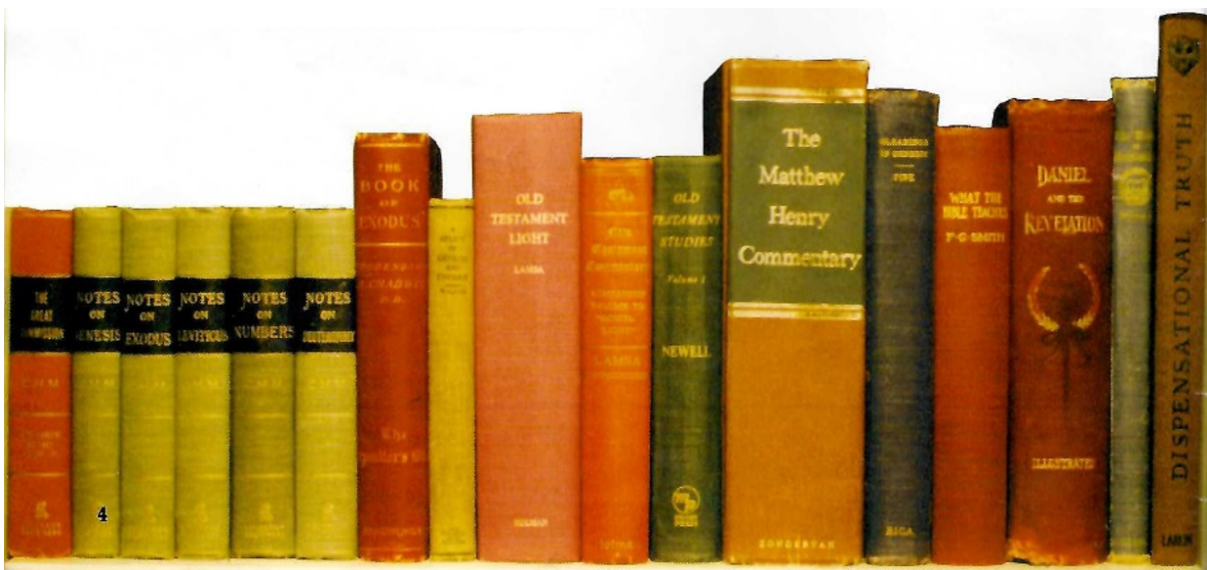
Daniel, podobnie jak inni prorocy, nie musieli szukać innych źródeł, by przekazać ludziom tajemnice o przyszłości lub o przeszłości. William Branham podlega tym samym zasadom oceny, nie może dostać taryfy ulgowej – zrównywał się z Eliaszem i określał swój status jako boskiego interpretatora Słowa. Porównywał swoją usługę (nazywając siebie synem człowieczym) do proroczej usługi Jezusa oraz do Boga, który rozmawiał z Abrahamem w ciele i objawił mu tajemnicę. Podniósł sobie poprzeczkę wysoko i tak powinien być ze swoich słów rozliczany. Bracia, niestety w swojej rozpaczliwej próbie obrony tego omylnego



człowieka, podobnie jak my wcześniej, postępujecie jak Chaldejczycy i Magowie, którzy próbowali wyjaśnić Nabuchodonozorowi, że on źle prosi, że źle sprawdza, że to, czego wymaga jest niemożliwe. Daniel nie był wśród nich, nie próbował dowiadywać się, czy ktoś słyszał jak król mówi przez sen. Daniel modlił się do Boga i dostał dokładny, precyzyjny wykład snu Nabuchodonozora. To jest standard Biblijnego proroka. NIE BYŁO innej możliwości, nie było jak, żeby Daniel poznał precyzyjnie treść snu króla, który sam ten sen zapomniał. Podobnie nie ma żadnego wyjaśnienia, jak Izajasz mógł po ludzku dowiedzieć się, jak będzie miał na imię król Perski, który będzie Bożym pomazańcem.

Niestety brat Branham nie spełnia tego wysokiego standardu, każdą jego naukę da się znaleźć w innym miejscu, nie pomaga tłumaczenie o "luźnych końcach". Do zbierania luźnych końców nie trzeba proroka, tu wystarczyłby dobry historyk Kościoła. Jego objawienie na temat historii Kościoła sięga tak daleko, jak książki, które miał w rękach, podobnie jego wejrzenie w przyszłość nie jest dokładniejsze, niż gazety, które czytał.

Podsumowując, mamy do czynienia z dwójakim problemem. Pierwszy problem jest moralny – William Branham mniej lub bardziej świadomie wywoływał (i ciągle wywołuje) u ludzi mylne wrażenie, że to jemu Bóg przekazał tę wyjątkową wiedzę. Drugi problem jest kategoriyczny, tj. przyjrawszy się bliżej źródłom jego nauki, odpowiada on bardziej właściwie nauczycielowi, historykowi lub teologowi, niż prorokowi według biblijnych standardów.



*Fragment biblioteki Williama Branhama (zdjęcie opublikowane w czasopiśmie Only Believe)*

## **Wiersze Pisma wyjęte z kontekstu, niebiblijna nauka i niepokojące wypowiedzi**

### **Objawienie 10:7**

Ten werset z Objawienia jest jednym z kilku wierszy biblijnych, do których brat Branham wstawił samego siebie i swoją usługę.

*I dowiadujemy się, że w czasie ostatniego wieku kościoła, w Apokalipsie 10, ma zabrzmieć trąba, a było siedem głosów... Nie pozwolono ich spisać. Ale to było zapieczętowane na odwrocie Księgi, siedem pieczęci było na odwrocie Księgi. Po napisaniu Księgi, jest tam zapieczętowana siedmioma pieczęciami. Teraz nikt nie wie, czym one są. Ale jest powiedziane: „Za dni siódmego anioła ogłaszającego swoje poselstwo”, to jest teraz ziemski anioł. Ponieważ ten Anioł zstąpił z nieba; a to było na ziemi; anioł jest „postańcem”, postaćcem wieku.*

### 63-0116 - Wieczorny Posłaniec

Interpretacja tego wiersza przyniesiona przez brata Branhama opiera się na następujących założeniach:

- Anioł z Obj. 10:7 jest aniołem z Obj. 3:14 (aniołem do Laodycejskiego wieku kościoła).
- Anioł z Obj. 10:7 nie jest niebieską, ale ziemską istotą, prorokiem, ponieważ ogłasza tajemnicę Bożą, która będzie przez niego objawiona.
- Anioł z Obj. 10:7 nie jest jednym z siedmiu aniołów, którym dano trąby i trąbili w rozdziałach 8-11 Księgi Objawienia.

Brat Branham w swojej interpretacji przeoczył kilka podstawowych spraw dotyczących tego wiersza:

- Obj. 10:7 nie mówi o dokonaniu trąbienia anioła, ale przepowiada, że coś się wydarzy podczas trąbienia siódmego anioła, które postawione jest do przyszłości.
- Owo trąbienie opisane jest w Obj. 11:15, gdzie zatrąbił siódmy anioł. Od momentu jego zatrąbienia Chrystus obejmuje władzę i panuje na wieki wieków, czyli chodzi o początek Tysiąclecia.
- W dniach głosu siódmego anioła tajemnica Boża nie jest objawiona, ogłoszona, odkryta, ale **dokonana**, zakończona, wypełniona. Tego samego słowa używa Paweł mówiąc “biegu **dokonałem**, wiarę zachowałem”.

Bracia, nie sposób obronić interpretacji brata Branhama takimi argumentami, jak to, że o żadnym z innych aniołów nie jest powiedziane “kiedy będzie trąbić...”. Albo powoływać się na to, że rozdział 10. jest wstawką pomiędzy 9. a 11., więc mowa jest o innym aniele, niż w rozdziale 11. Słowo Boże w tym miejscu jest jasne i klarowne i nikt nie ma prawa w ten sposób zmieniać jego znaczenia. W Obj. 10:7 jest mowa o aniele z Obj. 11:15.

### Łukasz 17:30

Brat Branham przez kilka ostatnich lat swojego życia stawiał mocny akcent na rozróżnienie “przyjścia” Syna Człowieczego a “objawienia się” Syna Człowieczego, twierdząc, że Syn Człowieczy objawia się przez usługę Malachiasza 4 i przez anioła z Objawienia 10:7.

*Teraz, po dziewiętnastu stuleciach, kiedy wieki Kościoła minęły, a wszystkie rzeczy, które prorokował o Lutrze, Wesleyu - przerobiliśmy to właśnie i widzieliśmy, jak zostało to rozrysowane i zszedł księżyc i to rozrysował, i Pan to rozrysował na tablicy tutaj dla nas, i pokazał to, i sam zstąpił i potwierdził, że to prawda. Po dziewiętnastu stuleciach, a my jesteśmy u końca laodycejskiego wieku Kościoła, tak jak obiecał u Łuk. 17:30, że ten sam Syn człowieczy (On to obiecał) będzie objawiony w dniach, tak jak było w Sodomie, na ziemi. Czy On to zrobił? Czy to musi się stać? To niemożliwe... A teraz, pamiętajcie, On przychodzi pod trzema imionami: Syna*

człowieczego - proroka; Syna Bożego - Ducha; Syna Dawida - na Tysiąclecie. Ale w międzyczasie, to złączenie, według Jego własnych słów, w dniach, kiedy Syn człowieczy będzie objawiony, objawi Siebie jako (co? nie Syna Bożego) Syna człowieczego. Objawi samego Siebie w inny sposób. A co to robi? Malachiasza 4, dokładnie się zgadza. Widzicie, Syn człowieczy objawi się, nie we wszystkich wielkich denominacjach i rzeczach, tak jak to mieliśmy na przestrzeni wieków, ale zmanifestuje się ponownie jako Syn człowieczy, aby zmanifestować Malachiasza 4.

#### 64-0816 - Udowadnianie Jego Słowa

Jezus powiedział: "Kiedy Syn człowieczy objawi się z niebios". Pozwólcie mi zakończyć tymi słowami: że Syn człowieczy jest teraz objawiany z niebios. "Czy to się stanie wkrótce, bracie Branham?". To dzieje się teraz. A ja mam nadzieję, że nie będę musiał robić tego osobistym na własnym zgromadzeniu, ale że wasz duch w was, który jest wam dany od Boga, może odczytać, o czym mówię. Syn człowieczy już przyszedł z chwały i objawia samego Siebie przez tych kilka ostatnich lat swojemu Kościołowi w miłosierdziu, pokazując im Swoją wielką obecność, czyniąc te same rzeczy, które czynił, kiedy był tu na ziemi, objawiając samego Siebie tak, jak Abrahamowi przed zniszczeniem [Sodomy].

#### 58-0109 - Wywołani

Jednakże interpretacja tego wiersza przez brata Branhama była całkowicie wyjęta z kontekstu Słowa Bożego. Zobaczmy 17. rozdział Ewangelii Łukasza w kontekście:

#### **Łk 17:22-33**

22. A do uczniów powiedział: Przyjdzie czas, kiedy będziecie pragnęli zobaczyć jeden z dni Syna Człowieczego, ale nie zobaczycie.

23. I powiedzą wam: Oto tu, albo: Oto tam jest. Nie chodźcie tam ani nie idźcie za nimi.

24. Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca nieba aż po drugi, tak będzie i z Synem Człowieczym w jego dniu.

25. Ale najpierw musi wiele cierpieć i zostać odrzucony przez to pokolenie.

26. A jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego:

27. Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodziły aż do dnia, w którym Noe wszedł do arki; i nastał potop, i wszystkich wytracił.

28. Podobnie jak działo się za dni Lota: jedli, pili, kupowali, sprzedawali, sadzili, budowali;

29. Lecz tego dnia, gdy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wszystkich wytracił.

30. Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi.

31. Tego dnia, jeśli ktoś będzie na dachu, a jego rzeczy w domu, niech nie schodzi, aby je zabrać, a kto będzie na polu, niech również nie wraca.

32. Pamiętajcie żonę Lota.

33. Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto je straci, zachowa je.

Najpierw Jezus przestrzega swoich uczniów, aby nie wierzyli, jeśli ktoś im powie, że Chrystus jest tu albo tam. Później opisuje "dzień Syna Człowieczego", czyli dzień swojego przyjścia, porównując go do błyskawicy, która jest zjawiskiem **nagłym, szybkim i widocznym** przez wszystkich i podkreśla, że ale najpierw musi cierpieć i być odrzucony. Dalej porównuje swój dzień do dwóch wydarzeń w przeszłości – potopu oraz zagłady Sodomy. Oba te wydarzenia były nagłym sądem spadającym na bezbożnych ludzi, ale ludzie sprawiedliwi (Noe, Lot) byli uratowani. I wtedy Jezus mówi, że "tak (jak w dniach Noego i Lota) będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi". Innymi słowy w dniu jego objawienia się bezbożni będą zgładzeni a sprawiedliwi będą wyratowani.

Syn Człowieczy jest określeniem, którego Jezus używa w odniesieniu do samego siebie, będąc w widzialnym ciele. Należy zauważyć, że to samo słownictwo użyte jest w Ewangelii Mateusza, gdzie to samo wydarzenie, przyjście Syna Człowieczego, opisane jest następująco:

**Mt 24:23-31**

*23. Jeśli wtedy ktoś wam powie: Oto tu jest Chrystus, albo: Jest tam — nie wierzcie.*

*24. Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i będą czynić wielkie znaki i cuda, żeby zwieść, o ile można, nawet wybranych.*

*25. Oto wam przepowiedziałem.*

*26. Jeśli więc wam powiedzą: Oto jest na pustyni — nie wychodźcie; Oto wewnątrz domu — nie wierzcie.*

*27. Jak bowiem błyskawica pojawia się na wschodzie i jest widoczna aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego.*

*28. Bo gdzie jest padlina, tam się zgromadzą i orły.*

*29. A zaraz po ucisku tych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku, gwiazdy będą spadać z nieba i moce niebieskie zostaną poruszone.*

*30. Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego. Wtedy będą lamentować wszystkie ludy ziemi i ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego na obłokach niebieskich z mocą i wielką chwałą.*

*31. Pośle on swoich aniołów z potężnym głosem trąby i zgromadzą jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego.*

Bracia, nikt, kto czyta Biblię, i naprawdę chce zrozumieć to, co ona mówi, i przyjąć jej nauczanie do swojego serca, nie może w żadnych okolicznościach przyjąć interpretacji Łuk. 17:30 przyniesioną przez brata Branhama. Jest to skandaliczne wykręcenie znaczenia Słowa Bożego, którego jedynym celem było zwrócenie uwagi ludzi na wyjątkowość jego własnej usługi.

Biorąc pod uwagę nauczanie brata Branhama na temat objawienia i przyjścia Pana, trudno się dziwić, że w ruchu Poselstwa panuje zamieszanie w tym temacie. Sami byliśmy świadkami kazań i rozmów, w których różni kaznodzieje wyrażali dziwaczne poglądy o przyjściu Pana, poczynszyszy od ostrożniejszych wypowiedzi, takich jak "On przyszedł w formie swojego Słowa", po kategorię stwierdzenia "Jeśli oczekujesz fizycznego powrotu Jezusa, to nie oczekuj Go w drugim przyjściu." (Jacek Wałach, lipiec 2019).

W tym kontekście należy wspomnieć bardzo istotną naukę brata Branhama o tym, że Jezus nigdy nie uważał się i nie mówił o sobie, że jest synem Bożym, tylko Synem Człowieczym. Jest to ważne w jego nauce, że "syn człowieczy" jest terminem oznaczającym jedynie proroka, zatem Jezus na ziemi wypełnił tylko tę funkcję proroka i dopiero po śmierci i zmartwychwstaniu, podczas "wieków Kościoła" jako Duch Święty był Synem Bożym, a kiedy powróci w swoim królestwie, przyjdzie jako Syna Dawida.

*183 Jezus powiedział u św. Łukasza, w 17 rozdziale, werset 30. Jezus Chrystus, Samo Słowo! Wierzycie w to? [Zgromadzenie mówi: „Amen” - wyd.] Jezus Chrystus, Samo Słowo, stało się ciałem, przemówił i powiedział, czym będzie Słowo w czasach ostatecznych, jaki będzie znak końca świata. Powiedział im, że naród powstanie przeciwko narodowi, ale powiedział: „Jak było w dniach Sodomy, tak będzie w dniu, w którym Syn Człowieczy zostanie objawiony”.*

184 A kiedy Jezus przyszedł na ziemię, przyszedł w imieniu trzech Synów. Syn człowieczy, który jest prorokiem; Syn Boży; i Syn Dawida.

185 Otóż, On żył tutaj na ziemi. **Nigdy nie powiedział, że jest Synem Bożym.** Powiedział: „Jestem Synem Człowieczym”. Sam Jehowa nazwał Ezechiela i proroków „Synem Człowieczym”. Ponieważ musiał przyjść, aby wypełnić Pismo jako prorok. Mojżesz powiedział: „Pan, Bóg twój, wzbudzi proroka podobnego do mnie”. To jest powód, dla którego nie mógł być tam Synem Bożym, ponieważ był Synem Człowieczym. On... „Słowo przyszło do proroków”. On był Słowem w całej pełni. Syn człowieczy, - główny prorok... Nie główny prorok, ale Bóg-Prorok: „Pełnia Boskości była w ciele w Nim”. Dlatego był Synem Człowieczym.

186 Otóż, od dwóch tysięcy lat jest On znany nam jako Syn Boży, Duch.

187 A w Tysiącleciu będzie Synem Dawida na tronie. Wiemy o tym wszyscy, którzy wierzą Pismu.

188 Otóż, Jezus powiedział, pod koniec tego wieku kościoła, w którym żyjemy, że „Syn Człowieczy zostanie ponownie objawiony w taki sam sposób, jak to było w Sodomie”.

#### 65-0219 - Dziś wypełnia się to Pismo Święte

W ten właśnie sposób brat Branham bierze proroctwo, które chrześcijanie, a także Pan Jezus, od zawsze aplikowali do Pana Jezusa i odnosi je do siebie. Robi to na tej podstawie, że ponieważ syn człowieczy oznacza proroka, proroctwa dotyczące Syna człowieczego mówią nie o drugim przyjściu Pana a o proroku.

Tylko że i to twierdzenie jest sprzeczne ze Słowem Bożym. Pan Jezus jak najbardziej określał siebie jako Syna Bożego. Tak samo jego uczniowie i inni.

**Jan 9:35** A gdy Jezus usłyszał, że go wypędzili, znalazł go i zapytał: **Czy wierzysz w Syna Bożego?** 36 A on odpowiedział: A któż to jest, Panie, abym w niego wierzył? 37 I powiedział do niego Jezus: **I widziałeś go, i ten, który mówi z tobą, jest nim.** 38 A on powiedział: Wierzę, Panie! I oddał mu pokłon.

**Jan 10:36** To jakże do mnie, którego Ojciec uświęcił i posłał na świat, mówicie: **Bluźnisz, bo powiedziałem: Jestem Synem Bożym?**

**Jan 11:4** A gdy Jezus to usłyszał, powiedział: **Ta choroba nie jest na śmierć, ale na chwałę Bożą, aby przez nią był uwielbiony Syn Boży.**

**Mat 27:43** Ufał Bogu, niech go teraz wybawi, jeśli go sobie upodobał. **Przecież powiedział: Jestem Synem Bożym.**

**Mar 15:39** A setnik, który stał naprzeciw, widząc, że tak wołając, oddał ducha, powiedział: **Ten człowiek prawdziwie był Synem Bożym.**

Kolejną nieprawdą jest stwierdzenie, że “Syn człowieczy oznacza proroka”. Brat Branham wprowadza słuchaczy w błąd podając w jednym zdanie prawdziwe i nieprawdziwe stwierdzenie obok siebie: “Jehowa nazywał Ezechiela i proroków “syn człowieczy””. W istocie, Bóg w księdze Ezechiela nazywał go “synem człowieczym”, ale to miało miejsce **tylko** w wypadku Ezechiela i jeden raz do Daniela. **Żaden** inny prorok w Biblii nie był tak

nazwany. Poza tym słowo “syn człowieczy” występuje w Starym Testamencie często i oznacza po prostu człowieka.

**Liczb 23:19** Bóg nie jest człowiekiem, aby miał kłamać, ani synem człowieczym, żeby miał żałować. Czy on powie coś, a tego nie uczyni? Czy wypowie, a nie spełni?

**Job 35:8** Twoja niegodziwość zaszkodzi człowiekowi takiemu jak ty, a twoja sprawiedliwość pomoże synowi człowieka.

**Psaln 144:3** PANIE, czym jest człowiek, że zwracasz na niego uwagę? Albo syn człowieczy, że go poważasz?

Nigdy, kiedy w tekście mowa o “synach ludzkich” (bnei adam) lub o “synu człowieczym” (ben adam) nie pojawia się sugestia lub konotacja, że chodzi o proroków. Do Ezechiela i Daniela Bóg po prostu zwrócił się jak do ludzi, którzy tak się składają, że byli prorokami.

Ale ten zwrot ma jeszcze jedno, prorocze znaczenie i Jezus nie bez powodu się nazywał Synem Człowieczym. Nie tylko określał swoje człowieczeństwo, ale powoływał się w ten sposób na proroctwa mówiące o **Nim**.

**Mat 24:30** *Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego. Wtedy będą lamentować wszystkie ludy ziemi i ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego na obłokach niebieskich z mocą i wielką chwałą.*

**Mat 26:64** *Odpowiedział mu Jezus: Ty powiedziałeś. Ale mówię wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego po prawicy mocy Boga i przychodzącego na obłokach niebieskich.*

To nie jest mowa o “po prostu proroku”. Syn człowieczy przychodzący na obłokach nieba to wizja, którą widział Daniel:

**Dan 7:13** *Widziałem też w nocnym widzeniu: **Oto w obłokach nieba przybył ktoś podobny do Syna Człowieka**, przyszedł aż do Odwiecznego i przyprowadzono go przed niego. **14 I dano mu władzę, cześć i królestwo**, aby wszyscy ludzie, wszystkie narody i języki służyli mu. Jego władza jest władzą wieczną, która nie przemienie, a jego królestwo nie będzie zniszczone.*

Przesłuchujący go faryzeusze i saduceusze dobrze wiedzieli, o czym mówi, dlatego rozdarli szaty i wołali “zbluźnił”. Syn Człowieczy pojawia się w słowach Jezusa w pozycji mocy, zasiadający na tronie. Gdyby osobista interpretacja Williama Branhama się zgadzała, to nie byłoby mowy o tym, żeby “prorok” (syn człowieczy) przyszedł na obłokach nieba lub by zasiadł po prawicy mocy Boga. Jezus nazywając się Synem Człowieczym nie miał wcale na myśli, że przychodzi “po prostu jako prorok”. Brat Branham zignorował te miejsca Pisma, aby móc zastosować słowa z Łuk. 17:30 do siebie. W ten sposób przywłaszczył sobie miejsce w Piśmie należne tylko Jezusowi. Jego stwierdzenie, że “Jezus nigdy nie nazwał się Synem Bożym” jest tak samo biblijne jak to, że “Bóg w Biblii zawsze nazywał swoich proroków orłami”.

## **Eliasz z Malachiasza 4:5**

W sprawie Eliasza z Mal. 4:5-6 można rozróżnić dwa podstawowe pytania:

1. Czy ten wiersz Pisma mówi o dwóch Eliaszach, jednym dla Żydów, drugim dla pogan?
2. O ile tak, to czy tym Eliaszem dla pogan był William Branham?

Założenia brata Branhama są następujące:

- Mal. 4:5 mówi o dwóch Eliaszach.
- Pierwszy Eliasz to Jan Chrzciciel, który zwraca serca starotestamentowych ojców do nowotestamentowych dzieci.
- Drugi Eliasz to posłaniec do Laodycei, anioł z Obj. 10:7. Zwraca on serca dzisiejszego kościoła (dzieci) do pierwotnego kościoła (ojców)

W dzisiejszych kręgach chrześcijańskich część ludzi w podobny sposób interpretuje to miejsce Pisma, nierzadko wstawiając swojego Eliasza. Współczesnym przykładem może być banner na stronie [repentslovakia.com](http://repentslovakia.com), gdzie jako Eliasz z Mal. 4:5 przedstawiony jest prorok David Owuor, na którego zgromadzeniach w Czechach kilka lat temu były również osoby z naszych kręgów. Innym przykładem z XX wieku mogą być Alexander Dowie, Frank Sandford lub Herbert W. Armstrong.

Pozwólcie, bracia, że przedstawimy inny sposób zrozumienia tego miejsca Pisma.

Wraz z Mal. 4:5-6 cytowane są często również nowotestamentowe miejsca Pisma dotyczące Eliasza, mianowicie Mt. 17:11 oraz Łk. 1:17.

### ***Mt 17:10-13***

*10. I pytali go jego uczniowie: Dlaczego więc uczeni w Piśmie mówią, że najpierw ma przyjść Eliasz?*

*11. A Jezus im odpowiedział: Istotnie, najpierw przyjdzie<sup>6</sup> Eliasz i wszystko odnowi.*

*12. Lecz mówię wam, że Eliasz już przyszedł, jednak nie poznali go, ale zrobili z nim, co chcieli. Tak i Syn Człowieczy dozna od nich cierpień.*

*13. Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił im o Janie Chrzcicielu.*

Wypowiedź Jezusa “najpierw przyjdzie Eliasz i wszystko odnowi” uważana jest za zapowiedź kolejnego Eliasza, innego niż Jan Chrzciciel. Zobaczmy jednak ten wiersz w kontekście. Najpierw uczniowie zadają Jezusowi pytanie, czy to, co mówią znawcy Prawa, jest poprawne. Jezus odpowiada: rzeczywiście, istotnie tak, nauczają was właściwie, że Eliasz przyjdzie i wszystko odnowi. A dalej dodaje coś, czego znawcy Prawa już nie głoszą, mianowicie że Eliasz, którego znawcy prawa oczekują, już przyszedł, a oni przeoczyli wypełnienie tego miejsca Pisma i zabili go podobnie jak zabiją Syna Człowieczego.

Słowo “odnowi” u Mat. 17:11 jest dokładnie tym samym słowem ἀποκαθίστημι (apokathistimi), którym grecka Septuaginta tłumaczy słowo “zwróci” z Mal. 4:6. A zatem jest oczywistą sprawą, że uczeni w Piśmie wspomniani u Mat. 17:10 a również Jezus powoływali się w tym miejscu na Mal. 4:5-6. “Odnowienie wszystkiego” znaczy tyle samo, co “zwrócenie serc ojców ku synom a synów ku ojcom”. Wtedy uczniowie zrozumieli, że proroctwo Malachiasza dotyczyło Jana Chrzciciela. W niektórych tłumaczeniach Biblii jest nawet Mat.

---

<sup>6</sup> ἐρχεται (erchetai) to forma niedokonana czasu teraźniejszego ἐρχομαι (erchomai). Czyli “przychodzi”. Tłumaczenie dosłowne Zaremby podaje: “Eliasz rzeczywiście przychodzi i wszystko naprawi” (Mat. 17:11), “Eliasz jako przybyły wcześniej, istotnie wszystko naprawia” (Mar. 9:12).

17:11 w cudzysłowie, aby czytelnik uświadomił sobie, że Jezus tutaj cytuje słowa znawców Prawa, którzy z kolei cytowali słowa Malachiasza.

Inna wypowiedź Jezusa dodaje klarowności sprawie Eliasza:

**Mt 11:9-14** *Ale co wysłicie zobaczyć? Proroka? Owszem, mówię wam, nawet więcej niż proroka. Bo on jest tym, o którym jest napisane: Oto ja posyłam mego posłańca przed twoim obliczem, który przygotuje twoją drogę przed tobą. Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy rodzą się z kobiet, większy od Jana Chrzciciela. Ale ten, kto jest najmniejszy w królestwie niebieskim, jest większy niż on. A od dnia Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i gwałtownicy je zdobywają. Bo wszyscy Prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana. A jeśli chcecie to przyjąć, on jest Eliaszem, który miał przyjść.*

Tutaj Jezus utożsamia Jana Chrzciciela z Mal 3:1 i stawia go wyżej niż proroków starotestamentowych, ponieważ miał on najdonioślejsze zadanie z nich wszystkich – przygotować drogę dla Mesjasza. Dodaje, że Prawo i Prorocy, czyli Stary Testament, podstawa wiary żydowskiej, byli aż do Jana i utożsamia Jana z Eliaszem z Mal 4:5, samą końcówką "Prawa i Proroków", jedyną imienną zapowiedzią Eliasza we wszystkich Prorokach. Nic nie wspomina o tym, że Jan to miejsce wypełnił tylko częściowo.

**Łk 1:17** *On bowiem pójdzie przed nim w duchu i mocy Eliasza, aby zwrócić serca ojców ku dzieciom, a opornych ku roztropności sprawiedliwych, aby przygotować Panu lud gotowy.*

Te słowa anioła skierowane do Zachariasza są uważane za dowód tego, że Jan wypełnił tylko połowę tego wiersza. Jednak warto zauważyć, że anioł w tym miejscu nie cytuje słowa w słowo wiersze z Mal. 4:5-6, ale luźno odnosi się do nich. Zamiast "ojców ku synom" mówi "ojców ku dzieciom" a zamiast "synów do ojców" mówi "nieposłusznych ku rozprawie sprawiedliwych", skoro to zwykle dzieci są nieposłuszne, a rodzice są rozważni. A zatem mamy do czynienia z parafrazą całego wersetu przez anioła, a nie tylko jego części. Septuaginta z resztą również nieco odchodzi od hebrajskiego oryginału tłumacząc w tym miejscu następująco: "skieruje serce ojca do syna i serce każdego ku swemu bliźniemu".

Trzeba zauważyć, że interpretacja Mal. 4:5-6, która przyjmowana jest w Poselstwie, pochodzi właśnie od tego człowieka, który mówi o samym sobie, że jest wypełnieniem części tego proroctwa. Gdyby nawet przyjąć, że jego interpretacja jest właściwa, to jak sam mógłby być jej wypełnieniem, skoro, w odróżnieniu do Jana Chrzciciela, nie wprowadził Mesjasza na scenę? Jan wystąpił niedługo przed Jezusem, a po wystąpieniu Jezusa stawał się mniejszy a Jezus wzrastał. Natomiast brat Branham nie żyje już ponad pół wieku, a drugie przyjście Pana nadal jest przed nami. Aby usprawiedliwić tę rozbieżność, wierzący w Poselstwo w lepszym wypadku mówią, że to Poselstwo brata Branhama poprzedza Chrystusa, a nie on sam, w gorszym że przyjście Chrystusa dokonało się za jego życia, a teraz czekamy tylko na odejście.

Jeśli powstaje pytanie, czy brat Branham rzeczywiście był Eliaszem do pogan, to odpowiedzią na nie nie jest kontrpytanie "A wierzysz w ogóle, że miał być Eliasz do pogan?" albo "Jeśli nie brat Branham, to kto?". Kwalifikacja Williama Branhama na Eliasza a potrzeba Eliasza dla pogan to dwie odrębne kwestie, które powinny być rozpatrzone niezależnie.



## Duch, dusza i ciało

Nauka o duchu, duszy i ciele jest w Poselstwie bardzo ważna. Z początku brat Branham powtarzał zgodnie z całym światem chrześcijańskim, że duch jest najgłębszym elementem istoty człowieka, z czasem jednak zaczął nauczać, że to dusza jest najważniejsza i najgłębsza, a duch jest siedliskiem emocji i psychiki człowieka. Ta nauka jest o tyle ważna, że faktycznie jest jedną z niewielu wyjątkowych i autorskich nauk brata Branhama.

Joel po raz pierwszy napotkał problem z takim zrozumieniem kwestii duszy podczas czytania Nowego Testamentu w oryginalnej grece. Niczego nie szukał, po prostu czytał I List do Koryntian i natknął się na słowa Pawła **ψυχικὸς δὲ ἄνθρωπος οὐ δέχεται τὰ τοῦ Πνεύματος τοῦ Θεοῦ** (**psychikos de anthropos u dechete ta tu Pnewmatos tu Theu**) **“człowiek duszewny** tego, co z Ducha Bożego nie pojmuje”. Joel nie mógł zrozumieć, czemu użyte jest tu takie słowo (psychikos), skoro dusza (psiche) jest szlachetna i bliska Bogu. Joel zwrócił również uwagę na kolejność wymienianą w I Liście do Tesaloniczan 5 (duch, dusza i ciało), ale bierze poprawkę na to, że autor Listu do Hebrajczyków (który się nie podpisał jako Paweł, więc nie możemy z arogancką pewnością stwierdzić bezsprzecznie, że jest autorem, chociaż nie jest to wykluczone) wymienia duszę i ducha w innej kolejności. Możemy zatem się zgodzić, że hierarchii tych elementów nie powinniśmy próbować rozstrzygać w oparciu o kolejność wymieniania, bo bywa ona różna.

Ale pozostaje wciąż kwestia tego, czym charakteryzuje się duch, a czym dusza i jakie role przypisuje im Pismo. Trzeba tutaj zauważyć, że należy postąpić z dużą ostrożnością, omawiając te zagadnienia w Starym Testamencie, który operuje tymi pojęciami po hebrajsku i w innym, mniej precyzyjnym charakterze, niż to, jak występują one po grecku w Nowym Testamencie. Dla przykładu, dusza oznacza po prostu życie wszelkiej żywej istoty (i zwierząt i ludzi):

***Rdz 9:4-5*** *Wszakże mięsa z duszą jego, która jest krew jego, jeść nie będziecie. A zaiste krwi waszej, dusz waszych szukać będę, z ręki każdej bestyi szukać jej będę: także z ręki człowieczej, z ręki każdego brata jego będę szukał duszy człowieczej.*

***Rdz 9:9-10*** *A Ja, oto Ja stanowią przymierze moje z wami, i z nasieniem waszym po was. I z każdą duszą żywiącą, która jest z wami: w ptastwie, w bydłe, i w każdym zwierzęciu ziemi, które są z wami, ze wszystkich, co wyszły z korabia, aż do każdego zwierzęcia na ziemi.*

Biblia utożsamia krew z duszą, Biblia nazywa krew duszą i przestrzega, by duszy zwierzęcej, tj. jej krwi, nie spożywać.

Dusza ma jeszcze jedno ciekawe, trochę nieintuicyjnie brzmiące znaczenie: ciało.

***Liczb 6:6*** *Nie zbliży się do umarłego przez cały okres swego oddzielenia dla PANA.*

To słowo w tekście hebrajskim brzmi dosłownie “do duszy martwej” (nefesz met). Ten przykład świetnie wyjaśnia też nam, czemu Biblia nazywa zwierzęta i ludzi “duszami żyjącymi”. Dusza żyjąca to w naszym współczesnym języku istota żywa. A kiedy umrze, staje się istotą martwą (duszą martwą - nefesz met). Stąd całe zamieszanie w różnych naukach chrześcijańskich, bo jedni uczepili się pewnych wypowiedzi w Starym Testamencie, a inni drugich, które bardziej im się podobają. Kłopotliwie brzmiące “dusza, która grzeszy – umrze” znaczy po prostu, że “ten kto grzeszy – poniesie śmierć”.

Ale dusza to nie tylko “ciało i krew”, w pewnym kontekście “jesteśmy duszami”, w innym kontekście “mamy dusze”. Powt. 6 nakazuje nam kochać Pana z “całej duszy swojej”. W tym kontekście dusza oznacza po prostu życie - tchnienie, które jest w człowieku, dech życia (to właśnie znaczy słowo nefesz). Dlatego jest napisane:

**Rdz 2:7** *Wtedy PAN Bóg ukształtował człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia. I człowiek stał się żywą duszą.*

Ludzie = dusze

**Rdz 14:21** *A król Sodomy powiedział do Abrama: Oddaj mi ludzi (dosł. dusze - ha nefesz), a mienie weź dla siebie.*

Dusza = życie

**Rdz 37:21** *Ruben, gdy to usłyszał, chciał go wybawić z ich rąk i powiedział: Nie zabijajmy go (dosł. לא נכנו נפש lo nakachnu nefesz – nie zabierajmy duszy).*

**Sędz 18:25** *Na to synowie Dana odpowiedzieli: Niech nie słyszemy za sobą twego głosu, by się nie rzucili na was rozgniewani ludzie, a straciłbyś swe życie (duszę – nefesz) i życie swego domu.*

**1Kor 28:9** *A ty, Salomonie, mój synu, poznawaj Boga swego ojca i słuź mu sercem doskonałym i dobrowolnym umysłem (nefesz hafca – chętna dusza). PAN bowiem przenika wszystkie serca i zna wszystkie zamysły i myśli.*

**Psaln 19:8** *Zakon Pański jest doskonały, nawracający duszę; świadectwo Pańskie wierne, dawające mądrość nieumiejętnemu.*

Dusza może nienawidzić

**Psaln 11:5** *Pan doświadcza sprawiedliwego; ale niepobożnego i miłującego nieprawość ma w nienawiści dusza jego.*

Dusza może czuć obrzydzenie

**Liczb 21:5** *Lud zaczął więc mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: Dlaczego wyprowadziliście nas z Egiptu, abyśmy pomarli na tej pustyni? Bo nie ma chleba ani wody, a nasza dusza obrzydziła sobie ten cienki chleb.*

Dusza pożąda

**Psaln 10:3** *Bo się chlubi niebożnik w pożądliwościach duszy swojej, a łakomy błogosławi sobie a drażni Pana.*

**Ap 8:9** *wyginęła w morzu trzecia część stworzeń mających duszę, uległa też zniszczeniu trzecia część okrętów.*

Widzimy zatem, że dusza oznacza życie, ale jest też mocno związana z ciałem. Także Stary Testament wiąże duszę (hebr. nefesz, gr. psyche) z cóż... **psychiką** człowieka. Tak, właśnie stąd mamy to słowo, nasze emocje i cechy charakteru, niektóre z nich wyżej podaje Pismo.

Mamy jednak Pawłowy wykład tych pojęć w Starym Testamencie w interesującym nas kontekście, czyli relacji duszy i ducha, albo ich wzajemnej hierarchii.

Mając głębszą świadomość starotestamentowego kontekstu słowa nefesz, przejdźmy do Pawłowego opisu oraz używanego przez niego oraz innych apostołów słowa "psychikos" (zmysłowy/cielesny/będący z duszy/"duszewny"):

*Przymiotnik psychikos oznacza „z, należący do, w jakiś sposób odnoszący się do„ duszy ”, psuchē i jako taki może mieć wiele różnych odcieni znaczeniowych, w zależności od kontekstu, w jakim jest używany. Psychikos może być cechą ziemskiego ciała, w którym to przypadku jest „fizyczny”, „naturalny”, ale nie jest to akcentowane w tym kontekście. W tym kontekście odnosi się do osoby kierującej się zmysłowymi apetytami. Zatem oznacza „naturalny; nieduchowy; cielesne; doczesny; rządzone przez duszę ”. „Odnosi się do zachowań typowych dla natury ludzkiej” (Louw-Nida Greek English Lexicon). To znaczy, „rządzony przez ψυ, [psuchē], i. e., zmysłowa natura z jej podporządkowaniem się apetytowi i namiętności”*

#### **Thayer's Greek-English Lexicon**

Nie można słowa psychikos oderwać od psiche, tak samo jak nie można sarkikos (cielesny) oderwać od sarks (ciało), czy pneumatikos (duchowy) od pneuma (duch).

Próba oderwania ewidentnie negatywnie nacechowanego w słowach apostołów przymiotnika psychikos jest jedyną obroną psyche-duszy jak większej i ważniejszej części niematerialnej człowieka. Jednak próba ta kończy się niepowodzeniem, bo i język i autorzy Nowego Testamentu takim próbom się sprzeciwiają:

#### **1Kor 15:43-46**

**43. Sieje się w niestawie, a jest wskrzeszane w chwale, sieje się w słabości, a jest wskrzeszane w mocy;**

**44. Sieje się ciało duszewne, a jest wskrzeszane ciało duchowe. Jest ciało duszewne, jest też ciało duchowe.**

**45. Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.**

**46. Jednak pierwsze nie jest to, co duchowe, ale to, co duszewne, potem duchowe.**

Proszę zwrócić uwagę na jasny porządek, który rysowany jest w tym miejscu przez apostoła Pawła. Cała jego wypowiedź zasadza się na porównaniu ze sobą tego, co zniszczalne z tym, co niezniszczalne i doskonałe. Naprzeciwko siebie stają "ciało duszewne" (soma psychikon) oraz "ciało duchowe" (soma pneumatikon), ale tak samo pojawia się i dusza (psiche) naprzeciwko ducha (pneuma).

Juda pisze w swoim liście:

**Jud 1:19 Oni są tymi, którzy sami się odłączają, duszewni, niemający Ducha.**

Znowu nie sposób oddzielić słowa "duszewny" od duszy, bo tutaj Juda zaraz dodaje, że ludzie, którzy są tylko według duszy – nie mają ducha.

Jakub, podobnie jak Juda, posługuje się tą samą terminologią, co Paweł, co potwierdza nam, że chodzi o normalne wyrażenie języka greckiego.

**1Kor 2:14** Jednak człowiek **zmysłowy (psichikos)** nie przyjmuje tych rzeczy, które należą do Ducha Bożego, są bowiem dla niego głupstwem i nie jest w stanie ich poznać, gdyż [muszą być] duchowo rozsądzone.

**Jk 3:15** Nie jest to mądrość zstępująca z góry, lecz ziemską, **zmysłową (psichiki)**, demoniczna.

Zarzut, jakoby porządek “ducha, duszy i ciała” był zaczerpnięty z platonizmu, nie zdaje egzaminu w zestawieniu z platońską ideą duszy. W swojej “Republice” (księga iv), Platon stwierdza, że człowiekiem zarządzają 3 siły: apetyt, duch i rozum, a wszystkie trzy składają się na duszę. Zatem podczas gdy chrześcijanie nauczają, że niematerialny człowiek składa się z ducha i duszy, Platon nauczał, że człowiek niematerialny jest duszą, ale składającą się z 3 części: duszy apetytywnej, duszy duchowej i duszy rozumnej.

Nijak ma się platońska nauka do chrześcijańskiej nauki o prymacie ducha i pośredniości duszy między duchem i ciałem. William Branham zaczął błędnie nauczać na ten temat i jego nauka została nieskorygowana, z dwóch powodów: a) nie znał języka oryginalnego, z którego znajomością do tej pomyłki nie doszłoby lub gdyby, sam nie znając języka, uszanował wiedzę tych, którzy znają, b) otaczał się ludźmi, którzy nie znali Biblii lepiej niż on, którzy również nie mieli dostępu do oryginalnego tekstu (dotyczy to także “doktora” Lee Vayle’a, którego brat Branham z grzeczności nazywał doktorem, ale który wcale żadnego stopnia doktora nie miał). Pierwsi chrześcijanie byli ludźmi nieuczonymi i prostymi, ale zapominamy, że tekst Biblii powstawał w znanym im języku (grece koine). Fałszywe nauki i interpretacje były zawsze, ale jak tylko nauka chrześcijańska dotarła poza granice wschodniego cesarstwa, w którym każdy mówił po grecku, doszły dodatkowe błędne interpretacje wynikające z nieznamościami oryginalnego tekstu. Dlatego od zarania chrześcijaństwa, przez wczesne wieki i reformację, chrześcijańscy nauczyciele zawsze pielęgnowali znajomość języka tych “nieuczonych i prostych” aby mieć nieprzerwany dostęp do oryginalnej treści Pisma Świętego. Możecie stwierdzić, że to niepotrzebne, bo Duch Święty wprowadza we wszelką prawdę i można nic nie wiedzieć. (Cóż, tak stwierdził Kościół katolicki w czasach reformacji, sprzeciwiając się tłumaczeniom Biblii z języków oryginalnych.) Duch Święty owszem może podziałać w taki sposób i tak działa. Ale zawsze musi być ktoś, kto stoi na straży tej zgodności, a prosty sługa Boży, który sam nie zna języka, nie boi się sprawdzenia, czy to co głosi zgadza się z oryginalnym tekstem. Dlatego chrześcijanie mają zawsze “dyżurnych”, którzy znają tekst oryginalny. Stąd oprócz zwykłych kaznodziejów i ewangelistów byli nauczyciele, którzy mieli bardziej dogłębną wiedzę, w tym języków oryginalnych. U nas tej znajomości się nie tylko nie pielęgnuje, ale uważa za zupełnie zbędną a nawet szkodliwą w erze “objawienia”. Jesteśmy jak uczniowie, którzy wyrzucili przez okno egzaminatorów, bo nie spodobały się im oceny ze sprawdzianów. William Branham widział, że Kościoły nie kupują jego niebiblijnych nauk, więc zamiast udowodnić swoje stanowisko przed krytykami – tak, nieprawdą jest, że “za jego życia nikt mu się nie przeciwstawiał, według słów samego Branhama, William Booth-Clibborn powiedział mu “ty zupełnie nie znasz Biblii” – odpowiadał wymijająco, że “może nie zna Biblii, ale zna autora”, a potem starał się zdyskredytować chrześcijańskich kaznodziejów, nauczycieli i teologów, potępiając ich wykształcenie oraz całą dyscyplinę znajomości Pisma i teologii. A przy tym sam chodził do biblioteki i czytał traktaty teologiczne, nabierając wiedzy, którą potem przekazywał jako “objawienie”, którego nie trzeba się nauczyć.

Nie trzeba znać języków oryginalnych ani zdobywać seminaryjnego wykształcenia, aby głosić Boże Słowo i być Bożym sługą. Problem polega na tym, że nikt tak nigdy nie uważał i to atak brata Branhama wywoływał u nas takie wrażenie. Wręcz przeciwnie, wielu wspaniałych kaznodziejów z wykształceniem teologicznym, takich jak Charles Spurgeon, podkreślali, że wiedza teologiczna to nie wszystko i kładli nacisk na wiarę i pokorę. Problem z bratem Branhamem nie polegał na tym, że zabierał się za głoszenie, nie mając wykształcenia teologicznego. Problem polegał na tym, że uważał, że jest ponad wszelką krytykę (nawet jeśli ubierał to w inne słowa i próbował brzmieć pokornie) i kiedy pobożni kaznodzieje mający biblijne wykształcenie korygowali go, on zamiast przyjąć krytykę atakował ich oraz całą ich profesję. I oto jesteśmy dzisiaj w Poselstwie, gdzie prawie NIKT nie wie, jak brzmi oryginalny tekst Biblii, bo to przecież niepotrzebne i mamy w rezultacie jeszcze więcej zamieszania i fałszywych nauk w naszym małym ruchu, niż w dużo szerszym chrześcijańskim świecie. Bo stwierdziliśmy, że nie potrzebujemy "teologii" i uderzając w to słowo, nie wiedząc nawet do końca, co ono znaczy, sami zbudowaliśmy własną, nową teologię, która nie musi opierać się na setkach lat chrześcijańskiego dziedzictwa i Bożej mądrości, którą Kościół przez Ducha Świętego zbierał przez lata. Brat Branham korzystał z niej do woli, nam jest to odradzane. Brat Branham czytał książki o historii Kościoła, nam ma wystarczyć jego spojrzenie na cały ten temat, zawarte w jednej książce – pełnej błędów, uproszczeń i niedopatrzeń.

*Wykształcenie przez wszystkie wieki było piętnem antychrysta... Wykształcenie jest najgorszym wrogiem, jakiego Ewangelia kiedykolwiek miała.*

**62-0725 - Większy niż Salomon jest tutaj**

Zgodnie ze słowami brata Branhama, większość wielkich chrześcijańskich nauczycieli w historii, w tym Marcin Luter i Jan Wesley, albo chociaż Clarence Larkin, nosili na sobie piętno antychrysta.

***Dn 1:17** Tym czterem młodzieńcom dał Bóg wiedzę i zrozumienie we wszelkim piśmie oraz mądrość. Ponadto Danielowi dał zrozumienie wszelkich widzeń i snów.*

## **Henoch i Noe**

Brat Branham w wielu kazaniach powtarzał, że Henoch i Noe są obrazem oblubienicy i resztki z Żydów, która przejdzie przez ucisk.

*334 O Boże, może któregoś dnia... Kościół, który jest typem Henocha. Pięćset lat chodził przed Bogiem. Chodził! Chodzenie w Światłości, ze świadectwem, że „wszystko, co powiedział Bóg, to on robił”. Nie sprawił Mu przykrości. Co Pan powiedział, uczynił, Henoch to robił. Pamiętajcie, że on był typem. **Arka to typ Żydów, sto czterdzieści cztery tysiące przeniesionych, czyli Noe i jego gromada; ale Henoch poszedł do domu na chwilę przed potopem.** Wiecie o tym. Więc Henoch po prostu chodził w Świetle. Więc pewnego dnia poczuł, jak jego stopy odrywają się od ziemi, po prostu szedł dalej i wszedł do Chwały, nawet nie umierając. Zgadza się. Bóg go zabrał, ponieważ chodził w Światłości, ze świadectwem, że „szedł w Światłości Boga”. Szedł, chodził.*

**60-1211M - Dziesięć dziewic i sto czterdzieści cztery tysiące Żydów**

*61 Ale pamiętaj, zanim... Nie zapomnijcie o tym! Zanim spadła jedna kropla deszczu, zanim pojawiła się jedna rzecz na niebie, zanim Noe kiedykolwiek ukończył arkę, Henoch został*

zabrany do Domu. Henoch został pochwycony bez śmierci, po prostu pewnego dnia zaczął chodzić i... i grawitacja straciła nad nim kontrolę. I znalazł jedną stopę trochę wyżej, a drugą stopę trochę wyżej, a drugą stopę trochę wyżej i zanim się człowiek obejrzy, powiedział: „Żegnaj, świecie”. Właśnie wszedłem do chwały. 62 A kiedy Noe rozejrzał się i nie mógł nigdzie znaleźć Henocha, rozejrzał się wokół i nie wiedział, dokąd poszedł Henoch, po czym powiedział: „Czas zacząć budować arkę”. Widzicie? Poszedł więc do pracy przy arce, aby przenieść resztkę.

#### 61-0101 - Objawienie, rozdział czwarty cz.2

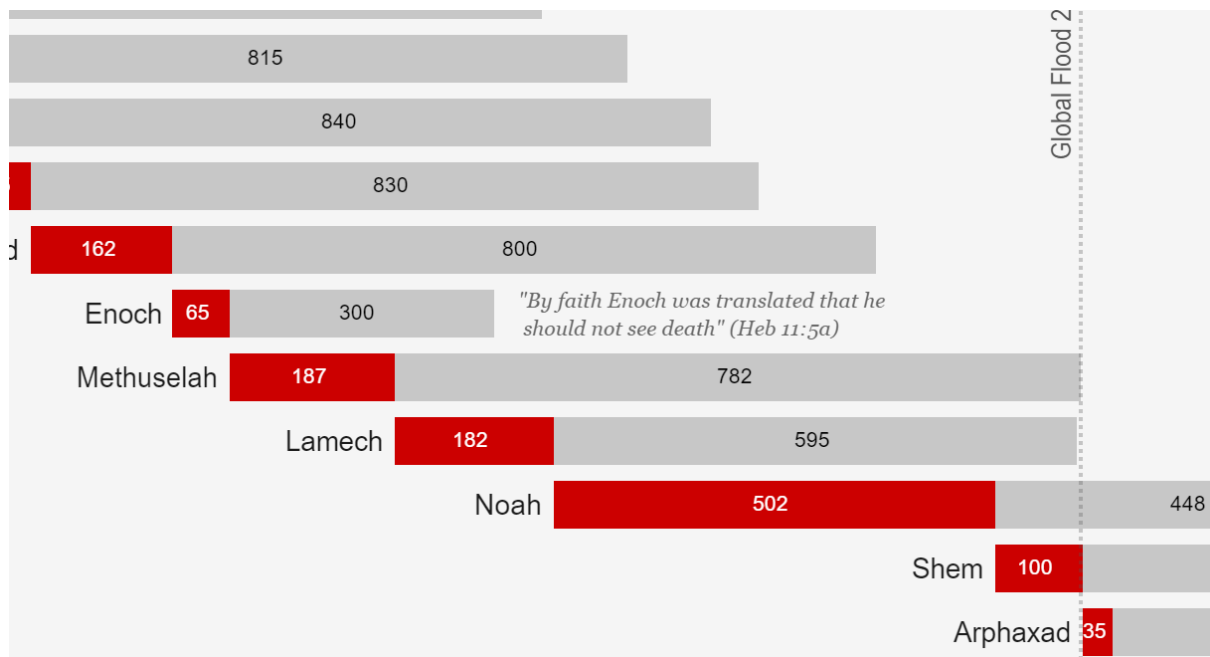
126 Za dni Henocha, tuż przed potopem, kiedy Henoch spojrział tam i zobaczył Noego budującego na tej arce. Henoch był prorokiem. Henoch wiedział, że jest typem. I wiedział, że zanim nadejdzie potop, musi dać przykład, więc pewnego popołudnia miał iść na spacer.

#### 61-1001M - Godzi nam się wypełnić wszelką sprawiedliwość

145 Otóż, Bóg wysłał Swoje Słowo przez Swojego proroka, Noego, i kiedy Noe i Enoch zaczęli prorokować. A potem, tuż przed uderzeniem powodzi, co się stało? Henoch podszedł; Noah przeszedł. Widzieć? Henoch został przeniesiony. **Znakiem Noego było obserwowanie Henocha. Kiedy zniknął Henoch, Noe wiedział, że powódź jest blisko, ponieważ miał oko na Henocha.**

#### 62-0531 - Konflikt między Bogiem a szatanem

Te powtarzające się wypowiedzi nie są jednorazową pomyłką lub przejęzyczeniem, brat Branham pomieszał Henocha z Metuszelachem, dlatego, że Henoch bardziej pasował do idei porwanej oblubienicy. Ale w tych wszystkich kazaniach aż do końca był powtarzany błąd, że Henoch oglądał Noego, a Noe – Henocha. Problem polega na tym, że Henoch zniknął 60 lat zanim Noe się w ogóle urodził. Natomiast potop nastąpił zaraz po śmierci Metuszelacha (metu-szalach – “jego śmierć pośle [w domyśle potop]”).



źródło: <https://viz.bible/visualizing-the-genesis-timeline-from-adam-to-abraham/>

*Kim był prorok? Boskim interpretatorem Słowa, który miał Boską interpretację. Znaki Jego przepowiedania i uprzedniej wiedzy były potwierdzeniem dla ludu, że był prorokiem.*

**60-0731 - Pokaż nam Ojca, a nam wystarczy**

Kaznodziejom w denominacjach zarzuca się, że nie głoszą całej prawdy biblijnej. Nawet jeśli ktoś całościowo głosi zdrową naukę, stwierdzamy, że nie ma pełnego objawienia, bo pełne objawienie jest na tych taśmach. Na tych taśmach są rażące błędy. Nauka o Noem obserwującym Henocha nie jest boskim wykładem, jest kolejną błędną ludzką interpretacją.

## **Żydzi, poganie, Samarytanie**

*Otóż, wiemy, że istnieją trzy rasy ludzi; to znaczy Chama, Sema i Jafeta, lud Jafeta, który okazuje się być Żydem, poganinem i Samarytaninem.*

**58-0214 - Jezus Chrystus wczoraj, dziś i na wieki ten sam**

*59 Otóż, zauważcie, są tylko trzy pokolenia ludzi. Jeśli wierzymy Biblii, to są to ludzie Chama, Sema i Jafeta. Świat został zniszczony podczas przedpotopowej powodzi. A to był Ham, Szam - Sem i Jafet. Otóż, to był Żyd, poganin i Samarytanin - pół-Żyd pół-poganin.*

**58-0530 - Wiara wypróbowana w czasie**

*pewna pani wyszła z miasta i poszła po wodę. Była Samarytanką. A Samarytanin to pół Żyd pół poganin, coś w rodzaju krzyżówki. W tych czasach bardzo skakali sobie do gardeł.*

**56-0225 - Jezus Chrystus wczoraj, dziś i na wieki ten sam**

Brat Branham nauczał wielokrotnie na kazaniach, że cała ludzkość wywodzi się od Sema, Chama i Jafeta (co się zgadza), ale kojarzył ich z Żydami, poganami i Samarytanami (co się nie zgadza). Co gorsza, zawsze dodawał, że Samarytanie są mieszanką dwóch pierwszych (pogan i Żydów), co można uznać za prawdę przynajmniej częściowo, ale nie przy jednoczesnym utrzymywaniu, że te trzy grupy ludzi wywodzą się od 3 braci.

Po pierwsze, jak wiadomo, od Sema wywodzą się semici, w tym Żydzi, ale także Asyryjczycy, Arabowie i Babilończycy – także poganie. A więc od Sema wywodzą się przede wszystkim “ludy” (goim - poganie), a wśród nich jeden wybrany – Żydzi. Natomiast od Chama pochodzą Egipcjanie, Kananejczycy i Kuszyci. Potomkami Jafeta są plemiona na północ i na wschód. Są to odrębne grupy etniczne.

Samarytanie to, jak nam wiadomo, ludy, które król asyryjski Sennacheryb przesiedlił ze wschodu swojego imperium na teren północnego Izraela, zaś Izraelitów zabrał na wschód. Samarytanie mogli się częściowo zmieszać z pozostałą częścią miejscowej ludności.

Ale nie mogą być jednocześnie potomkami jednego z synów Noego (Jafeta), jeśli są “mieszanką” Żydów (Sema) i pogan (Chama). Jeśli są potomkami jednego człowieka, to są jednorodną grupą etniczną, tak jak inne ludy, która ma swoją przeszłość. Potomkowie Jafeta nie są mieszanką Szema i Chama, są potomkami Jafeta. Trzech braci – trzy osobne rodowody. Jeśli mamy rodowód A i B, a C jest mieszanką A i B, to w dalszym ciągu mamy tylko dwa rodowody: A i B, ponieważ C nosi w sobie tylko geny A i B. A zatem Samarytanie (jako jedna z trzech fundamentalnych ras) są albo potomkami Jafeta - a więc nie mieszanką – albo są mieszanką linii Szema i Chama – czyli nie pochodzą od Jafeta. Której opcji nie wybierzemy, brat Branham naucza błędu.

## Abraham i Elohim

*Powodem, dla którego nie wierzę, że to teofanie, jest to, że - powiem ci dlaczego. Mężczyzna je kotlety cielęce. Zjadł cielca, którego zabił Abraham; Pije mleko i je chleb kukurydziany z masłem. On nie był żadnym Duchem, był Człowiekiem. Abraham nazwał Go Panem, przez duże „P”, Elohim (Amen), Bogiem.*

### 59-0422 - Chcemy widzieć Jezusa

*73 Patrzcie na tego Człowieka, który pozostał w tyle, jaki znak dał Kościołowi: Jego własnemu. Ten, który został w tyle, nie był Aniołem. To był Bóg. Biblia mówi, że to był Bóg. Abraham nazwał Go „Elohimem”, Samoistniejącym, P-A-N-E-M wielką literą. On dobrze wiedział. To on do Niego mówił. Bóg...*

### 61-0208 - Panowie, chcielibyśmy zobaczyć Jezusa

*195 Powiedziałem: „To był Bóg. Bo teraz posłuchajcie. Abraham nazwał Go P-A-N-E-M wielkimi literami. A każdy uczony wie, że to P-A-N wielkimi literami to Elohim, czyli Bóg ”.*

### 62-0120 - Niezmienny Bóg działa w nieoczekiwany sposób

*94 Ale Ten, który pozostał i rozmawiał z Abrahamem, którego Abraham nazywał: „Elohim, Wszzechmocny”. Ks. Rodzaju 1: „Boże! Na początku Bóg, Elohim, Jedyny - jedyny wystarczający, Samoistniejący. Abraham nazwał Go „Elohim”. Potem usiadł i jadł z Abrahamem; Pił; Był w ludzkim ciele. I patrzcie na znak, który On dał Abrahamowi.*

### 64-0719M - Święto trąb

Brat Branham powtarza od początku do końca usługi, łącznie około 70 razy, że Abraham nazwał Anioła/jedną z niebiańskich postaci, które do niego przysły Elohimem. Nie jest to pojedyncza nieistotna wypowiedź, tylko jeden z ważnych elementów jego nauki. Ale jest to błąd, nigdzie ani razu Abraham nie zwraca się do Boga per “Elohim”, a już na pewno nie używa tego określenia w omawianych wersetach. Jak wam zapewne również wiadomo, PAN z wielkich liter zastępuje Boże Imię JHWH, nigdy Elohim. Pomijam kwestię, że Elohim nie znaczy “Samoistniejący”, tylko, co zapewne niektórzy z was wiedzą, jest to liczba mnoga słowa Eloah - Bóg. Samo słowo Eloah pochodzi od El - mocny, potężny. Słowo istnieć można wyrazić hebrajskimi słowami haja lub kajam. El, Eloah czy Elohim nie ma z tym nic wspólnego. William Branham, jako prosty i nieuczony człowiek miał prawo popełnić taki błąd, ale nie jeśli jego nauki miały być nie jego własne, ale pochodzić prosto od Boga.

## Bóg nie planował dać Izraelowi prawa, sami o nie prosili

*72 Nie przypuszczali ci egipcyscy niewolnicy, kiedy stali na brzegu po zobaczeniu wielkiego przebudzenia, które ten prorok zstąpił i przyniósł im, a oni widzieli potężną rękę Boga i byli chro- chronieni i przyszli tam; i tańcząc w Duchu po tym, jak przekroczyli Morze Czerwone i zobaczyli, jak ich wrogowie topili się za nimi (wszystkie ich przyzwyczajenia i rzeczy, jak nazwalibyśmy to dzisiaj, utonęły za nimi) to, co ich dręczyło; Miriam tańczy w Duchu, Mojżesz śpiewa w Duchu i tak dalej; nie zdawali sobie sprawy, że kiedy znajdowali się zaledwie dziesięć dni od Ziemi Obiecanej, że dzieli ich czterdzieści lat... Dlaczego? Ponieważ nie chcieli podążać za Bogiem. Chcieli prawa zamiast łaski. I dostali to; aby mogli podążać własną drogą i mieć swój własny taki a taki. Człowiek zawsze próbował coś zrobić sam. I Bóg pozwolił każdemu z nich zginąć na pustyni, wzbudził nowe pokolenie i zabrał ich do ziemi obiecanej.*



## 62-0728 - Bóg ma zapewnioną drogę

*17 Otóż, dowiadujemy się, że to wszystko... Zapewniono im baranka paschalnego. Bóg dał im mannę z Nieba na podróż. Dał im skałę, z której mogli pić, gdy byli spragnieni, miedzianego węża, aby uzdrawiał ich, gdy byli chorzy. A jednak przy tym wszystkim musieli mieć prawo. Chcieli... doświadczenia teologicznego, żeby mieć coś, o co mogliby się sprzeczać, zorganizować się i porozdzielać się.*

### 61-0316 - Kościół wybiera prawo zamiast łaski

*21 Gdy Izrael chciał króla, stary dobry Samuel, prorok, wezwał ich i powiedział: „Słuchajcie, chcę wam coś powiedzieć”. Innymi słowy w ten sposób: „Nie chcecie być jak Filistyni; nie jesteście jak inne narody świata. One mają swoich królów, ale wy macie jednego Króla; to jest Jehowa”. Każdy prawdziwy prorok powiedziałaby ci to, a nie nakłonił cię do czegoś innego; zawróćcie do Jehowy; pozwólcie Mu prowadzić się; niech On was prowadzi. Cóż, i tak chcieli być tacy jak inne narody. I wstał stary Samuel; powiedział: „Bóg jest waszym Królem”.*

### 61-0316 - Kościół wybiera prawo zamiast łaski

Brat Branham często potępiał zielonoświątkowców za dzieje ruchu, porównując ich do nieposłuszných Izraelitów. Zarzucał im, że podobnie jak Izraelici, dobrze zaczęli, ale zachciało im się dodawać własnych rzeczy i nauk. Jak wiemy, jedną z kluczowych kwestii była wtedy sprawa chrztu. Brat Branham nie może się zdecydować, czy to błaża sprawa, na podstawie której nie powinni się dzielić, czy jednak sprawa chrztu jest tak ważna, że każdy musi się ochrzcić w jeden prawidłowy sposób. Obie strony konfliktu tak właśnie uważały i dlatego doszło do podziału. Podobnie później ruch późnego deszczu odłączył się od Zborów Bożych, a ruch Poselstwa od ruchu późnego deszczu.

Ale tu chodzi o to, jak do tego całego komentarza brat Branham używał Biblii. Zdaje się, że nie był tak bardzo zainteresowany kontekstem Biblijnym jak użyciem własnego kontekstu i użyciem Biblijnej historii niezależnie od tego, czy pasowała czy nie.

Proszę zwrócić uwagę, że w kazaniach na ten temat brat Branham zbija ze sobą dwie historie, jedną o wyjściu z Egiptu i nadaniu prawa, drugą z Pierwszej księgi Samuela o tym, jak Izraelici chcieli króla.

Naucza, że nadanie prawa na górze Synaj było wynikiem niewiary i nieposłuszeństwa Izraela i że Bóg pierwotnie miał inny zamiar, a ściślej że “mieli proroka i krew baranka”, ale do tego zażądali od Boga Prawa – czegoś, o co mogliby się kłócić.

Zamiast wyjaśnić, na jakiej podstawie tak naucza, przechodzi wtedy nagle setki lat później do historii, gdzie faktycznie to Izrael chciał czegoś zamiast Bożego pierwotnego planu.

To jest całość tekstu biblijnego przytoczona podczas kazania “Kościół wybiera Prawo zamiast Łaski”:

“Byliście na tej górze wystarczająco długo: skierujcie się na północ.”

Biblia zaprzecza, jakoby Izrael przeszedł “z łaski” pod “zakon” podczas wędrówki. Nawet zkrwawiony baranek był po prostu kolejnym przykazaniem do wypełnienia. Całe nadanie paschy było ścisłym zbiorem przykazań, które w taki sam sposób powtórzono na górze Synaj.

Ale jeszcze przed dojściem na górę Synaj, kiedy jeszcze według opowiadania brata Branhama szli pod łaską, Bóg posłał im mannę i przestrzegł Mojżesza, aby pamiętali o przestrzeganiu Jego Prawa:

**Wj 16:4** *Wtedy PAN powiedział do Mojżesza: Oto spuszczę wam jak deszcz chleb z nieba. Lud będzie wychodził i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej, abym mógł go wystawić na próbę, czy będzie postępował zgodnie z moim prawem, czy nie. 5 A szóstego dnia przyrządzą to, co przyniosą, a będzie tego dwa razy tyle, co zbierają codziennie. 6 Mojżesz i Aaron mówili do wszystkich synów Izraela: Wieczorem poznacie, że PAN wyprowadził was z ziemi Egiptu;*

Jeszcze wcześniej, tuż po zatopieniu egipskiego wojska w Morzu czerwonym, Izraelici doszli do gorzkich wód Mara:

**Wj 15:26** *I powiedział: Jeśli będziesz pilnie słuchał głosu PANA, twego Boga, i będziesz robił to, co prawe w jego oczach, i nakłonisz uszy ku jego przykazaniom, i będziesz przestrzegał wszystkich jego ustaw, to nie ześlę na ciebie żadnej choroby, jaką zesłałem na Egipt, gdyż ja jestem PAN, który cię uzdrawia.*

Pod górą Synaj nie było ani jednej sytuacji, by lud prosił Boga lub Mojżesza o cokolwiek. Jedynym wyjątkiem była prośba, by Bóg mówił za pośrednictwem Mojżesza (czyli jeśli już to prosili o proroka), bo bardzo się bali:

**Pwt 5:24** *I powiedzieliście: Oto PAN, nasz Bóg, ukazał nam swoją chwałę i wielkość i słyszeliśmy jego głos spośród ognia. Dziś widzieliśmy, że Bóg przemawia do człowieka, a ten pozostaje przy życiu. 25 Dlaczego więc teraz mamy umrzeć? Bo ten wielki ogień nas pochłonie. Jeśli nadal będziemy słyszeć głos PANA, naszego Boga, pomrzemy. 26 Któż bowiem spośród wszelkiego ciała słyszał głos Boga żywego mówiącego spośród ognia, tak jak my, a pozostał przy życiu? 27 Zbliź się ty i wysłuchaj wszystkiego, co będzie mówił PAN, nasz Bóg. Ty zaś powiesz nam wszystko, co powie do ciebie PAN, nasz Bóg, a my posłuchamy i wykonamy to.*

Istotna jest odpowiedź Pana na prośbę ludu:

**Pwt 5:28** *I PAN wysłuchał głosu waszych słów, kiedy mówiliście do mnie, i powiedział PAN do mnie: Słyszałem głos słów tego ludu, które wypowiedzieli do ciebie. Wszystko, co powiedzieli, jest słuszne. 29 Oby ich serce było takie, by się mnie bali i przestrzegali wszystkich moich przykazań przez wszystkie dni, aby dobrze się powodziło im i ich synom na wieki.*

Pan stwierdził, że lud mądrze powiedział i że był to wyraz właściwej bojaźni, którą oby utrzymali.

Wykład brata Branhama jest niezgodny z tekstem Biblii i bardziej służy ilustracji jego zrozumienia konfliktu wewnątrz ruchu zielonoświątkowego, niż faktycznej próby wyciągnięcia lekcji z tego, co mówi Biblia. Biblia stała się nie źródłem nauki, a narzędziem służącym do podszycia własnej tezy.

Biblia nie naucza, że Izraelici prosili o Prawo. Jeszcze w Egipcie Bóg nadawał im przez Mojżesza przykazania, podczas wędrówki na górę przypominał, żeby przestrzegali Jego Prawa, a na Synaju nadał im Prawo, którego oni się nie domagali.

## Człowieczeństwo Jezusa

Często powtarzane jest twierdzenie brata Branhama, że nie głosił niczego inaczej, niż apostoł Paweł, ale jego nauka o człowieczeństwie Jezusa jest sprzeczna z tym, co głosił Paweł (i reszta Nowego Testamentu) i wykazuje jego brak zrozumienia boskości i człowieczeństwa Jezusa.

*94 Wiecie, że krew pochodzi od płci męskiej. A potem ktoś powiedział: „Och, Jezus był Żydem”. Nie był Żydem. „Och, jesteśmy zbawieni przez żydowską krew”. Nie, nie jesteśmy. Jeśli zbawiła nas żydowska krew, nadal jesteśmy zgubieni. Jezus nie był Żydem ani poganinem. On był Bogiem: Bogiem Ojcem, Duchem, niewidzialnym. „Żaden człowiek nigdy nie widział Boga, ale ogłosił Go Jednorodzony z Ojca”. On zmanifestował Boga, czym był Bóg.*

### **57-0908M - List do Hebrajczyków, rozdział piąty i szósty cz. 1**

Można by zacząć, od tego, że “krew pochodzi od płci męskiej” przeczy wszystkiemu co i my i również wy bracia wiecie o otaczającym nas świecie. Brat Branham nagminnie myli krew ze spermą. Na innych miejscach mówi, że “hemoglobina pochodzi od mężczyzny” – znacie te miejsca. Krew nie ma nic wspólnego z procesami płciowymi i co ważniejsze, jest dziedziczona po obojgu rodziców. Dziecko może mieć krew po matce.

Co do żydowskości Jezusa, “Jezus nie był ani Żydem ani poganinem – był Bogiem”, jest równoznaczne ze stwierdzeniem “Jezus nie był człowiekiem – był Bogiem”. Oczywiście, że Jezus był Bogiem, ale był również pełnoprawnym człowiekiem. A jego człowieczeństwo miało żydowski rodowód, według przepowiedni biblijnych, co częstokroć powtarzał apostoł Paweł:

**Rz 1:3** O jego Synu, Jezusie Chrystusie, naszym Panu, który według ciała pochodził z potomstwa Dawida; 4 A pokazał z mocą, że jest Synem Bożym, według Ducha świętości, przez zmartwychwstanie;

**Rz 9:4** Są to Izraelici, do których należy usynowienie, chwała, przymierza, nadanie prawa, służba Boża i obietnice; 5 Do których należą ojcowie i z których według ciała pochodzi Chrystus, który jest nad wszystkimi, Bóg błogosławiony na wieki. Amen.

**2Tym 2:8** Pamiętaj, że Jezus Chrystus, potomek Dawida, powstał z martwych według mojej ewangelii;

Jezus sam przyznawał się nie tylko do swojej boskości, ale i do swojego człowieczeństwa, w tym żydowskości.

**Jan 4:9** *Wtedy Samarytanka powiedziała do niego: Jakże ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, o coś do picia? Gdyż Żydzi nie obcują z Samarytanami. 10 Jezus jej odpowiedział: Gdybyś знаła ten dar Boży i wiedziała, kim jest ten, który ci mówi: Daj mi pić, ty prosiłabyś go, a dałby ci wody żywej.*

**Jan 4:22** *Wy czcicie to, czego nie znacie, a my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie pochodzi od Żydów.*

Nie tylko nie skorygował Samarytanki, gdy nazwała go Żydem, sam określił siebie jako Żyda.

Nie ma w tym nic niezwykłego, w końcu jak mówił Paweł, Jezus według ciała był potomkiem Dawida, był Żydem. Bóg ukształtował w łonie Marii zarodek życia, ale ten zarodek rósł z materii Marii, która nie była żadnym inkubatorem, a jego pełnoprawną matką, jak zresztą określa ją Biblia. W jej łonie rósł i z jej sił czerpał, a potem karcił się z jej piersi i jego ciało rosło z jej żydowskiej materii. Jezus był cudem między innymi dlatego, że nie był Bogiem udającym człowieka, ale zupełnym Bogiem i zupełnym człowiekiem. Jego ciało nie było boskie, nie było nieśmiertelne, było w pełni ludzkie i miało izraelski, żydowski rodowód z linii Dawida.

Kiedy brat Branham mówi, że Jezus “nie był ani Żydem, ani poganinem, tylko Bogiem” wykazuje się brakiem zrozumienia, że Jezus był jednocześnie Bogiem i jednocześnie człowiekiem. Natomiast zaprzeczając jego żydowskość przeczy prorocत्वom oraz słowom Pawła.

## Zakaz małżeństw mieszanych

Jedna z bardziej krzywdzących nauk brata Branhama jest jego nauczanie o małżeństwach między osobami o innym kolorze skóry. Ten kontrowersyjny temat jest u nas mało znany i mało istotny dla nas, bo nie mamy ani w Polsce ani w Czechach wśród wierzących na tyle znacznej ilości osób o innym kolorze skóry. Powiedziałbym nawet, że w naszych stronach nie robiono by z tego problemu. Joel widział przypadek małżeństwa między czarnoskórym bratem a białoruską siostrą. Ale podczas naszej poniedziałkowej rozmowy wy, szlachetni Bracia, sami zwróciliście uwagę, że wyznacznikiem nauki jest nie to, co uważają ludzie na temat Poselstwa, ale co Poselstwo samo mówi na dany temat.

Brat Branham w różnych miejscach powtarzał tę sprawę w tak samo negatywnym świetle:

*Po co by biała kobieta chciała mieć dziecko z kolorowego mężczyzny, które przez to urodziłoby się mulatem? To nie jest rozsądne. Gdyby Bóg chciał mieć mężczyznę w kolorze brązowym, czarnym, białym, bez względu na kolor, jakiego chciał, to jest to dzieło Boga. Właśnie tego chciał. Chce białych kwiatów, niebieskich kwiatów; Bóg jest Bogiem różnorodności. Lubi duże góry, małe góry, pustynie, równiny, białe, czarne, niskich, grubych i obojętnych. Bóg jest Bogiem różnorodności.*

**61-0411 - Ale tak nie było od początku**

Za każdym razem pojawia się argument “która kobieta chciałaby mieć mulate dzieci”. Ciężko zrozumieć, co jest takiego wynaturzonego i potwornego w mulatach. Joel miał w szkole dobrego kolegę, który był mulatem – wspaniały, bystry chłopak – ciekawe, jak poczułby się, słuchając tego kazania.

Owszem, Bóg jest Bogiem różnorodności, ale właśnie mulat jest jej przykładem. Brat Branham nie wiedział również, że nawet w obrębie ludu Izraela jest podział na białych i czarnoskórych. W Izraelu przebywa dziś duża grupa czarnoskórych etiopskich Żydów, którzy są według Prawa Żydami i według Prawa mogą mieszać się z białymi pobratymcami.

Tak jakby nie wiedział, albo ignorował fakt, że Mojżeszowi Miriam zarzucała, że pojął za żonę Etiopkę (wg tekstu hebrajskiego kuszytkę, czyli kobietę czarnoskórą z Afryki i do tego pochodzącą od Chama):

**Liczb 12:1** *Wtedy Miriam i Aaron mówili źle przeciwko Mojżeszowi z powodu etiopskiej kobiety, którą pojął. Pojął bowiem za żonę Etiopkę (kuszit - kuszytkę);*

Biblia nigdzie nie zakazuje mieszanych małżeństw ani do nich nie zniechęca. Jedyńm wyjątkiem były małżeństwa między Żydami a niewierzącymi poganami (tj. takimi, którzy nie przeszli przez proces przyłączenia się do ludu).

Nauka brata Branhama na ten temat jest niebiblijna, a raczej odzwierciedla teorie takich ruchów jak Ku Klux Klan, do którego należał m. in. William D. Upshaw oraz którego wysoko postawionym członkiem i przedstawicielem prasowym był Roy E. Davis.

W temacie Aarona i Miriam warto wspomnieć, że nie sposób porównywać ich krytyki w stronę Mojżesza do krytyki Poselstwa. Mojżesz był ich duchowym przywódcą, byli świadkami tego, jak Pan do niego i przez niego przemawiał. Byli świadkami tego, jak Słup Obłoku zstępował do Namiotu Zgromadzenia i rozmawiał z Mojżeszem. Mojżesz był wtedy dla całego ludu głosem Bożym. Każdy musiał być sprawdzany z Mojżeszem. Dzisiaj głosem Bożym jest jego Pisane Słowo. Każdy musi być sprawdzany ze Słowem Bożym. Jeśli kogokolwiek można porównywać z Mojżeszem, to nie jest to brat Branham, ale jest to Chrystus, o którym sam Mojżesz prorokował:

**Pwt 18:15:** *PAN, twój Bóg, wzbudzi ci proroka podobnego do mnie spośród ciebie, spośród twoich braci. Jego będziecie słuchać.*

## **Chrzest Duchem Świętym**

Brat Branham jasno i wyraźnie naucza, że dowodem na to, że osoba jest prawdziwie ochrzczona Duchem Świętym, nie są owoce Ducha, ale tym dowodem jest przyjęcie "Słowa na ten dzień". A więc bez przyjęcia "Słowa na ten dzień", osoba nie może mieć pewności, że prawdziwie jest ochrzczona Duchem Świętym.

*Nie można polegać na owocach Ducha, ponieważ pierwszym owocem Ducha jest miłość. A Chrześcijańska nauka ma więcej miłości niż każdy, kogo znam, a oni nawet zapierają się boskości Jezusa Chrystusa. Widzicie? Jest tylko jeden dowód Ducha Świętego, jaki znam, a to jest prawdziwa wiara w obiecane Słowo na tę godzinę!*

### **64-0823E - Pytania i odpowiedzi cz. 2**

Gabriel pamięta, jak będąc kilkunastoletnim chłopcem i przechodząc przez swoje pierwsze przeżycia z Bogiem, otrzymał od Was, bracia, właśnie tę odpowiedź na temat dowodu chrztu Duchem Świętym. Jako młody niedoświadczony człowiek nie mógł pojąć, jak to możliwe, że zamiast aby Duch Święty wprowadził nas we wszelką prawdę, to "prawda" jest jasno postawiona, a chrzest Duchem Świętym jest uwarunkowany przyjęciem tej prawdy. Po co zatem potrzebujemy Ducha Świętego, skoro prawda jest oczywista? Gdyby "prawda" nie okazała się rzeczywistą Prawdą, to jak Duch Święty będzie mógł nas wprowadzić do rzeczywistej Prawdy?

Nauczacie, bracia, że nawet osoba, nie wiedząca nic o Poselstwie, może być gdzieś w denominacji prawdziwie napełniona Duchem Świętym, a jak tylko usłyszy "krzyk orła", to natychmiast rozpozna ten proroczy głos i przyjmuje Poselstwo. Zarazem jeden z Was, bracia, wyraźnie i wielokrotnie nauczał, że zielonoświątkowy chrzest Duchem Świętym różni się od chrztu Duchem Świętym w Poselstwie. Obydwa te twierdzenia są sprzeczne z

nauczaniem Biblii na ten temat. Nie ma dwóch Duchów Świętych ani dwóch rodzajów chrztu Duchem Świętym. Ani w różnych wiekach nie było innych warunków albo dowodów na chrzest Duchem Świętym. Boży nowotestamentowy plan nowego narodzenia jest ciągle ten sam i nie ulega aktualizacji lub rewizji.

***Dz 2:38 Pokutujcie i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na przebaczenie grzechów, a otrzymacie dar Ducha Świętego.***

Bracia, nie jest nam obojętny los wielu młodych ludzi, którzy miotają się w niepewności co do tego, czy są napełnieni Duchem Świętym. Przykra prawda jest taka, że większość z nich na to pytanie odpowiada “Wierzę, że tak.”, co jest dyplomatyczną wersją stwierdzenia “Nie jestem pewien.”. Nie chcemy powiedzieć, że nikt z nich nie ma Ducha Świętego. Osobiście jednak znamy świadectwa osób pochodzących z bardziej “konserwatywnej” części Poselstwa, które na zgromadzeniach, gdzie wszyscy wokół płakali i krzyčili a z kazalnicy brzmiało “ostatnie wezwanie”, doznały pewnego (emocjonalnego) przeżycia i uważały to za chrzest Duchem Świętym. Następnie doznały rozczarowania, oczekując, że ich życie się zmieni, a zmiana nie nastąpiła. Innej osobie, która była obecna na tym samym zgromadzeniu, nie udało się “zaliczyć” tego emocjonalnego przeżycia i słysząc z Poselstwa, że nie ma prawdziwego przeżycia bez łez, do dzisiaj w głębi serca wie, że nie jest napełniona Duchem Świętym, ale nie wie, w jaki sposób go przyjąć i żyje w okropnym strachu z tego, że ominie ją Pochwycenie. Natomiast bardziej “progresywna” część Poselstwa całkowicie zrównała chrzest Duchem Świętym z “wiarą w objawione Słowo”. Wynik jest taki, że dziś w Poselstwie wśród młodzieży temat chrztu Duchem Świętym jest do tej pory niezrozumiałym pojęciem i stał się tematem tabu.

## O kobietach

Sposób, w jaki brat Branham wypowiada się o kobietach, jest mocno zabarwiony nienawiścią. Kiedy Gabriel zakochał i ożenił się, czytając te wypowiedzi brata Branhama, czuł się przez nie mocno negatywnie dotknięty, wręcz oburzony, ponieważ dopiero będąc żonaty, potrafił docenić wartość kobiety jako towarzyszkę życia. W niesławnym kazaniu “Małżeństwo i rozwód”, brat Branham mówi następujące rzeczy na temat kobiet:

***105 Zauważcie, ona to uczyniła z tego powodu, że nie była oryginalnym stworzeniem. Ona nie jest Bożym oryginalnym stworzeniem; ona jest produktem ubocznym.***

***112 Otóż, nic nie jest tak ukształtowane, by zwodzić, albo tak łatwo zostać zwiedzione jako kobieta. Żadne inne stworzenie nie jest tak zaprojektowane, ani nie może upaść tak nisko, jak kobieta. Pomyślcie sobie. W całym stworzeniu nic nie zostało zaprojektowane tak, by mogło upaść tak nisko jak kobieta. Ona potrafi rozerwać serce mężczyzny na kawałki i to o wiele łatwiej niż wszystko inne, co istnieje na świecie — jego żona. Niech tylko ta piękna miła żona zacznie się zadawać z jakimś innym mężczyzną; spójrzcie na tego męża, siedzącego tam ze swoimi dziećmi — łzy spływają z jego oczu. Ona została tak zaprojektowana. Ona jest tak ukształtowana, aby to robić. Żadna świnia, suka, ani żadne inne zwierzę nie jest ukształtowane tak jak ona, ani nie może upaść tak nisko, jak ona. Tak, to prawda.***

***118 Ona jedyna została zaprojektowana w ten sposób, że może żyć niemoralnie i nieczysto. Suka nie może tak żyć, ani żadna inna samica. Tylko kobieta może tak postępować.***

*125 Może będziecie spierać się ze mną o to, czy szatan jest jej projektantem, lecz to jest Prawdą. Szatan ją zaprojektował.*

*168 Niemoralna kobieta jest najpodlejszą rzeczą na ziemi, o jakiej można sobie tylko pomyśleć. Przepraszam za to wyrażenie, młode panie. Ona nie jest niczym innym niż ludzkim kubłem na śmieci — wystawą seksu. Oto, czym ona jest: niemoralna kobieta jest seksualnym ludzkim kubłem na śmieci, jest uosobnieniem moralnej nieczystości, sprośności, ordynarności i podłości. Dlaczego została uczyniona w ten sposób? Aby zwodzić. Każdy grzech, który był kiedykolwiek na ziemi, był spowodowany przez kobietę.*

*182 Nawet w naszych szkołach dzisiaj uczą o aktach seksualnych — nasz zepsuty świat kultu kobiety! Ja wiem, że oni nie chcą tego przyznać. We dnie stoją i śpiewają jakąś pieśń itd., a potem całą noc biegają za kobietami. Widzicie? Dobrze. Chociaż w Bożych oczach i w świetle Słowa ona jest najpodlejszą między wszystkimi zwierzętami, które Bóg umieścił na ziemi.*

### **65-0221M - Małżeństwo i rozwód**

W innych kazaniach Branham mówi, że kobiety nie powinny mieć prawa jazdy (np. 56-0715) i nie powinny mieć prawa do głosowania w wyborach (60-1113).

Można zarzucić, że ostre słowa brata Branhama były skierowane przeciwko niemoralnym kobietom. Ale twierdzenie, że kobieta jest produktem ubocznym, nie ma nic wspólnego z (nie)moralnością i jest bezpośrednim zaprzeczeniem tego, co mówi Księga Rodzaju:

***Rdz 2:7,21-24: Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą. ... Wtedy zesał Pan Bóg głęboki sen na człowieka, tak że zasnął. Potem wyjął jedno z jego żeber i wypełnił ciałem to miejsce. A z żebra, które wyjął z człowieka, ukształtował Pan Bóg kobietę i przyprowadził ją do człowieka. Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta. Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem.***

Kobieta nie jest ani nieoryginalnym stworzeniem Boga, ani produktem ubocznym, ani nie została uczyniona tak, aby zwodzić, ani szatan nie jest jej projektantem, ani nie została skonstruowana w ten sposób, aby zwodzić, ani każdy grzech, który był kiedykolwiek na ziemi, nie był spowodowany przez kobietę, ani nie jest najpodlejszą między wszystkimi zwierzętami na ziemi. Spróbujcie tylko, bracia, pomyśleć, jak byłoby to odebrane przez wasze żony i córki, gdyby ktoś z was, albo jakiś przyjezdny kaznodzieja posunął się do tak strasznych wypowiedzi na temat odrębnej płci.

W nauczanej przez brata Branhama wersji wydarzeń z ogrodu Eden wyobrażamy sobie Ewę, która zdala od swojego męża została zwiedziona przez węża, który “dotarł do niej zanim uczynił to Adam”. Ale Pismo wyraźnie mówi, że “Kobieta wzięła owoc, skosztowała i dała Adamowi, który był z nią”.

## **Rozwód i ponowne małżeństwo**

W tym samym kazaniu “Małżeństwo i rozwód” brat Branham przynosi naukę o tym, że rozwiedziona mężczyzna może ponownie się ożenić z panną.

227 Widzicie, ona ma żyjącego męża, więc żaden mężczyzna nie może jej poślubić. Nie dbam o to, co ona czyni i czym jest, ona ma żyjącego męża, dlatego ona nie ma wcale żadnych podstaw do tego. Lecz to nie dotyczy jego. "Z powodu niej" — nie jego. Czy to pojmujecie? Musicie dbać o to, aby Słowo przebiegało w jednej linii. Widzicie, nigdzie nie jest powiedziane, że on by nie mógł; ale ona nie może. Widzicie — "ona to spowodowała" — nie on. To jest dokładnie to, co mówi Biblia: "z powodu niej." To nie jest wypowiedziane przeciw niemu, że nie ma prawa się ponownie ożenić, lecz przeciw "niej", Dlaczego? Chrystus jest przedobrazem tego. Zwróćcie uwagę, jest powiedziane, że on nie może się ponownie ożenić; jedynie z panną. On może się ponownie ożenić. On może — on się może ponownie ożenić, jeżeli to jest dziewica, lecz on nie może poślubić żony kogoś innego. Oczywiście, że nie. A jeśli się ożeni z rozwiedzioną kobietą, żyje w cudzołóstwie, nie dbam o to, kimkolwiek on jest. Biblia mówi: "Kto by poślubił opuszczoną, żyje w cudzołóstwie." Tutaj to macie, nie — żadną rozwódkę.

### 65-0221M - Małżeństwo I Rozwód

Nauczanie Williama Branhama jest bezpośrednim zaprzeczeniem nauczania Jezusa, który w tej sprawie nie czyni różnicy między płciami i nie stawia innych warunków mężczyznom a innym kobietom.

**Marek 10:11-12:** *I powiedział im: Kto oddała swą żonę i zeni się z inną, cudzołoży wobec niej. A jeśli kobieta opuści swego męża i wyjdzie za innego, cudzołoży.*

Czy jest możliwe, że brat Branham nauczał tej niebiblijnej nauki, aby usprawiedliwić swojego syna Billy'ego Paula, który 12 sierpnia 1953 ożenił się z kobietą o imieniu Ollie May Christopher, a 20 września tego samego roku doszło do ich rozwodu? Sam brat Branham o tym mówi 30 sierpnia 1964 roku.

### Obcinanie włosów i rozwód

76 *Miałem gorący temat, pewnego dnia w Shreveport. Rozmawiali o kobietach i czy powinny nosić długie włosy. I powiedziałem: „Kobieta, która obcięła sobie włosy - jej mąż miał prawo i prawo biblijne, by się z nią rozwieść”. Zgadza się. Tak mówi Biblia. Dokładnie tak. Ojej! Siedzące tam kobiety [mające] Ducha Świętego, po prostu tak, jak je uczono, to wszystko. Widzieć? Po prostu, to luźno się wymknęło.*

### 53-0729 - Pytania i odpowiedzi dotyczące Księgi Rodzaju

Brat Branham ponad 20 razy w Poselstwie powtarza z całą powagą stwierdzenie, że jasnym i bezpośrednim nauczaniem Biblii jest, że mężczyzna ma prawo rozwieść się z kobietą, jeśli ta obetnie włosy. Za każdym razem mówi "mogę wam to pokazać w Biblii", ale nigdy nie pokazuje. Powodem jest to, że Biblia tak po prostu nie naucza, jest wręcz odwrotnie. Prawo Mojżeszowe nakazuje mężczyźnie, który chce poślubić uprowadzona przez siebie kobietę, by najpierw całkowicie obciął jej włosy:

**Pwt 21:10-13:** *Gdy też wyruszysz na wojnę przeciwko swoim wrogom i PAN, twój Bóg, wyda ich w twoje ręce, i weźmiesz z nich jeńców; I zobaczysz wśród jeńców piękną kobietę, którą sobie upodobaś, i chciałbyś pojąć ją za żonę; Wtedy przyprowadzisz ją do swego domu, a ona ogoli swoją głowę i obetnie sobie paznokcie; I złoży z siebie szatę, w której została pojmana, zostanie w twoim domu i będzie opłakiwać swego ojca i matkę przez cały miesiąc. Potem będziesz z nią obcował i będziesz jej mężem, a ona będzie twoją żoną.*



Nauka brata Branhama jest niebiblijna. Zgadza się, kobieta nie powinna ścinać włosów, naucza tego apostoł Paweł, ale nie jest to przyczyną do rozwodu. Nauka Williama Branhama jest sprzeczna ze słowami samego Jezusa, który nauczał, że każdy, kto rozwodzi się z kobietą poza wyjątkiem wszeteczeństwa<sup>7</sup> i żeni się z inną, cudzołoży (Mt 19).

Kiedy Gabriel zobaczył tę rzecz w Poselstwie, mocno zaniepokoiło go, że brat Branham naucza rzecz sprzeczną do Biblii a nawet dosłownie powołuje się na to, że Biblia tego naucza. Poszedł więc z tym pytaniem do dwóch braci. Jeden brat odpowiedział mu, że pomimo tego, że nie póki co nie znalazł tej nauki w Biblii, jednak wierzy, że to tam gdzieś jest i że pewnego dnia z pewnością to znajdzie. Drugi brat, nie chcąc nawet z daleka dopuścić myśli o tym, że brat Branham naucza czegoś niebiblijnego, od tego czasu za każdym razem, kiedy czytał Poselstwo, robił zdjęcie cytatu i wysyłał Gabrielowi, nie zważając na to, że Gabriel prosił o cytaty z Biblii a nie z Poselstwa. Pytanie zatem pozostało bez odpowiedzi. Nikt nie miał na tyle odwagi, aby przyznać, że Biblia po prostu tego nie naucza.

## O wolnomularstwie

*A ja nie mogę złego słowa powiedzieć o stowarzyszeniu Kiwanis. To jest w porządku. Widzicie? Po prostu trochę ludzi bierze... "Bo ja wierzę, że masoni są w porządku, ale Łoża masońska nigdy nie zajmie miejsca Kościoła lub Krwi Jezusa Chrystusa. Cała moja rodzina (all my people) należy do masonów - i oni są w porządku jako łoża. Ale to nie zajmie miejsca Kościoła.*

**61-0414 - Nie bójcie się, ja jestem**

*PYTANIE: Bracie Branham, czy po tym jak ktoś staje się chrześcijaninem, to przynależność do łoży, takiej jak Masoni, to coś złego?*

*O nie. Bądź chrześcijaninem, gdziekolwiek jesteś. Nie ważne dla mnie, gdzie jesteś, możesz dalej być chrześcijaninem.*

**61-1015M Pytania i odpowiedzi**

Czy zgodzicie się, bracia, że jest wszystko w porządku z należeniem do łoży masońskiej? Taka wypowiedź wskazuje na brak podstawowego rozróżnienia duchowego. Przecież wszyscy wiemy, że wolnomularstwo ma spirytystyczne podłoże i nie jest neutralną ideologicznie organizacją dobroczynną.



Podsumowując tę część, chcieliśmy zilustrować, że problemem brata Branhama nie były okazjonalne pomyłki, przypadkowe pomieszenie lub jednorazowa błędna parafraza Pisma z pamięci i ludzkie przejęzyczenia. To potrafimy zaakceptować nawet u proroka Bożego. Ale brat Branham nagminnie i na przestrzeni lat powtarzał i nauczał z całym przekonaniem wiele błędnych i niebiblijnych rzeczy. Jego błędne nauki nie obejmowały tylko pomniejszych kwestii i nie sprowadzały się do tematów, które uważał za własną opinię. Jego znajomość Pisma była bardzo pogładowa, analiza tekstu bardzo tendencyjna i niedokładna. Często

---

<sup>7</sup> gr. porneia: oznacza szeroko rozumianą seksualną niemoralność, nie tylko stosunki przedmałżeńskie; może zawierać w sobie również cudzołóstwo, które jako stosunek pozamałżeński jest formą pornei - wszeteczeństwa

ignorował szerszy kontekst i wrywał poszczególne miejsca. Najgorsze jest to, że używał Biblii jako narzędzia, by dodać sobie legitymacji, a swojej służbie wyjątkowego charakteru. Wstawiał samego siebie w prorocтва dotyczące samego Jezusa Chrystusa. A to już nie przelewki. Nie dziwi nas dzisiaj, że tak wielu ludzi dzisiaj w Poselstwie uważa brata Branhama za wcielonego Chrystusa, jest to bezpośrednim rezultatem wstawiania samego siebie w mesjańskie i chrystologiczne miejsca Pisma.

Owoce niebiblijnego i chaotycznego nauczania brata Branhama jest dzisiejszy doktrynalny zamęt w ruchu Poselstwa. Niezawodne źródło nauki, Biblia, zostało zastąpione cytatami i broszurami. Zamiast, aby patrzeć na Poselstwo przez pryzmat Biblii (jak my staramy się czynić), ludzie patrzą na Biblię przez pryzmat Poselstwa. Jest bardzo przykrą rzeczą oglądać, jak ludzie potrafią się dzielić na podstawie tego, czy siódma pieczęć jest otwarta czy nie. Każda strona ma swoje cytaty i swoje objawienie. Słowo Boże zastąpione jest słowem człowieka. Dzisiejszy Judaizm jest owocem faryzejskiego rabinicznego nauczania, opartego na objawionej tradycji starszych. Judaizm rabiniczny opiera się na idei "Tory ustnej". Nauczają, że Mojżesz na górze Synaj dostał dwie Tory – jedną, spisaną w Pięcioksięgu – drugą, przekazywaną w formie ustnej. Innymi słowy, wierzą w "mówione Słowo", które jest "doskonałym wykładem Tory z boskim potwierdzeniem". Podobnie katolicy wierzą, że ich nauki nie muszą być bezpośrednio w Biblii, bo są też apostołską nauką przekazywaną przez apostołów biskupom ustnie. Wierzący w Poselstwo zatem są winni tego samego, czego winni byli uczeni w Piśmie – unieważnienia Słowa Bożego przez swoją tradycję, "mówione słowo".

## **Podsumowanie**

Każdy z Was, bracia, ma swoje mocne przeżycia, związane z przyjęciem Poselstwa. Tak samo my mieliśmy takie przeżycia. Tak samo każdy inny człowiek w jakimkolwiek ruchu religijnym na świecie ma swoje przeżycia odnośnie tego, że wiara, którą wyznaje, jest doskonałą prawdą. Kiedy Gabriel kilka lat temu rozmawiał z misjonarzami ruchu mormońskiego i przedstawiał im schemat Postawy doskonałego męża, jeden z nich powiedział, że ta nauka jest wspaniała, ale wskazał na miejsce, gdzie było napisane "Eliasz" i powiedział coś takiego: "Wierzę, że tutaj zamiast Williama Branhama ma być Joseph Smith. Duch Święty potwierdza mi w sercu tę prawdę". Czy twierdzenie tego człowieka oznacza, że to jest prawda?

Duchowe przeżycie ma wartość jedynie wtedy, kiedy ma poparcie w Piśmie. Apostoł Paweł miał niesamowite przeżycie. Został strącony z konia, ujrzał światłość i usłyszał głos. To przeżycie zmieniło kierunek jego życia na zawsze. A jednak, niedługo po jego przeżyciu czytamy o nim następujące słowa:

***Dz 9:22 A Saul coraz bardziej się wzmacniał i wprawiał w zakłopotanie Żydów, którzy mieszkali w Damaszku, dowodząc, że ten jest Chrystusem.***

Czy można się spodziewać, że Żydów wprawilo w zakłopotanie opowiadanie Pawła o przeżyciu z drogi do Damaszku? Niewątpliwie im to przeżycie opowiedział. Ale to przeżycie nie było dla Żydów dowodem, ponieważ głos z nieba mogli sobie wytłumaczyć jako zwykły grzmot. Dla Żydów było dowodem świadectwo Pisma. I w ten sam sposób Paweł przekonywał o Jezusie aż do końca swojego życia, będąc w Rzymie:

***Dz 28:23 Wyznaczyli mu dzień i przyszło wielu do niego do kwatery, a on od rana do wieczora przytaczał im świadectwa o królestwie Bożym i przekonywał o Jezusie na podstawie Prawa Mojżesza i Proroków.***

Dokładnie ten sam sposób świadczenia używał Apollos w Achai, jak również Szczepan przed Radą. Przeżycie może być mocnym świadectwem, impulsem lub nakierowaniem dla pojedynczej osoby, ale zawsze musi być oparte na Słowie Bożym, nie może wychodzić poza jego marginesy i nie może być używane jako absolut do przekonania innej osoby. Jeśli jest nieporozumienie w nauce między ludźmi wierzącymi, może ono zostać rozwiązane jedynie w oparciu o wspólny grunt, w który obie strony wierzą. A tym gruntem nie jest osobiste przeżycie, albo osobiste objawienie, ale Biblia, która jest tak samo Słowem Bożym dla jednej i drugiej strony. Jest ona jedynym nieomylnym, absolutnym i doskonałym źródłem nauki.

Bracia, w ostatnim czasie jesteśmy często przez Was nazywani intelektualistami. Kazania niektórych z Was są skierowane przeciwko intelektualnemu zrozumieniu Pisma, jakoby wystarczyło "tylko wierzyć" a jakkolwiek cień rozumu jest jedynie przeszkodą. Jednak ze Słowa Bożego wynika, że Ewangelia jest całkowicie zrozumiała i nie trzeba, wręcz nie powinno się odkładać na bok rozumu, aby ją przyjąć. Syn Boży przyszedł, aby dał nam rozum, aby oświecił oczy naszego umysłu, abyśmy mogli zrozumieć jego Słowo i jego moc. Właśnie ten, kto nie rozumie rzeczy Bożych, jest głupi i błędzi. Biblia nigdzie nie naucza dwóch ośrodków zrozumienia - duchowego i cielesnego.

W Biblii "serce" zawsze jest ośrodkiem myśli, rozwagi i zrozumienia. Jakakolwiek mądrość lub zrozumienie na jakimkolwiek szczeblu (ludzkim lub boskim) zawsze trafia do "serca". Czy to jest ludzka nauka, czy objawienie od Boga, wiedza, która jest tego rezultatem, według Biblii trafia zawsze do "serca" i jest odbierana przez rozum, czyli to, co Bóg dał nam do myślenia i postrzegania rzeczywistości - i duchowej i cielesnej. Rozum jest w Biblii pochwalaną i pożądaną cechą/narzędziem danym przez Boga człowiekowi. Argumenty używane w Poselstwie przeciw krytycznemu myśleniu i rozsądzaniu ugruntowane są na kilku wyrwanych z kontekstu miejscach Pisma i używane są także w innych ruchach, które opierają się na jakimś ludzkim autorytecie i zabraniają swoim wiernym sprawdzać rzeczy samemu - okradając ich z narzędzia, które zostało dane przez Boga, tak aby te wilki w owczych skórkach mogły żerować na ludzkiej ignorancji. Popularny werset z Przyp. 3:4 "nie polegaj na swoim zrozumieniu" przytaczany jest bez otaczających go wersetów. Duch Święty mówi przez Salomona aby być wiernym Prawu i ufać Panu, czyli ufać Słowu Bożemu, a nie własnym ideom i nie wywyższać się, bo zaraz następny werset mówi "nie bądź mądry we własnych oczach". Salomon nie potępia rozumu, nigdzie nie naucza, że nie mamy myśleć, rozumować i badać. Wręcz przeciwnie, w dalszych wersach tego samego rozdziału mówi:

***Przyp. 3:13-14 Błogosławiony człowiek, który znajduje mądrość, i człowiek, który nabiera rozumu; Gdyż jego nabycie jest lepsze niż nabycie srebra, jego zdobycie bardziej pożyteczne niż złoto.***

Jeden brat ilekroć czytał w zgromadzeniu miejsca Pisma, w których apostoł Paweł lub ktoś inny pisze o tym, żebyśmy "zrozumieli", sam dodawał swój komentarz "ale to nie tym rozumem (pokazując na głowę)", chociaż apostoł nic takiego nie mówił, ani żadne inne miejsce w Biblii, kiedy mówi o rozumie, nie mówi "o, ale nie ten rozum, tylko Boży rozum". Bóg ma swój rozum, my nie jesteśmy Bogiem, nasza zdolność myślenia i rozumowania jest

cudem Bożego stworzenia i jest odzwierciedleniem Bożego rozumu, ale jest oczywiście ograniczona. Jezus nie został odrzucony przez ludzi rozumnych i rozsądnie myślących, został odrzucony przez ludzi zaślepionych, których rozum był zaślepiony religijnymi formułkami i ciasnym myśleniem, niezdolnym do wyjścia poza narzucone ramy. My w Poselstwie, za bratem Branhamem, potępialiśmy w tym względzie “wyznania wiary”, nie zważając, że sami zbudowaliśmy wyznania wiary i dogmaty, o których nie wolno dyskutować - nie ustępując dogmatom Kościoła katolickiego, który też wiernym owieczkom mówi, że “to jest tajemnica wiary”, kiedy natrafiamy na niewytłumaczalną sprzeczność. Nie chcemy przez to powiedzieć, że rozum jest w zupełności wystarczający. Chcemy tylko podkreślić, że rozum ma swoje zaszczytne i ważne miejsce w przeżyciu chrześcijańskim i w badaniu prawdy, że rozum nie walczy z wiarą. Wiara jest niezbędna tam, gdzie nie sięga nasz rozum, ale wiara i rozum współpracują ze sobą. Nasze poznanie jest ograniczone, ale w oparciu o to, czego doświadczyliśmy i wypróbowaliśmy jako prawdziwe, mamy wiarę, która z kolei pozwala wypełnić luki w naszym poznaniu. Biblia zachęca do myślenia, sprawdzania i analizy. Biblia zachęca do dobrze ugruntowanej, a nie ślepej wiary.

Rozum i serce: Mat. 9:4, Łuk. 10:27, Job 38:36, Przyp. 2:1-12, 3:5,13, 23:7, 18:15, Psalm 14:1, Wyj. 35:35, Mat. 15:18-19, Łuk. 24:25,45, 1. Jana 5:20, Kol. 1:9.

Czasami w odpowiedzi na nasze uwagi, że brat Branham zaprzeczał Pismu, otrzymywaliśmy odpowiedź, że “litera zabija”. Ten skrót myślowy, nieraz używany w takich okazjach jest kolejnym smutnym przykładem wyrywania Pisma Świętego z kontekstu.

***2Kor 3:6 On też uczynił nas zdolnymi sługami nowego testamentu, nie litery, ale Ducha; litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia. 7 Lecz jeśli posługiwanie śmierci, wyrzeźbione literami na kamieniach, było pełne chwały, tak że synowie Izraela nie mogli wpatrywać się w oblicze Mojżesza z powodu chwały jego oblicza, która miała przeminąć; 8 To o ileż bardziej pełne chwały nie miałyby być posługiwanie Duchem? 9 Jeśli bowiem posługiwanie potępienia było pełne chwały, o ileż bardziej obfituje w chwałę posługiwanie sprawiedliwości.***

“Litera zabija” jest używane jako broń przeciwko trzymaniu się dokładnie tego, co mówi Pismo. Mylnie naucza się, że faryzeusze “trzymali się dokładnie Słowa”, chociaż Jezus wykazywał ich powierzchowną Jego znajomość. Kiedy uczymy o “denominacjach” uderzamy w struny “dokładnego trzymania się Słowa”, “prorok nie nauczał niczego inaczej, niż Paweł” lub “stoję na każdym Słowie Bożym”. Kiedy wskaże się nam, że my sami nie trzymamy się Słowa, pojawiają się argumenty o “faryzeuszach”, “legalizmie” i “litera zabija”. Ale o czym w przytoczonym fragmencie mówi Saul-Paweł? KONTEKST: Paweł porównuje Prawo Mojżeszowe do Nowego Testamentu, posługiwanie litery do posługiwania Duchem. “Literą” jest Prawo Mojżeszowe, a Nowy Testament jest i objawieniem i posługiwaniem Duchem. Nazywanie całości Boskiego spisane Słowa Bożego, łącznie z Nowym Testamentem, ale także Prorokami” “literą” obnaża albo tendencyjność albo niezrozumienie Pisma. Nawet część “Starego Testamentu” zwana Prorokami nie może być nazywana literą, bo jest już to wejrzenie w przyszłość, nie powtarzanie Prawa, ale zapowiedź Nowego Przymierza. w 2 Kor. 3 apostoł Paweł nie mówi, że “litera zabija” w kontekście tego, że ktoś “za mocno trzyma się Słowa”. Mówi o roli, jaką spełniło Prawo Mojżesza i znaczeniu, jakie ma w stosunku do objawienia Nowego Przymierza, które z Bożej łaski było dane Pawłowi, a teraz widnieje spisane na kartach Nowego Testamentu, który nie jest literą, ale posługiwaniem Duchem. A Trzymanie się tego, co jest napisane nie jest “martwą literą” tylko “ufaniem Panu i Jego Słowu i nie poleganie na własnym zrozumieniu”.

Usłyszeliśmy również zastrzeżenie, że atakujemy w samą podstawę waszej wiary. Co zatem jest podstawą waszej wiary, bracia? Słowo człowieka, czy Słowo Boga? Przecież to nie William Branham za was zmarł na krzyżu. Brat Branham mógł i niewątpliwie był osobą, której kazania były dla was, jak również dla nas duchowym wzbogaceniem. Ale czy społeczność z Bogiem jest uwarunkowana czytaniem kazań Williama Branhama? Czy to one są podstawą waszej wiary? Czy nie raczej jedyny fundament, którym jest Jezus Chrystus?

**1Kor 3:11** *Nikt bowiem nie może położyć innego fundamentu niż ten, który jest położony, którym jest Jezus Chrystus.*

A zatem czy Ewangelia powinna być kojarzona z tym, kto ją głosił? Czy winniśmy mówić “Ja jestem Branhama, ja Colemana, ja Franka, ja Vayle’a...”?

**1Kor 3:4** *Skoro ktoś mówi: Ja jestem Pawła, a inny: Ja Apollosa, to czyż nie jesteście cieleśni?*

Apostoł Paweł, autor dużej części Nowego Testamentu, sam postawił bardzo ostre kryterium prawdziwości ewangelii a nawet nie wykluczył samego siebie z listy jej potencjalnych wrogów.

**Ga 1:8** *Lecz choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba głosił wam ewangelię inną od tej, którą wam głosiliśmy, niech będzie przeklęty.*

**Ga 1:11-12** *A oznajmiam wam, bracia, że głoszona przeze mnie ewangelia nie jest według człowieka. Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się jej od człowieka, ale przez objawienie Jezusa Chrystusa.*

Ewangelia, Nowy Testament, jest najwyższą formą objawienia. To objawienie było dane Pawłowi, którego listy dziś możemy czytać. Jezus nie przyszedł znieść Prawa, ale je wypełnić. Tak samo Paweł nie marginalizował Prawa, ale pokazywał, że Jezus Chrystus jest wypełnieniem Prawa (Kol. 1:17). A dziś Ewangelia Nowego Przymierza nie wymaga redakcji, naprawy lub uaktualnienia. Chociaż wielu ludzi przez całe wieki wykrzywiało ją przez swoje tradycje i poglądy, i do dziś ludzie tak czynią, treść Ewangelii jest doskonała i wystarczająca. Potrzeba wrócić do tego, co było nam dane. Objawienie nie leży na tych taśmach, ale na kartach Biblii. Nie na próżno na jej ostatniej stronie jest następujące ostrzeżenie:

**Obj 22:18-19** *Oświadczam zaś każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi: Jeśli ktoś dołoży coś do tego, dołoży mu też Bóg plag opisanych w tej księdze; A jeśli ktoś odejmie coś ze słów księgi tego proroctwa, odejmie też Bóg jego udział z księgi życia i ze świętego miasta, i z rzeczy, które są opisane w tej księdze.*

Wykupiła nas krew Jezusa Chrystusa. Napelnia nas Jego Duch. Zbawiła nas Dobra Nowina – Ewangelia. Poselstwo nie otwarło nam drogi do nieba, ani też nie jest ono warunkiem udziału w zachwyceniu, jak jeden z was niedawno powiedział. Mówienie o “Słowie na tę godzinę” automatycznie zakłada nieaktualność i niewystarczalność samej Ewangelii, która staje się “Słowem na tamtą godzinę” lub “starą manną”. Zresztą tak przedstawia brat Branham w Poselstwie sukcesywność “Poselstw”. Noe miał Poselstwo arki, ale arka nie zadziałałaby w dniach Mojżesza, więc Mojżesz miał Poselstwo exodusu. Ale exodus nie

działałby w dniach Jezusa, który przyniósł nowe Poselstwo. Czy na tym się Branham zatrzymał? Na Poselstwie Jezusa? Nie, mówił, że "Luter miał swoje Poselstwo". Ale gdyby Luter miał "swoje Poselstwo" inne niż "Poselstwo Jezusa" to byłby fałszywym prorokiem, bo Poselstwo Jezusa, przekazane apostołom jest dalej niezmiennie "Słowem na tę godzinę". Przekonaniem Lutera było nauczanie tylko tego i niczego więcej, niż naucza Biblia, podobnie Wesley. Żaden z nich nie nauczał, że ma wyjątkowe "Słowo na ten dzień". Słowem na ten dzień pozostają nauki pozostawione nam w listach apostołskich oraz Ewangeliach i nie potrzebują żadnych "boskich wykładowców", co mocno podkreślali i wcześnie ojcowie apostołscy i reformatorzy. Nie ważne, czy są to katolicycy "następcy apostołów", "niewolnik roztropny" świadków Jehowy czy "prorok do tej generacji". Każdy z nich jest piątym kołem u wozu czterokołowej i samowystarczalnej Ewangelii.

Również jeden z was niedawno powiedział, że nie potrafi przyjąć tego, że brat Branham mógłby mówić nieprawdę. Jednak należy pamiętać o tym, że słowo ludzkie zawsze może zawieść. Nie możemy mieć ślepej wiary w moralną doskonałość i nieomyślność jakiegokolwiek człowieka włącznie z bratem Branhamem. Naczynie ludzkie zawsze podatne jest na błędy, zwiedzenia i niepoprawne interpretacje. Nie można bezkrytycznie przyjmować słów człowieka tylko dlatego, że uważamy go za kogoś wielkiego.

O wiele łatwiejszą drogą dla nas byłoby po prostu zamknąć oczy na to wszystko i dać się ponieść z prądem. Chcielibyśmy, aby życiorys brata Branhama był naprawdę tak wspaniały, jak opisał go Owen Jorgensen. Jednak zrozumcie, drodzy bracia, nasze sumienie nam nie pozwoli tego zrobić. Rzeczy, które wiemy na temat jego życia i usługi, po prostu nie da się przeoczyć i ignorować. Obraliśmy trudniejszą drogę.

Nie jesteśmy pierwszymi ani ostatnimi ludźmi na świecie, którzy spędzili część swojego życia w ruchu Poselstwa a w pewnym etapie swojej drogi podjęli się duchowej autorefleksji i zaczęli sprawdzać, czy to w co wierzą, jest zgodne z Biblią i z prawdą w ogóle. Takich ludzi są na świecie tysiące. Są całe zbory wierzących w Stanach Zjednoczonych, w Afryce, w Indiach, które zobaczyły, że były w błędzie, a teraz służą żywemu Bogu z jeszcze większym zapalem i gorliwością, nadal żyjąc w pełni poświęconym życiem dla Pana i głosząc prawdziwą biblijną ewangelię. Również w Rumunii jest kilka zborów, łącznie około 300 osób, które przeszły tę drogę w ostatnich latach.

Prawda na temat nauki i życia brata Branhama wychodzi na jaw niezależnie od nas czy od was. Pytania bez odpowiedzi, które przez lata leżały na dnie serc, zaczynają wychodzić na światło dzienne i ludzie zaczynają szukać odpowiedzi. Wielu wierzących, wasi zborownicy, dzieci, wnuki, będą zadawać te pytania właśnie wam, jako starszym we wierze i stojącym na przedzie. Nie sposób zamieść tych pytań pod dywan. Trzeba stawić czoła wyzwaniu i znaleźć odpowiedzi. My dwaj przeszliśmy już część tej drogi. Dalecy jesteśmy od tego, aby twierdzić, że znamy odpowiedź na każde pytanie. Ale postanowiliśmy podzielić się z wami tym, co wiemy, aby wam pomóc.

Rozumiemy, drodzy bracia, napięcie i stres, z jakim wiąże się tego typu duchowa autorefleksja. Sami przez to przechodziliśmy. Nie jest to łatwe. Sami nie przespaliśmy wiele nocy i wyłakaliśmy wiele łez, tak samo nasze żony. Z własnego doświadczenia wiemy, jak trudny jest dysonans poznawczy, towarzyszący tym rzeczom. Rozumiemy, że uznanie tego, że brat Branham mylił się w chociażby jednej rzeczy zobowiązuje do sprawdzenia całej reszty. A jednak Bóg nas przeprowadził i wierzymy, że przeprowadzi również was.

Odpowiadając na pytanie: "jeśli nie nauka Williama Branhama, to co", musimy zwrócić uwagę na to, że większość z nas nie interesuje się za bardzo losem ludzi, którzy opuszczają szeregi Poselstwa, by być chrześcijanami w ramach innej grupy wierzących. W naszym kraju większość ludzi, którzy odchodzą to przede wszystkim ludzie, którzy nie byli przemienieni i którzy odpadli do świata. Nie interesował ich ani brat Branham ani Biblia. Przypadki świadomego odejścia z ruchu Poselstwa do innych zborów chrześcijańskich są liczniejsze, ale wciąż częściej zakładamy, co się z nimi dzieje, niż faktycznie jesteśmy zainteresowani się dowiedzieć. Zazwyczaj skupiamy się na poszczególnych wypadkach, kiedy ktoś po prostu przestaje wierzyć w Boga, pomijając, że do tego samego dochodzi i bez podważania służby Williama Branhama. Chrystus obiecał, że sam zbuduje swój Kościół i że bramy piekieł go nie przemogą oraz że będzie ze swoim Kościołem aż do skończenia świata/wieku. Jeśli Poselstwo nie jest całym Kościołem, to ten Kościół jest gdzie indziej, albo jest większą całością i zawiera także wierzących w tym ruchu. Wierzmy, że pomocne jest sobie uświadomić, że nie jesteśmy jedynym ruchem, który wierzy, że jest jedyną oblubienicą Chrystusa i odrzuca kościoły dookoła. Podobnie jak to, że istnieją całe grupy ludzi i kościoły, które nawet nie słyszały o Poselstwie, tak samo i my możemy się okazać nieświadomi, że gdzieś jest to małe stadko, do którego Chrystus woła swoje owce. Wydaje się, że skoro nasz Pan ostrzegał przed złodziejami i przed ludźmi, którzy mogą się bardzo upodobnić do tego prawdziwego, musimy czuwać aż do samego końca i jeśli okaże się, że przez długi czas jako owieczki szliśmy za kimś innym niż prawdziwym pasterzem, musimy być gotowi uskoczyć nawet po przebyciu długiej drogi.

Wierzmy w to, że założone dotąd grupy i społeczności nie były bezowocnym trudem, ani nasza i wasza praca. Sami otrzymaliśmy wiele Bożych błogosławieństw dzięki waszemu wysiłkowi w pracy dla Pana. Wierzmy w to, że Bóg w swojej łaskawości działał i tolerował czasy niewiedzy, tak jak toleruje cząstkową wiedzę i u innych Kościołów. Nie mamy na celu nawoływać do opuszczania zborów, brzemieniem na naszym sercu jest informowanie ludzi o prawdzie na temat Williama Branhama. Łatwo sobie wyobrazić w naszym kontekście analogię zborów, które są w Poselstwie, ale przyjęły dodatkowego nauczyciela, co do którego zgadzamy się wszyscy, że stawia się na miejscu, na którym nie powinien, jak na przykład brat Ewald Frank bądź Joseph Coleman. Tak jak wierzyliśmy, że ludzie znajdujący się w tych grupach powinni opuścić ruch człowieka uzurpującego sobie nienależny mu autorytet i powrót do proroczej usługi, tak teraz, po zbadaniu sprawy brata Branhama wierzymy, że ludzi powinno się zachęcać do zachowania tego, co dobre a usunięcie wszelkiego niebiblijnego i niepotwierzonego autorytetu.

Jesteśmy tego świadomi i wcale temu nie zaprzeczamy, że przez Poselstwo wiele ludzi wyszło ze świata lub z ciemnoty rzymskiego katolicyzmu, przyszło do Pana, przeżyło pokutę albo nawet weszło do głębszej społeczności z Panem lub otrzymało głębsze zrozumienie niektórych nauk Pisma, będąc wcześniej formalnymi lub oziębłymi chrześcijanami gdzieś indziej. I za każdą z tych osób jesteśmy wdzięczni Panu. A jednak to wcale nie jest czynnikiem determinującym doskonałość wykładu Pisma, niezawodność prorocत्व lub miarę szczerości brata Branhama. W ten sam sposób ludzie nawracają się do innych kościołów i przeżywają przebudzenia, autentycznie spotykając się z mocą Bożą i znajdując zaspokojenie.

Ruch Poselstwa odróżnia się od dużej części innych kościołów i ruchów w wyznawaniu zewnętrznego poświęcenia (szczególnie ubiór i włosy) i oddzielenia od świata, co są rzeczy jak najbardziej biblijne i właściwe. Jesteśmy świadomi tego, że wiele ludzi poznało te rzeczy

przez Poselstwo. W kręgach Poselstwa niestety jednak panuje przekonanie, że jedynie w Poselstwie tak naprawdę jest prawdziwe poświęcenie, a cała reszta tych ludzi, co wyznają poświęcenie zewnętrzne, robi to na siłę i z przymusu, nie robiąc tego z serca, a tylko dla doktryny swojej denominacji. Przekonanie to jest kompletnie błędne i niestety często obłudne. Są miliony chrześcijan z różnych grup i kościołów, którzy żyją poświęconym życiem i w oddzieleniu od świata. Na przykład (ale nie tylko) w kościele Zielonoświątkowców Jedności Bóstwa standardy poświęcenia są takie same jak w Poselstwie. Prawdziwa świętość nie powinna być narzędziem do wywyższenia się nad innych i kategoryzowania ludzi na lepszych i gorszych, ale pragnieniem, aby podobać się Bogu, bo bez świętości nikt nie ujrzy Pana. Ale tym samym nie jest to powodem do uznawania innych chrześcijan, którzy może tego nie zrozumieli, za niegodnych nazywania ich częścią Ciała Chrystusa lub Oblubienicy. Często tolerujemy jedni u drugich ciągnące się latami zajęcia i brak przebaczenia albo lenistwo lub obżarstwo, wierząc, że Bóg to jakoś wyprostuje, ale nie potrafimy tej łaski zastosować do ludzi, którzy nie tyle ignorują co inaczej rozumieją co to są standardy poświęcenia i ubioru.

Wielokrotnie słyszeliśmy, że jedyną drogą do zachwycenia jest przyjęcie Poselstwa brata Branhama. To samo mówią bracia z ruchu Siedmiu Gromów, ale na temat inspiracji brata Colemana. To samo mówi wiele innych ruchów, które budują na człowieku. Twierdzenie to zaprzecza wystarczalności Pisma, jakoby samo Pismo i zawarte w nim nauczanie wraz z pięcioraką usługą nie były w stanie doprowadzić wierzącego do poznania pełnej Prawdy i doskonałości w Chrystusie i tym samym do udziału w zachwyceniu.

Jeśli chodzi o źródła badające życie brata Branhama pod względem faktów historycznych, podczas pisania tego listu czerpaliśmy z tych oto stron internetowych: [provetheclaims.wixsite.com](http://provetheclaims.wixsite.com), [searchingforvindication.com](http://searchingforvindication.com) oraz [believethesign.com](http://believethesign.com). Do dogłębnego przestudiowania tych stron gorąco was zachęcamy.

Napisaliśmy do Was, drodzy bracia, "nieco śmielej", ponieważ sprawa, o której piszemy, jest niezmiernie ważna. Uwierzcie nam, że to co napisaliśmy, jest z głębi naszych serc. Naszą modlitwą jest, aby tych kilkadziesiąt stron było dla was w dalszej perspektywie duchowym zbudowaniem. Wierzimy, że każda poszczególna sprawa przedstawiona w tym liście będzie przez was dokładnie rozważona i zbadana. Interesują nas wasze odpowiedzi na konkretne rzeczy, które przedstawiliśmy. Jesteśmy otwarci na kolejne spotkania, aby wspólnie rozmawiać, modlić się i zdążać do wzajemnego porozumienia według woli Bożej i ku Jego chwale.

Miłujemy Was z całych naszych serc, drodzy bracia. Znaczący dla nas bardzo wiele. Naszym pragnieniem jest oglądać ciało Chrystusa budujące się i mające społeczność w przaśnikach szczerości i prawdy.

Niech Was Pan błogosławi.

Wasi oddani bracia w Chrystusie,

Joel Pobłocki i Gabriel Zalisz

*Oryginalnie przekazano braciom starszym dnia 16 maja 2021 r.*